

FORUM ARTIS RHETORICAE

Redaktor

Editor-in-Chief

Jakub Z. Lichański

Tom recenzowany

Volume reviewed

Eseizacja dyskursu naukowego a zwrot retoryczny

*Essayization of scientific discourse
and the rhetorical turn*

Tom I (71)

Volume I (71)

Redaktor tomu

Editor of the Volume

Dorota Heck

Nr 1 (71) styczeń – marzec, 2023

No. 1 (71) January – March, 2023



Warszawa 2023

SPIS TREŚCI / INDEX

3. **Słowo wstępne** / Preface *Dorota Heck*

ARTYKUŁY / DISSERTATIONES

9. **Historia kultury w eseistyce i retoryce Stanisława Wasylewskiego**
/ The history of culture in the essays and rhetoric of Stanisław Wasylewski
Ludwik Kozolub
19. **Advocatus Laboratoris – czyli o specyfice beletrystycznego pisarstwa Stanisława Lema** / Advocatus Laboratoris - that is, about the specificity of the fictional writing of Stanisław Lem *Jakub Zdzisław Lichański*
35. **Stanisław Lem o nauce, czyli Lwów i Kraków albo „sceptyk pełen wiary”** / Stanisław Lem on science, i.e. Lviv and Krakow or „a skeptic full of faith” *Dorota Heck*
45. **Komiksowe eseje w teorii sztuki. Diagramy Jerzego Ludwińskiego i Andrzeja Kostołowskiego** / Comic Essays in Art Theory. Diagrams by Jerzy Ludwiński and Andrzej Kostołowski *Zbigniew Makarewicz*
57. **Podejście socjologiczne do literatury. Zarys problematyki.** / Sociology of literature between humanities and social sciences *Jerzy Żurko*
71. **Humanistyczny gest zwątpienia, czyli „polityka wrażliwości” w perspektywie społecznego dyskursu** / A humanistic gesture of doubt, that is „politics of sensitivity” in the perspective of social discourse
Jakub Horbacz
89. **Posłowie. Osobowy wymiar i sens badań interdyscyplinarnych w nauce o literaturze** / Afterword. The Personal Dimension and Meaning of Interdisciplinary Research in the Study of Literature *Andrzej Stoff*
95. **Indek** / Index
100. **Autorzy numeru** / Authors of Issue

Dorota Heck

SŁOWO WSTĘPNE

Interesuje nas, jak w nowych okolicznościach poszczególni badacze literatury i języka postrzegają postmodernistyczne – i poprzedzające je: właściwe młodo-
polanom i egzystencjalistom – literackie, zmetaforyzowane, eseizujące formy
istotnych poznawczo, *scil.* akademickich, tekstów o literaturze. Czy obserwuje się
swego rodzaju kompensację: kiedy uniwersytecka wiedza przybiera kształt para-
literacki, wtedy literatura zbliża się w warstwie słownictwa, tematyki, koncepcji,
samookreślenia do nauki? Jakie związki zachodzą między nauką o literaturze a in-
nymi dyscyplinami nie tylko w ujęciu ogólnym, ale w polu widzenia indywidual-
nego badacza i twórcy. Czy i w jakim ewentualnie stopniu przydatne jest obecnie
pojęcie interdyscyplinarności?

Przebudowa polonistyki obecnie spowodowała wysunięcie się na pierwszy
plan retoryki¹. Kenneth Burke, Thomas S. Eliot, I. A. Richards – czołowi przed-
stawiciele nowej krytyki (*new criticism*) wskazali, że retoryka dla literaturo-
znawstwa to jest szczególna „sztuka poruszania wyobraźni, wzbudzania emocji,
wrażeń”². Dyskursem nazywamy język w użyciu. Teksty naukowe przybierały
u nas w niektórych okresach, na przykład Młodej Polski lub polskiego postmo-
dernizmu przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku, formy
zbliżone do literackich: zindywidualizowane, zmetaforyzowane, niebanalnie
skomponowane, słowem – eseistyczne. Zwrot retoryczny, a przedtem przełom
antypozytywistyczny sprzyjały rozwojowi eseju naukowego.

Którędy przebiegają granice lub pola wzajemnych oddziaływań między litera-
turą a poszczególnymi naukami? Czym na przykład jest literackość i wrażliwość
w – odczytanej dzisiaj – eseistyce tak różnych autorów jak Stanisław Wasylew-
ski czy w innej epoce Michał Paweł Markowski? Czym – nauka dla prozaików,
zwłaszcza tak świadomych jej przemian wieloaspektowości funkcjonowania, jak
Stanisław Lem, którego myśl syntetycznie ujął Jakub Zdzisław Lichański? Czy
eseizacja w teorii sztuki przybiera wizualne formy graficzne? Literatura a fizyka,
matematyka, historia, teologia, socjologia, filozofia – te relacje również mieszczą

¹ J. Lichański o „królowej nauk”. M. Saganiak, *Poetyka opisowa wśród współczesnych nauk o literaturze*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8, s. 80.

² J. Z. Lichański, *Retoryka i przełom antypozytywistyczny w badaniach literackich*, „Nowa Krytyka” 1994, nr 5, s. 58.

się na obszarze naszych zainteresowań. Kilka uwag o filozofii nauki w kontekście pisarstwa Lema poczyniła pisząca te słowa, ale podstawową inspirację teoretyczną – imperatyw umieszczenia człowieka w centrum integrujących się nauk i sztuk – sformułował dla nas Andrzej Stoff. Połączenie fenomenologii, hermeneutyki, przełomu antypozytywistycznego z jego idealistycznym rysem z refleksją antropologiczną wypływa z takich, jak koncepcje z czasów aktywności naukowej Romana Ingardena, Edyty Stein, Edmunda Husserla, a w naszym literaturoznawstwie Stefana Kołaczковского, w pewnym sensie ucznia Wilhelma Windelbanda i Heinricha Rickerta.

Pisarz-myśliciel, uczony-literat – to połączenia nienowe, lecz na nowo postrzega się je po dziesięcioleciach intensywnych przemian metod badań literackich i lingwistycznych. Jakie szanse i zagrożenia tworzyły lub tworzą zmetaforyzowane, nawiązujące do eseistyki, formy wypowiedzi akademickich humanistów? Jak zmieniała się recepcja eseistycznych tekstów naukowych, czy współcześnie można pogodzić ich pisanie z autorytetem epistemicznym?

W naszym zbiorze spotykają się głosy kilku pokoleń badaczy, którzy zajmują się zagadnieniami filozoficznymi, teoretycznoliterackimi, literaturoznawczymi, teorii i praktyki komunikacji, sztuki oraz socjologii. Zebrane prace są ilustracją losów zjawiska zwanego eseizacją dyskursu naukowego. Od najstarszej generacji, pokolenia „Współczesności”, które czerpało jeszcze wzorce stylu ze swobód przełomu antypozytywistycznego, aż do roczników dwutysięcznych, czerpiących inspiracje z literackich, eseistycznych, zmetaforyzowanych form wypowiedzi akademickiej, praktykowanych w ramach paradygmatów postmodernizmu. Nie tyle omawiamy eseizację, ile ją praktykujemy, dostrzegając w niej oprócz funkcji ekspresywno-impresywnej zalety poznawcze. Wciąż na nowo „myślimy z wnętrza metafory”. Hermeneutyczne i heurystyczne walory refleksji humanistycznej wzrastają dzięki literackiemu, zindywidualizowanemu, nacechowanemu emocjonalnie, otwartemu na niekończący się dialog, słowu.

W ujęciu Zbigniewa Makarewicza uniezależnieniu się prac takich krytyków sztuki, jak Jerzy Ludwiński i Andrzej Kostołowski od presji politycznej sprzyjało pomijanie retorycznych klisz pojęciowych na rzecz wprowadzenia do eseistyki krytyczno-artystycznej grafów i piktogramów. Z kolei reprezentowana przez Jerzego Żurkę socjologia literatury pozwala na konstruowanie dystansu poznawczego w stosunku do nacisku mód intelektualnych lub panujących gustów. Poszukiwanie odnowionego i zindywidualizowanego metajęzyka przejawia się twórczym stosowaniem środków retorycznych, lecz unikaniem retorycznych stereotypów. Jak klamra domyka nasze rozważania refleksja czytelnicza przedstawiciela najmłodszego pokolenia badaczy literatury, Jakuba Horbacz. Dla niego zaczynem myśli humanistycznej na miarę najpilniejszych potrzeb jest *Polityka wrażliwości*, książka Michała Pawła Markowskiego, ponieważ eseistyczny dyskurs akademicki sprzyja nauce na ludzką miarę.

Powtórzmy i podkreślmy, że nie tyle zajęliśmy się badaniem zjawiska eseizacji dyskursu nauk humanistycznych, ile praktykowaliśmy ową eseizację. Zwłaszcza najstarsi, jak Ludwik Kozołub i Zbigniew Makarewicz, i najmłodszy z uczestników naszej wymiany myśli wypowiadali się – każdy w stylu swojej generacji, uformowanym przez świadomie wybranych poprzedników – eseistycznie, czyli nie stroniąc od metafory, potocyzmu i solecyzmu. Prace nasze są przejawem dialogu ponad generacyjnymi podziałami, troski o przekaz istotnych treści humanistycznych i podtrzymywania międzypokoleniowej więzi.

Podziękowania

Za wyczerpujące konsultacje bibliograficzne i historycznoliterackie zechce przyjąć podziękowania dr hab. Krzysztof Polechoński, a za pomoc techniczną, która w sposób szczególny buduje więź międzypokoleniową w czasach informatyzacji: mgr Anna Brzezińska-Winkiel, dr Jan Kurek i lic. Jakub Horbach.

Bibliografia

- Kazimierz Bartoszyński, O „zwrotach”, czyli kilka uwag o tak zwanej komunikacji literackiej, „Teksty Drugie” 2007, nr 3, s. 233-237.
- Michał Mokrzan, *Rhetorical Turn in Anthropology*, „Cesky Lid” 2014, no 1, pp. 1-18.
- The Rhetorical Turn. Invention and Persuasion in the Conduct of Inquiry*, ed. Herbert W. Simons, University of Chicago Press 1990.
- Rhetoric, Sophistry, Pragmatism*, ed. Steven Mailloux, Cambridge 1995.
- Michał Mokrzan, *Tropy, figury, perswazje. Retoryka a poznanie w antropologii*, Wrocław 2010.
- The Ends of Rhetoric. History, Theory, Practice*, ed. John Bender, David E. Wellbery, Stanford, California 1990.

PREFACE

We are interested in how, in the new circumstances, individual researchers of literature and language perceive postmodern - and preceding them: characteristic of Young Poles and existentialists - literary, metaphorized, essayistic forms of cognitive significance, scil. academic, literature texts. Is some kind of compensation observed: when university knowledge takes on a paraliterary shape, then literature approaches science in terms of vocabulary, subject matter, concepts, and self-definition? What are the connections between the study of literature and other disciplines, not only in general terms, but also in the field of view of an individual researcher and creator. Is the concept of interdisciplinarity useful at present, and to what extent?

The reconstruction of Polish studies has now brought rhetoric to the fore. Kenneth Burke, Thomas S. Eliot, I. A. Richards - the leading representatives of new criticism pointed out that rhetoric for literary studies is a special „art of moving the imagination, arousing emotions, impressions”. We call language in use discourse. In some periods, such as Young Poland or Polish postmodernism at the turn of the 1980s and 1990s, scientific texts took on literary forms: individualized, metaphorized, unusually composed, in a word - essayistic. The rhetorical turn, and before that the anti-positivist breakthrough, favored the development of the scientific essay.

Where are the boundaries or fields of interaction between literature and particular sciences? What, for example, is literariness and sensitivity in the essays read today by authors as diverse as Stanisław Wasylewski or, in another era, Michał Paweł Markowski? What - science for prose writers, especially those who are so aware of its changes in the multi-aspect nature of functioning, such as Stanisław Lem, whose thought was summed up synthetically by Jakub Zdzisław Lichański? Does essayization in the theory of art take visual graphic forms? Literature and physics, mathematics, history, theology, sociology, philosophy - these relations also fall within the scope of our interests. A few remarks on the philosophy of science in the context of Lem's writings were made by Dorota Heck, but the basic theoretical inspiration - the imperative of placing man at the center of the integrating sciences and arts - was formulated for us by Andrzej Stoff. The combination of phenomenology, hermeneutics, the anti-positivist breakthrough with its idealistic features and anthropological reflection stems from concepts from the times of scientific activity of Roman Ingarden, Edith Stein, Edmund Husserl, and

in our literary studies of Stefan Kołaczkowski, in a sense a student of Wilhelm Windelband and Heinrich Rickert.

Writer-thinker, scholar-literate - these connections are not new, but they are perceived anew after decades of intensive changes in the methods of literary and linguistic research. What opportunities and threats have created or are creating the metaphorized, essay writing, forms of academic humanists' statements? How has the reception of essayistic scientific texts changed, is it possible to reconcile their writing with epistemic authority nowadays?

Our collection brings together the voices of several generations of researchers who deal with philosophical, literary theory, literary studies, theory and practice of communication, art and sociology. The collected works illustrate the fate of the phenomenon called the *essification* of scientific discourse. From the oldest generation, the „Contemporary” generation, which still drew style models from the freedoms of the anti-positivist breakthrough, to the 2000s, drawing inspiration from literary, essayistic, metaphorized forms of academic expression, practiced within the paradigms of postmodernism. We do not so much discuss *Essayization* as we practice it, seeing in it, apart from the expressive-impressive function, cognitive advantages. Again and again we „think from inside the metaphor”. The hermeneutic and heuristic values of humanistic reflection increase thanks to the literary, individualized, emotionally charged word, open to endless dialogue.

According to Zbigniew Makarewicz, the independence of the works of such art critics as Jerzy Ludwiński and Andrzej Kostołowski from political pressure was facilitated by the omission of rhetorical conceptual clichés in favor of the introduction of graphs and pictograms to art-critical essay writing. On the other hand, the sociology of literature represented by Jerzy Żurko allows for constructing a cognitive distance in relation to the pressure of intellectual fashions or prevailing tastes. The search for a renewed and individualized metalanguage manifests itself in the creative use of rhetorical devices, but avoiding rhetorical stereotypes. Jakub Horbacz, a representative of the youngest generation of literary scholars, closes our deliberations like a buckle. For him, the leaven of humanistic thought that meets the most urgent needs is the *Politics of Sensitivity*, a book by Michał Paweł Markowski, because the essayistic academic discourse is conducive to learning on a human scale.

Let us repeat and emphasize that we did not study the phenomenon of the *essayization* of the discourse of the humanities so much as we practiced this *essayization*. Especially the oldest, such as Ludwik Kozołub and Zbigniew Makarewicz, and the youngest of the participants of our exchange of ideas, spoke - each in the style of his generation, formed by consciously selected predecessors - in an essayistic manner, i.e. not avoiding metaphor, colloquialism and solecism. Our works are a manifestation of dialogue over generational divisions, concern for the transmission of essential humanistic content and maintaining intergenerational bonds.

Thanks

For exhaustive bibliographic and historical-literary consultations, I would like to thank dr hab. Krzysztof Polechoński, and for technical assistance, which in a special way builds intergenerational bonds in the era of computerization: Anna Brzezińska-Winkiel, PhD, Jan Kurek PhD and Jakub Horbacz, lic.

BIBLIOGRAPHY

- Kazimierz Bartoszyński, O „zwrotach”, czyli kilka uwag o tak zwanej komunikacji literackiej, „Teksty Drugie” 2007, nr 3, s. 233-237.
- Michał Mokrzan, *Rhetorical Turn in Anthropology*, „Cesky Lid” 2014, no 1, pp. 1-18.
- Michał Mokrzan, *Tropy, figury, perswazje. Retoryka a poznanie w antropologii*, Wrocław 2010.
- Rhetoric, Sophistry, Pragmatism*, ed. Steven Mailloux, Cambridge 1995.
- The Ends of Rhetoric. History, Theory, Practice*, ed. John Bender, David E. Wellbery, Stanford, California 1990.
- The Rhetorical Turn. Invention and Persuasion in the Conduct of Inquiry*, ed. Herbert W. Simons, University of Chicago Press 1990.

Teksty wpłynęły do Redakcji – 30.12.2022

Teksty przyjęte do druku po recenzjach – 18.02.2023

The texts were sent to the Editorial Board – 30.12.2022

Texts accepted for printing after reviews – 18.02.2023

ARTYKUŁY / DISSERTATIONES

Ludwik Kozołub¹

ORCID 0000-0003-0989-6272

HISTORIA KULTURY W ESEISTYCE I RETORYCE STANISŁAWA WASYLEWSKIEGO

Streszczenie: Formacja intelektualna Stanisława Wasylewskiego (1885-1953) wynikała z niezwykle wysokiego poziomu Uniwersytetu Jana Kazimierza, na którym się wykształcił. Przedstawiając historię kultury polskiej z naciskiem na obyczajowość i elementy biografistyki, Wasylewski uwzględniał kolejne epoki. Akcentował znaczenie romantyzmu, ale atrakcyjnie ukazywał postaci ukształtowane w stylu empire lub rokoko. Eseista barwnie charakteryzował poszczególne sylwetki, przestrzegał jednak zasady, by popularyzować wiedzę wyłącznie o postaciach istotnych dla dziejów Polski.

Słowa kluczowe: Stanisław Wasylewski, Uniwersytet Jana Kazimierza, rokoko, empire, romantyzm

The history of culture in the essays and rhetoric of Stanisław Wasylewski

Abstract: The intellectual formation of Stanisław Wasylewski (1885-1953) resulted from the extremely high level of the Jan Kazimierz University, where he was educated. Presenting the history of Polish culture with an emphasis on customs and elements of biographies, Wasylewski took into account successive epochs. He emphasized the importance of Romanticism, but attractively showed figures shaped in the Empire or Rococo style. The essayist colorfully characterized individual figures, but he followed the principle of popularizing knowledge only about figures important for the history of Poland.

Keywords: Stanisław Wasylewski, Jan Kazimierz University, Rococo, Empire, Romanticism

Stanisław Wasylewski (1885 – 1953) jest jednym z tych pisarzy, którzy w okresie dwudziestolecia międzywojennego należeli do najpopularniejszych literatów, często wydawanych i wysoko cenionych. Pisząc ze znanstwem o przeszłości narodu polskiego w tej historycznej panoramie naszych dziejów, duży nacisk kładł

¹ **Ludwik Kozołub** (ur. 1935) – emerytowany profesor Uniwersytetu Opolskiego. Członek Opolskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Polskiego Towarzystwa Ludoznawczego we Wrocławiu, Stowarzyszenia Instytut Śląski w Opolu, Komisji Badań nad Przyszłością Górnego Śląska w Katowicach. Autor ponad 200 rozpraw i artykułów naukowych, recenzji i czterech monografii, m.in. *Rodzima wieś opolska – kultura i życie społeczne. Studium socjologiczno-etnologiczne* (1998). E-mail: ludwik.kozolub@gmail.com.

na zjawiska związane z historią kultury i historią naszego narodu, ale nade wszystko dostrzegał ludzi i ich problemy.

Stanisław Wasylewski wzrastał jako człowiek, Polak, dziennikarz i pisarz w szczególnych warunkach. Urodzony w 1885 r. w Stanisławowie, do szkół średnich chodził we Lwowie i Stryju, gdzie w 1904 r. zdał maturę. W tym też roku podjął studia polonistyczne na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, zakończone złożeniem połowy doktoratu.

Już jako student podjął pracę w Bibliotece Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, najpierw jako wolontariusz, następnie stypendysta i asystent (1905 – 1910). To tu zdobywał wiedzę o historii, historii kultury i obyczajowości XVIII- i XIX-wiecznej Polski oraz nawiązywał kontakty i przyjaźnie z wieloma najwybitniejszymi humanistami i twórcami literatury i nauki. Na okres młodości przypadają czasy, gdy nie tylko myśl o niepodległości i o odrodzeniu państwowości nabierały realnych możliwości. Do głosu dochodzą osoby, instytucje, organizacje społeczne, które tę myśl nie tylko podtrzymują, ale i krzewią.

Ryszard Dyoniziak stwierdza: „Więzy etniczne, język, organizacja polityczno-terytorialna, struktura gospodarcza i społeczna, wspólne losy dziejowe, kultura, czyli wszystkie obiektywne więzi, warunki i czynniki kształtujące zbiorowość narodową, znajdując odbicie w sferze psychiki ludzkiej, wpływającej na tworzenie się określonej świadomości narodowej. Istnienie tej świadomości stwierdzić można poprzez jej przejawy zewnętrzne. Uzewewnętrznia się ona w różnych twórcach kultury oraz postawach i zachowaniach ludzi”².

Kulturową wspólnotę narodu utożsamia się powszechnie ze wspólnotą języka, która uchodzi również za jedno z najważniejszych kryteriów przynależności narodowej i narodowej jedności. Socjologowie widzą w języku nie tylko narzędzie porozumienia się ludzi, ale również wartość symbolu narodu w większym nawet stopniu niż flaga czy hymn: „Język stanowi bowiem system wartości kulturowych spajających tych, którzy się nim, posługują jako swoim. Z pojęciem języka ojczystego kojarzą się takie wartości, jak: pieśń, podania, mity, legendy, baśnie, przysłowia itd.”³. Świadomość narodowa stanowi swoisty twór integracji narodowej, do której doszło dzięki procesowi historycznemu. Świadomość narodowa uwidacznia się w poczuciu wspólnoty i odrębności. Żeby takie poczucie zaistniało, niezbędny jest element konfrontacji. Konfrontacja jest czynnikiem pobudzającym refleksję, która rodzi świadomość, co potwierdza Józef Chałasiński: świadomość narodowa nie rodzi się z bezrefleksyjnej przynależności do swojego plemienia w warunkach, w których to macierzyste

² R. Dyoniziak, K. Iwanicka, A. Karwińska, Z. Pucek, *Spółeczeństwo w procesie przemian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków 1992, s. 125.

³ *Ibidem*, s. 129.

plemię jest dla jednostki jedyną możliwością ludzkiej egzystencji. Świadomość narodowa jest produktem ruchliwości społecznej i psychologicznej⁴.

Świetności, którą Uniwersytet Jana Kazimierza, *alma mater* Wasylewskiego, odziedziczył po poprzednikach, w warunkach bytu niepodległego nie tylko nie utracił, ale ją istotnie pomnożył. Działo nadal wielu jeszcze mistrzów z przełomu wieków, ale wyrosli też również znakomici uczniowie i następcy. Filozofowie Roman Ingarden i Kazimierz Ajdukiewicz, historycy literatury Juliusz Kleiner, Eugeniusz Kucharski, Stanisław Łempicki, Ludwik Bernacki i Karol Badecki, historycy sztuki Władysław Podlacha, Mieczysław Gębarowicz i wielka dama humanistyki lwowskiej Karolina Lanckorońska, językoznawcy Tadeusz Lehr-Spławiński, Henryk Karol Gärtner, Witold Taszycki i Zdzisław Stieber, indoeuropeiści Andrzej Gawroński i Jerzy Kuryłowicz, historycy Franciszek Bujak, Stanisław Zakrzewski, Adam Szelągowski, Jan Ptaśnik, Ludwik Kolankowski, filologowie klasyczni Stanisław Witkowski, Ryszard Ganszyniec i Jerzy Kowalski, romanista Zygmunt Czerny, anglista Władysław Tarnawski, muzykolog Adolf Chybiński, antropolog światowej sławy Jan Czekanowski, badacz krajów polarnych Henryk Arctowski, twórcy lwowskiej szkoły matematycznej Stefan Banach i Hugo Steinhaus i twórca polskiej kartografii Eugeniusz Romer, fizyk Wojciech Rubinowicz, biochemik Jakub Parnas, bakteriolog Rudolf Weigl, prawnicy Ludwik Ehrlich, Wiktor Dąbrowski, Juliusz Makarewicz.

Tak więc w skrótowym ujęciu ukazując środowisko, w jakim wzrastał, zdobywał wiedzę i szlify naukowe Stanisław Wasylewski jako dziennikarz, wspaniały felietonista, eseista i znakomity pisarz – dziejopisarz kultury polskiej. Był świadomy, że u podstaw tworzenia się świadomości narodowej tkwi poczucie wspólnoty losów i doświadczeń historycznych oraz wynikający z nich emocjonalny stosunek do dziejów własnej grupy narodowej.

W rozwoju narodów wielką rolę odgrywała świadomość historyczna. Rozbudowę świadomości narodowej osiąga się przez coraz bardziej rozległe powiązanie z historią. Dzięki temu chroni ona od zapomnienia narodowe tradycje, utrwala poczucie narodowej tożsamości. Bogdan Suchodolski stwierdza, że:

Świadomość ta miała w Polsce ogromne znaczenie. I nie tylko w okresie niewoli, gdy istnienie narodu w jego odrębności i niezawisłości zależało w dużej mierze od jego łączności z przeszłością. Także i w Polsce dawnej znajomość przeszłości nawet fragmentaryczna lub zmistyfikowana – stanowiła zasadniczy składnik świadomości narodowej i politycznej⁵.

Inni wprost apelują: Nie należy zrywać z przeszłością. Naród bez dziejów to naród tragiczny! Nie wolno tworzyć jakiejś „Ojczyzny bez dziejów”! Polska bez takich wzorów to obraz samolubstwa, to jakaś anemiczna i bezkrwista mgławica, w której nie ma o co stopy oprzeć. Trzeba, aby Naród stał mocno na tych bastionach i pokładach, wypracowanych

⁴ *Ibidem*, s. 130. Zob. J. Chałasiński, *Zagadnienie narodu*, „Przegląd Socjologiczny” 1966, nr 20, s. 35–52.

⁵ M. i B. Suchodolscy, *Polska – naród a sztuka*, Warszawa 1988, s. 111.

mozolnie w ciągu naszej przeszłości dziejowej. Jest rzeczą nierozważną, a niekiedy zuchwałą, ośmieszać przeszłość narodową z pozycji współczesnej⁶.

Można rozumieć historię kultury jako historię tak zwanej kultury duchowej. Wieloznaczność tego terminu sprawia, że koncepcja ta bywa różnie realizowana. Najczęściej jednak chodzi o przedstawienie wszelkich prądów umysłowych i artystycznych, a także prądów religijnych. Obraz przemian tych prądów jest historią ludzkiej twórczości, w której jedni widzą rozwijający się sens dziejów ducha, inni tylko heroiczną odyseję intelektualną i artystyczną przygodę ludzi wśród obcego i obojętnego świata. Można rozumieć historię kultury jako prostą opowieść o powszednim życiu. Przedstawia ona wówczas codzienne zajęcia i rozrywki, mieszkania i ubiory, stosunki towarzyskie i rodzinne, obyczaje i zwyczaje, wierzenia i moralność, modę i obrzędy. Tak ujęta historia przybliżyła ku nam ludzi i czasu minione znacznie bardziej niż historia przedstawiająca wielkie wydarzenia, wielkie idee, wielkie dzieła. Tak rozumianą historię kultury przedstawia w swoim piśmiennictwie Stanisław Wasylewski. Potwierdzają tę opinię krytycy, którzy wypowiadali się na łamach różnych czasopism po ukazaniu drukiem poszczególnych jego książek. Dla zilustrowania wysuniętej tezy przywołajmy kilka z nich. Np. fragment z jednej z pierwszych recenzji dotyczącej debiutanckiej książki pt. *U księżnej pani* z roku 1918:

Z pierwszych zaraz kart jej wieje ku nam wrażenie jakby delikatnej sugestii, której oprzeć się nie możemy i pod jej wpływem zawiązuje się pomiędzy czytelnikiem a książką stosunek trwałego porozumienia. Siła sugestii jest niewątpliwie wynikiem uroku, jakim autor opowiada o czasach i ludziach minionych. W tych szkicach historycznych tracimy niemal zupełnie z oczu historię, a obcujemy z artystycznie odtworzoną rzeczywistością [...] I w tem tkwi cała tajemnica jego sztuki opowiadania, opartej na doskonałym i subtelным wczuciu się w te nieuchwytnie motywy, które z mocy tradycji kulturalnych istnieją dziedzicznie w każdej duszy polskiej i mają tam utajoną swoją melodię⁷.

Inny cytat dotyczący książki *Portrety polskie Elżbiety Vigée-Lebrun*:

[...] młody szperacz, entuzjasta, zaglądający wszystkim prababkom w serca i dekolty, znający nie tylko prawdę o koronkowych czasach, ale i najdrobniejszą o nich plotkę [...] a ten uśmiechnięty zaraz wszystko recytuje o namalowanej prababce, bo gdzieś to ze szpargałów powyciągał⁸.

A Zofia Rabska w przeglądzie nowości wydawniczych w 1930 roku tak pisze:

Lekkim swem piórem naginającym się do szlachetnej stylizacji szkicuje autor sylwetkę „Sybilli z Puław” [...] Portret Krystyny Radziwiłłówny, ostatniego najmłodszego

⁶ S. Wyszyński, *Polska jest jedna. Wybór z przemówień i kazań*, Warszawa 1989, s. 45.

⁷ Z. Dębicki, [rec.] *U księżnej pani*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 5, s. 54.

⁸ K. Makuszyński, *Prześliczna książka*, „Świat” 1927, nr 18, s. 4. Zacytowana ocena dotyczy tekstu w bogato ilustrowanej reprodukcjach malarstwa portretowego książce M. Mycielskiego i S. Wasylewskiego *Portrety polskie Elżbiety Vigée-Lebrun 1755-1842*.

dziecka rokokowych czasów, zamyka książkę, pełną stylu, barwy, pudru, szminek, preten-sjonalności i czasu osiemnastego stulecia (Twarz i kobieta)⁹.

Niektórzy krytycy przyjmowali bez zastrzeżeń rzetelność historyczną bez szczegółowego rozpatrzenia problemu. Traktowali Wasylewskiego jako wybitnego znawcę historii i historii kultury, bardziej nawet niż literata. Są ten potwierdzają następujące przykłady:

[...] jest wśród młodego pokolenia historyków Stanisław Wasylewski, niezrównany znawca historii, obyczajowości polskiej w ogóle, a specjalnie XVIII wieku, pierwszej połowy XIX wieku, jeden z rzadkich u nas badaczy dziejów kultury w Polsce [...] Przy tym prace Wasylewskiego posiadają niepośrednią wartość historyczną, wynikającą z oparcia się na bogatym materiale współczesnym [...] A operując na pograniczu historii, historii kultury i literatury polskiej, umie Wasylewski gromadzić materiał ciekawy, wybierając spośród niego sprawy mało, względnie niedokładnie znane, albo i zgoła w urzędowych badaniach pomijane¹⁰ (Zerwana kokarda).

Znał ową epokę, jak nikt chyba przed nim, a przy tym znał w przekrojach najintymniejszych, bo towarzysko-obyczajowych. Od strony królewskiej Sali jadalnej i od strony sypialni ówczesnej „femme galante”, od łoża masońskiej, od kulis teatru narodowego, od pracowni malarskiej i od arystokratycznego salonu¹¹ (Na dworze króla Stasia, Przypadki króla Jegomości).

A trzeba i wiedzy, aby zza rzeczy powierzchownych ukazać głębsze warstwy zdarzeń [...] Bawić się przedmiotem można wtedy, gdy się go zupełnie opanowało. P. Wasylewski wie dobrze, co działał Aleksander I na kongresie wiedeńskim i wiedzy tej udziela nam, ale w nawiasie między opisem o tym, jak car gwizdał przy fortepianie i jak porzuca panią Naryszkinę dla księżnej Bagrationowej¹² (U księżnej Pani).

Przytoczone fragmenty dotyczą głównie prac poświęconych epoce stanisławowskiej. Traktują też przede wszystkim o historii obyczajowości. Na tym polu Wasylewski mógł być uznanym autorytetem, co jednak nie uchroniło go od popełnienia licznych błędów. I gdy krytyk odrzucał te aprioryczne nastawienia dotyczące rzetelności historycznej Wasylewskiego, mógł napisać zdanie: „W obu książkach Wasylewskiego służących wielokrotnie jako podręczne źródło informacji, znajdują się obecnie liczne niepoprawione błędy historyczne, które przedostaną się z nich po pewnym czasie do różnych opracowań”¹³ (*Na dworze króla Stasia, Przypadki króla Jegomości*).

Wasylewski, aby uwiarygodnić swoje wywody posługuje się cytatami, które pełnią tu funkcję dokumentu historycznego. Służą jako autorytatywne wsparcie. Osadzają tekst w określonym kręgu tradycji, podnoszą jego wartość

⁹ Z. Rabska, *Nowe książki*, „Radio” 1930, nr 50, s. 8.

¹⁰ R. Bergel, *Polska w legendzie empiru*, „Głos Narodu” 1927, nr 148, s. 3.

¹¹ J. W. Gomułicki J.W., *Z epoki oświecenia*, „Nowe Książki” 1957, nr 24.

¹² W. Noskowski, [rec.] *U księżnej pani*, „Głos Narodu” 2018, nr 14, s. 1.

¹³ W. Gomułicki, *loc. cit.*

jako rekonstrukcję autentycznych wydarzeń. Na tak przygotowany grunt Wasylewski po mistrzowsku wkomponowuje fikcję. Twórca ubiera w tę fikcyjną szatę postać historyczną. Przywołajmy tego typu konstrukcję zastosowaną np. w zbiorze *Twarz i kobieta* szkic pt. *Sybilla z Puław*.

„Już księżyc zaszedł i zmienił gaik w srebrną, osjanowską grotę Fingla. Szukając maski i barwy gospodyni, rozbiegli się goście po zagajniku [...], że trudno znaleźć ks. Izabelę, nie dziw, bo wiemy i my jak bardzo odmieniła się dawna Flemizanka. [...] Teraz zaś chro- ni się szybko przed pościągami. Skryła się za pniem grubego dębu i znikła. W tym pniu są drzewiczki tajemne, w tym pniu stoi szepta czka, albo kozetka na osób dwie. Za nimfą nie wejdzie do wnętrza nikt, chyba ten, kto zna tajemny parol i sekret ukrytych drzwi”¹⁴.

Taka technika sprawia, że narrator zajmuje szczególną, uprzywilejowaną pozycję. Pozornie zna on z autopsji lub z bezpośredniego przekazu opowiadane przez siebie wydarzenia. Trzeba przyznać, że pisarz stara się być świadkiem wydarzeń, o których pisze. Czyni to, wertując krocie pamiętników. Np. *Zerwana kokarda* zawiera fragmenty pamiętników syna pani Walewskiej, a obraz „Orlątko” zostaje wzbogacony szczegółami z pamiętników hrabianki Lullu Thürheim. Wreszcie z pamiętników pani de Becor (komediopisarka francuska) wydobyte zostają ciekawe szczegóły o kuzynce pani Walewskiej, księżnej Jabłonowskiej. Tyle wspomnień, praktycznie z pierwszej ręki wystarczy, aby czytelnikowi roztoczyć wspaniały obraz omawianej epoki. Charakterystyczny typ widzenia świata i historii przez „Dziurkę od klucza” z zapalem „dziennikarza dawnych czasów” nie pozostaje bez wpływu na rezultaty tego oglądu. Historia nie jest ujawniana bezpośrednio, lecz trzeba ją samemu odczytać.

Średniowiecze w ujęciu Wasylewskiego ujawnia te zagadnienia etyczno-religijne, które były wówczas aktualne w całej Europie. Uwaga bohaterów zdaje się być skupiona w jednym kierunku – religijnym, jednak dostrzega się dużo pozorów. Jak we wszystkich wiekach, tak i wówczas rodzili się ludzie posiadający zmysł do przeżyć religijnych i ludzie tego zmysłu pozbawieni zupełnie. Taka jest w powieści *Ducissa Cunegundis* Grzymicha – mściwa, chytra. Na drugim końcu spotykamy Ducisę Cunegundis. Warto prześledzić jej dzieje, bowiem właśnie w osobie głównej bohaterki skupiły się charakterystyczne, dla tej epoki, kulturowe zdarzenia i przeobrażenia. Zetknięcie się Ducissy ze sferą przeżyć religijnych, dokonuje się w latach dziecińczych, gdy jej umysł nie był zdolny do rozważania treści podanych nauk. Po trzydziestu latach bohaterka jako kseni klasztoru przemienia spokojny i bezmyślny żywot mniszek w istne piekło na ziemi, pełne jęków, łez i bólu. W momencie gdy Kseni doprowadza do szczytu mękę zadawaną sobie i innym, zjawia się mnich – Franciszkanin, który spaczony barbarzyństwem życie religijne kieruje ku miłości i radości. Przemiana ta odbywa się w duszy Ducissy mocą autorytetu św. Franciszka i św. Klary.

¹⁴ S. Wasylewski, *Twarz i kobieta*, Kraków 1960, s. 13.

Dzieje Ducissy Cunegundis, a poprzez nie, dzieje polskiego średniowiecza tak interpretuje Karol Górski:

Autor dotknął w swym dziele istotnych zagadnień i procesów średniowiecznej psychiki, rzucił na tło polskiego średniowiecza odbicie wielkiego dzieła moralnego św. Franciszka z Asyżu, dzieła, o którym dziś już wiemy, że stało się jednym z psychicznych źródeł epoki humanizmu i odrodzenia. Ten proces rozwoju religijnego od mrocznego, barbarzyńskiego ujęcia chrystianizmu do radosnej koncepcji wiary chrystusowej przedstawiony został w ramach licznych szczegółów kulturalnych ówczesnego polskiego życia¹⁵.

Zatem droga Ducissy to nie tylko jej własna droga, ale także ta, którą przebyła Polska w wiekach średnich. Średniowiecze Wasylewskiego to przede wszystkim klasztor. To on jest ostoją cywilizacji, uczy gospodarki intensywniejszej, jest siedliskiem nauki i rzuca podwaliny piśmiennictwa i pieśni w ojczystym języku.

Charakterystycznym freskiem polskiego rokoka jest „Twarz i kobieta”. Praca o tyle ciekawa, że okres, o którym mówi niezbyt często pojawia się w naszej literaturze. Trzeba tu również zastosować klucz, którym posługiwano się przy interpretacji *Ducissy Cunegundis*, a mianowicie w osobach szukać charakterystycznych cech epoki. Zamieszczono w książce 10 portretów sławnych dam polskich z końca XVIII wieku i początku wieku XIX. Jako pierwsza występuje Sybilla z Puław, czyli ks. Izabela Czartoryska. Sam autor pisząc o niej zauważa:

Biografia ks. generałowej to zaiste brewiarz epoki – jej profil duchowy to wypadkowa wszystkich linii charakterystycznych. Bohaterka organizuje najpierw „zaczarowany gaj Powązek, polski Trianon, pierwsze u nas monumentum cacanej bezmyślności rokoka [...] Mieszkańcy tego ustronia unikają ile można stroju ludzkiego. Westalka nowej mody przebrała ich za faunów i leśnych satyrów¹⁶.

Księżna nie wie, co to polityka, wie zaś, co to miłość. Nie ma w niej jeszcze tego, co przyjdzie za lat kilkadziesiąt w epoce romantyzmu, ale jest już szaleństwo i dość częste zmiany tego, do którego się wzdycha.

Wasylewski pisze dalej: „Gdy nagle refleksja. Zdyszana tanecznica przystanąła. Zbudowała wspaniałe Polish Museum na wzór angielskiego, w którym jagiellońska przeszłość znajdzie schronienie i pamięć¹⁷”.

Rokoko w osobie ks. Izabeli Czartoryskiej to bezmyślność, ale nie tylko, również patriotyczne porywy, dbałość o narodową kulturę, ale bez gruntownej wiedzy i wykształcenia. Literatura i błędy. Miłość namiętna, szalona, choć obluźnicy zmieniali się szybko. Westalka z Arkadii to Helena z Przeddzieckich Radziwiłłowa, autorka francuskich „myśli o sztuce”. I ona kocha namiętnie, najpierw ambasadora rosyjskiego Stackelberga, potem angielskiego de Whiteworth,

¹⁵ K. Górski, *Powieść o polskim średniowieczu*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 27, s. 24.

¹⁶ S. Wasylewski, *Twarz i kobieta*, Kraków 1960, s. 7.

¹⁷ *Ibidem*, s. 24.

wreszcie znów rosyjskiego Sieversa. Jeśli w Puławach cudzoziemskość polszczała, to w Arkadii założonej przez Radziwiłłównę polskość cudzoziemczała. „Obok francuskiej Arkadii i angielsko-wersalskich Puław, trzecią siedzibą kultury rokokowej – cytata z recenzji z roku 1931 – „była Dukla przeciwniczki króla Stanisława – Amelii z Brühlów Mniszkowej”¹⁸

I tu miłość, choć zakończona samobójczą śmiercią bohaterki. Tragiczne uczucie to także Rozalia z Chodkiewiczów Lubomirska. Miłość do Tadeusza Mostowskiego zaprowadziła ją do paryskiego więzienia, a stamtąd pod gilotynę. Barbara z Bielińskich Kossowska zadowalała się romansami z obcymi ambasadorami w Warszawie. Najprzeciętniej wśród tych wielkich miłośnic przedstawia się Pani Grabowska – małżonka króla Jegomości. Kobietom tym przeciwstawia się ich córki, które były o wiele bardziej cnotliwe. Przykładem Krysia Radziwiłłówna, entuzjastka Kościuszki, w której zakochał się ambasador hiszpański. Oświadczył się o nią i dostał odpowiedź odmowną.

Tak więc epoka rokoka u Wasylewskiego to przede wszystkim czas, gdzie najbardziej interesujące rzeczy działy się w salonie. Istotne sprawy zaznaczone są jakby na marginesie życia towarzyskiego, a krótki przegląd postaci prezentowanych w książce „Twarz i kobieta” wskazuje, że był to okres „wielkich miłośnic”.

Nieco więcej o epoce stanisławowskiej możemy wnioskować z pozycji *Przypadki króla Jegomości* i *Na dworze króla Stasia*. Podobnie jak poprzednio epokę ocenia autor w zwierciadle osoby głównego bohatera, a jest nią tu postać samego króla Jegomości. Utwór *U księżnej Pani* zwraca uwagę tym, że z mozaiki drobnych przyczynków kulturalno-obyczajowych starannie dobranych, autor układa obraz epoki ze wszystkimi swoistymi jej cechami.

Pisze o tym Z. Dębicki w recenzji z roku 1918:

Polska na przełomie XVIII i XIX wieku przesyciona jest na wskroś kulturą francuską, na której podłożu wyrósł bujny kwiat epoki stanisławowskiej – oświecenie, przechodzi kolejno od pudrowanych peruk i obiadów do jakobinizmu kościuszkowskiego, od racjonalizmu do sentymentalizmu, aby wreszcie spalone gorącą tragedii narodowej usta zwilżyć i orzeźwić w zdrojach budzącego się romantyzmu¹⁹.

Autor daje wyłącznie materiał do dyskusji, poglądu swego nie narzuca, niczego nie wyolbrzymia, ale i niczego nie pomija. W recenzji zamieszczonej w „Stolicy” czytamy:

Cóż król. Wiedza bez charakteru, talenty bez stałości, olbrzymie zasługi dla kultury i olbrzymie szkody w sprawach politycznych. Zastał Polskę ciemną i zostawił oświeconą, ba, gdyby zostawił, ale ją w hańbie przeżył, nie zginął z nią razem, jak był powinien²⁰.

¹⁸ R. [T. Sinko], [rec.] *Twarz i kobieta*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1931, nr 4, s. 6.

¹⁹ Z. Dębicki, [rec.] *U księżnej Pani*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 5, s. 54.

²⁰ T.S. [Tadeusz Syga], (rec.) *Na dworze króla Stasia. Przypadki króla Jegomości*, „Stolica” 1957, nr 47, s. 17.

Wasylewski w osobie króla oddaje całą złożoność sytuacji w Polsce przedrozbiorowej.

Romantyzm jest reprezentowany podobnie jak rokoko przede wszystkim przez kobiety. Opierając się na wyniku badań L. Maigrona, E. Fagueta, I. Chrzanowskiego, J. Kleinera i innych stwierdza, że typ kobiety romantycznej jest dla całej Europy jednakowy, bo wytworzył się pod wpływem ówczesnej lektury. W książce pt. *O miłości romantycznej* wyróżnia następujące typy kobiet: kobieta nieodgadniona, niezrozumiana, opuszczona, natchniona. Wymienia także czysto swojski typ kobiety z kresów Polski tzw. Herod-baba.

R. Bergel w recenzji napisał, jak należy odczytać charakter epoki z rysów kobiety romantycznej:

Z przeżyć zapisanych w natchnionych przez nie dziełach poetyckich, spowiadanych serdecznym szeptem, wyznaniach listów i memoriów, odtworzyć można złotą legendę romantyzmu polskiego. Tę legendę, której najwybitniejszą współtwórczynią była kobieta polska, kobieta żywa w całym bogactwie typów [...] Oczywiście najbardziej zajmuje Wasylewskiego główna bohaterka tego czasu: kobieta romantyczna i sawantkę. Romantyzm pogłębia i różnicuje psychikę kobiety. W przeciągu niedługiego czasu ile wytworzyło się odmian, jakie nastąpiło zróżnicowanie. Przy tym romantyczka polska, aczkolwiek wyłoniła się z typu ogólnego, mimo to stanowiła typ odrębny. Głównie przez to, że na naszym gruncie uczucie erotyczne spletało się z uczuciem patriotycznym w jedną nierozzerwalną całość, wydając najwonniesze kwiaty życia i pieśni²¹.

Postać kobiety nie mogła być pretekstem do przedstawienia ogólnego sądu na temat epoki romantyzmu. Autor nigdy zresztą takiego zadania sobie nie stawiał. Chodziło wyłącznie o naświetlenie jednego z tak wielu przyczynków do zrozumienia czasów Mickiewicza, Słowackiego, Norwida i innych. Miłość wszak często utożsamiana jest z romantyzmem, a miłość to przecież kobieta.

Większości książek Wasylewskiego nie można zaliczyć do fundamentalnych dzieł z historii kultury czy historii w ogóle. Wiedza o przeszłości, o zjawiskach kulturowych w tym i obyczajowych koncentruje się na faktach mało znanych lub w ogóle nie znanych, często o wątpliwej wartości. Najbardziej dba Wasylewski o szczegół i potrafi, jak mało kto, wiele z niego odczytać. To swoiste podejście do wiedzy historycznej określane jest jako patrzenie na przeszłość (dzieje) poprzez „dziurkę od klucza”. Pisarz był mocno przekonany o tym, iż klimat epoki najlepiej można uchwycić, gdy bezpośrednio obcujemy z przeszłością. A więc list, pamiętnik, bibelot a nie uczona księga napisana po latach. Swoją postawę do sposobu widzenia i przedstawiania epok minionych Wasylewski wyklada we wstępie do *Sztambucha – skarbnicy romantyzmu* – pisząc:

W maluchną postać bywa nieraz zaklęta dusza epoki całej. W żyrandolu wersalskim pokutuje duch świetlistego Ludwika, mnich średniowieczny skrył się w inicjałach psalterza,

²¹ R. Bergel, *Polska w legendzie empiru*, „Głos Narodu”, 1927, nr 148, s. 3.

czarny krzyżyk na szyjce grottgerowskiej jest mieszkaniem roku 63-go, w brązach starego sekretarzyka śni o sławie legenda napoleońska. Zaś w *Sztambuchu* uwięziono duszyczkę „dzieweczki, która nie słucha” romantyczności²²

W wyborze postaci czy zdarzenia, które ma opisać, twórca kieruje się zasadą, iż musi to być osoba znacząca dla kultury względnie historii. Dlatego też w *Opowieściach dziewczęcych* zamieszczone są wspomnienia ks. Izabeli Czartoryskiej, Heleny Modrzejewskiej, o styczniu roku 1863, zaś w *Sztambuchu* swój ślad zostawili: Mickiewicz, Słowacki, Tomasz Zan, Czeczot, Generał Zamoyski, Niemcewicz, Chopin, Krasiński, Norwid, Asnyk, Goszczyński i Wieniawski.

Bibliografia

- Bergel R., *Polska w legendzie empiru*, „Głos Narodu” 1927, nr 148.
Chęciński J., *Zagadnienie narodu*, „Przegląd Socjologiczny” 1966, nr 20.
Dębicki I., [rec.] *U księżnej pani*, „Tygodnik Ilustrowany” 1918, nr 5.
Dyoniziak R., Iwanicka K., Karwińska A., Pucek Z., *Społeczeństwo w procesie przemian. Zarys socjologii ogólnej*, Kraków 1992.
Gomulicki J.W., *Z epoki oświecenia*, „Nowe Książki” 1957, nr 24.
Górski K., *Powieść o polskim średniowieczu*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej” 1924, nr 27.
Hutnikiewicz A., *Uniwersytet Jana Kazimierza*, „Semper Fidelis” 1990, nr 7-9.
Koprowski M.A., *Historia, ludzie, tradycja*, Warszawa 2013.
Makuszyński K., *Prześliczna książka*, „Świat” 1927, nr 18.
Mead M., *Kultura i tożsamość. Studium dyskursu międzypokoleniowego*, tłum. J. Hołówka, Warszawa 1978 (wznowienie 2000).
Noskowski W., [rec.] *U księżnej pani*, „Głos Narodu” 1918, nr 14.
Rabska Z., *Nowe książki*, „Radio” 1930, nr 30.
Suchodolscy M. i B., *Polska – naród a sztuka*, Warszawa 1988.
T.S. [Tadeusz Syga], [rec.] *Na dworze króla Stasia. Przypadki króla Jegomości*, „Stolica” 1957, nr 47.
Trzynaśkowski J., *Zakład Narodowy im. Ossolińskich 1817-1967. Zarys dziejów*, Wrocław 1967.
Wasylewski S., *Sztambuch – skarbnica romantyzmu*, Kraków 1922.
Wasylewski S., *Twarz i kobieta*, Kraków 1960.
Wasylewski S., *Życie polskie w XIX wieku*, Kraków 1962.
Wyszyński S., *Polska jest jedna. Wybór z przemówień i kazań*, Warszawa 1989.
Zielonkowska D., *Stanisława Wasylewskiego związek ze Śląskiem*, Opole 1969.

²² S. Wasylewski, *Sztambuch – skarbnica romantyzmu*, Kraków 1922, s. 1.

Jakub Z. Lichański²³

ADVOCATUS LABORATORIS – CZYLI O SPECYFICE BELETRYSTYCZNEGO PISARSTWA STANISŁAWA LEMA

*Nonsens. Jak mogą mieć sputniki,
jeżeli nie potrafią zestrugać równolegle kawałka deski?*
S. Lem, *Inwazja z Aldebarana*, Kraków 1959, s. 227.

Streszczenie: Stanisław Lem jest pisarzem, który, na pozór, przynajmniej w literaturze zaliczanej do SF, nie stwarza problemów w odbiorze czytelnicznym. Co, w sposób oczywisty, nie jest prawdą. Takie powieści, jak choćby *Głos Pana*, *Golem XIV*, *Wizja lokalna* – wskazane tu jako przykłady – przy wnikliwszej lekturze okazują się swoistymi rozprawkami bądź quasi-naukowymi, bądź quasi-filozoficznymi. Konstatacja ta jest raczej dość oczywista, jednak wymaga opisu i analizy.

Niniejsze studium poświęcone jest zatem kwestii, jak problemy stricte naukowe „wchodzą” do beletrystyki, jaką odgrywają w niej rolę i czy stanowią w niej element znaczący w kompozycji dzieła literackiego. Pisarstwo Lema zostanie zestawione z pisarstwem Hermanna Brocha, bowiem pewne podobieństwo między obu twórcami jest zaskakujące.

Studium ma na celu także odpowiedź na pytanie ogólniejsze – oto czy nauka może stanowić ważki składnik dzieła sztuki? Jako metodę badawczą zastosowano elementy filologii oraz retoryki. Odpowiedź jest oczywista: tak, ale wtedy mamy do czynienia zapewne z diatrybą.

Słowa kluczowe: Stanisław Lem, Hermann Broch, Nicolai Hartmann, Stefan Lichański, Stanisław Bereś, *Głos Pana*, *Golem XIV*, *Wizja lokalna*, nauka, filozofia, retoryka, diatryba

Advocatus Laboratoris - that is, about the specificity of the fictional writing of Stanisław Lem

Abstract: Stanisław Lem is a writer who, at first glance, at least in SF literature, does not create problems for the readership. Which is clearly not true. Such novels as *Masters Voice* (*Głos Pana*), *Golem XIV*, *Local Vision* (*Wizja lokalna*) - indicated here as examples - turn out to be quasi-scientific or quasi-philosophical essays when read more carefully. This statement is rather obvious, but requires description and analysis.

This study is therefore devoted to the question of how strictly scientific problems „enter” into fiction, what role they play in it, and whether they constitute a significant element in the composition of

²³ Professor Jakub Z. Lichański, ORCID 0000-0002-1943-5069, Full member of the SOCIETATIS SCIENTIARUM VARSAVIENSIS; Editor-in-Chief FORUM ARTIS RHETORICAE. Studiował geofizykę, polonistykę i germanistykę. Należy do International Society of the History of Rhetoric. Bada retorykę, jej dzieje, teorię oraz zastosowania, a także kulturę i literaturę popularną. E-mail: zjlchan@uw.edu.pl

a literary work. Lem's writings will be juxtaposed with the writings of Hermann Broch, as some similarity between the two authors is surprising.

The study also aims to answer a more general question - can science be an important component of a work of art? Elements of philology and rhetoric were used as a research method. The answer is obvious: yes, but then we are probably dealing with a diatribe.

Keywords: Stanisław Lem, Hermann Broch, Nicolai Hartmann, Stefan Lichański, Stanisław Bereś, *Masters Voice (Głos Pana)*, *Golem XIV*, *Local Vision (Wizja lokalna)*, science, philosophy, rhetoric, diatribe

WPROWADZENIE

Aby przedstawić zasadniczą tezę niniejszych rozważań zacząć trzeba od próby opisu dorobku Stanisława Lema. Jest to zadanie tyleż konieczne, co bardzo kłopotliwe. Wynika ono z faktu, że jednym z arcytematów pisarza i filozofa jest problem...kiksów naszej cywilizacji²⁴. Kiks to błąd, najczęściej zresztą popełniany przez grającego; może nim być człowiek, a może też... ewolucja, por. *Golem XIV* (1981). Twórczość autora *Cyberiady* jest wspaniałym przykładem, jak takie kiksy powstają i kto tu zawinił. Zarazem dorobek ten jest szalenie różnorodny, trzeba zatem, postępując za wskazaniem filologii, wyróżnić w niej kilka nurtów, rozwijanych równolegle przez pisarza a też i filozofa w kolejnych okresach twórczych:

- nurt powieści realistycznych – *Szpital Przemienienia* (1955), *Wysoki Zamek* (1966) – o ile druga z nich jest wspomnieniem dzieciństwa, to pierwsza z nich dotyczy kwestii, do której pisarz powróci po latach – chodzi o likwidację przez Niemców pacjentów szpitala psychiatrycznego (tu kiks czynił człowiek);
- nurt klasycznej fantastyki naukowej – powieści: *Eden* (1959), *Powrót z gwiazd* (1961), *Solaris* (1961), *Niezwykły* (1964), *Głos Pana* (1968), *Opowieści o pilocie Pirxie* (1968), *Fiasko* (1987) – utwory te dotyczą często kwestii rozwoju cywilizacji i mogą być odbierane jako lekko zakamuflowana krytyka współczesności (tu kiksy popełniał i człowiek, ale i ewolucja);
- nurt groteski fantastycznonaukowej;
- utwory zbliżone do powiastki filozoficznej w stylu oświeceniowym, pamiętnika oraz opowiadania o szalonych naukowcach i cudownym wynalazku – *Dzienniki gwiazdowe* (1957 i późniejsze wydania) w tym opowiadania z cyklu *Podróż Ijona Tichego* oraz *Ze wspomnień Ijona Tichego*, groteskowe widowiska telewizyjne z tomu *Noc księżycowa* (1963), *Kongres futurologiczny* (1971), powieści *Wizja lokalna* (1982) i *Pokój na Ziemi* (1987),

²⁴ Jak sądzę sam pisarz nie w pełni zgodziłby się z takim określeniem; jego zdaniem takim arcytematem są raczej kwestie nauki oraz technologii konsekwencje ich rozwoju oraz przemian dla naszej cywilizacji. Ja jednak zostanę przy swojej propozycji, a wskazane problemy i tak pojawiają się w dalszej części rozważań.

- utwory o zabarwieniu groteskowym archaizowane na baśń, epos rycerski, gawędę szlachecką, napisane językiem stylizowanym na staropolski ale w... wersji Henryka Sienkiewicza – *Bajki robotów* (1964) i *Cyberiada* (1965 i późniejsze wydania);
- nurt z pogranicza literatury pięknej i eseistyki filozoficznej, zbiory recenzji i wstępów do fikcyjnych książek – *Doskonała próżnia* (1971), *Wielkość urojona* (1973), *Prowokacja* (1984), *Biblioteka XXI wieku* (1986);
- nurt utworów na granicy powieści kryminalnej i fantastycznej, powieści „statystyczne”, groteskowa powieść szpiegowska – *Śledztwo* (1959), *Pamiętnik znaleziony w wannie* (1961), *Katar* (1976);
- nurt eseistyki naukowej, filozoficznej i futurologicznej – *Dialogi* (1957), *Summa technologiae* (1964), *Filozofia przypadku* (1968), *Fantastyka i futurologia* (1970), *Tajemnica chińskiego pokoju* (1996), *Okamgnienie* (2000), *Tako rzeczcie... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś* (2002).

Warto też wskazać, że w powieściach i opowiadaniach fantastycznonaukowych Lem rozwinął do perfekcji klasyczne tematy tego gatunku:

- podróże kosmiczne i kontakty z pozaziemskimi formami życia – *Eden*, *Niezwykczony*, *Solaris*, *Fiasko*;
- cywilizacyjne trendy rozwojowe – *Wizja lokalna*, *Pokój na Ziemi*;
- specyfika odkrycia naukowego i filozofia nauki – *Dzienniki gwiazdowe*, *Cyberiada*, *Głos Pana*;
- rola przypadku w obrazie rzeczywistości – *Śledztwo*, *Katar*;
- antyutopijne wizje społeczne i krytyka totalitaryzmów – *Dzienniki gwiazdowe*, *Eden*, *Pamiętnik znaleziony w wannie*, *Powrót z gwiazd*, *Cyberiada*, *Wizja lokalna*;
- sztuczna inteligencja – *Dzienniki gwiazdowe*, *Bajki robotów*, *Niezwykczony*, *Cyberiada*, *Maska*, *Golem XIV*.

Jak na tak szerokim tle wygląda odpowiedź na podstawowe pytanie dotyczące specyfiki jego pisarstwa stricte beletrystycznego. Zacznę od uwagi tyleż oczywistej, co bardzo często chyba jednak niedocenianej i przez czytelników, i przez badaczy twórczości autora *Cyberiady*. Oto winniśmy wyróżnić w dokonaniach Lema dwa spojrzenia – filozofa określającego możliwe drogi rozwoju i z reguły spojrzenie to jest nie tyle optymistyczne, co raczej pokazujące, jakie perspektywy otwierają się przed nami. Jednak inaczej patrzy na te same bądź zbliżone kwestie pisarz – on widzi zagrożenia i niebezpieczeństwa, jakich nie dostrzegamy bądź nie chcemy dostrzegać. Zarazem Lem, wchodząc w spór z Josifem Szklowskim (Szklowski 1965), wypowiada opinię, że nasza cywilizacja nie jest unikalna w skali kosmicznej (Lem 2018, 232–254). Może natomiast posiada cechy, które „pchają ją” do samobójstwa; kwestia ta wraca parokrotnie w jego twórczości, najsilniej w *Głosie Pana* (1968) oraz *Pokoju na ziemi* (1987).

Tu warto jednak przypomnieć jedną z końcowych uwag, jaką autor opatrzył *Głos Pana* (Lem 1968, s. 288–289):

Cywilizacja, tak „rozciągnięta” technoeconomicznie jak nasza, z czołówką tonącą w bogactwie i odwodami, mrącymi z głodu, tym właśnie rozciągnięciem swoim ma już nadany kierunek dalszego rozwoju. Najpierw dlatego, że zapóźnione odwody usiłują dogonić czołówkę w jej materialnym bogactwie, które przez to tylko, iż jeszcze nie zostało osiągnięte, wydaje się usprawiedliwieniem wysiłku ścigania, a z kolei zamożna czołówka, jako obiekt zazdrości i współzawodnictwa, zostaje utwierdzona tym w swojej wartości. skoro inni ją naśladową, najwyraźniej to, co ona robi, musi być nie tylko dobre, ale wprost znakomite! Proces staje się więc kołowy – gdyż zachodzi dodatnie sprzężenie motywów, napędzających dalszy ruch naprzód, spinany jeszcze dodatkowo ostrogą politycznych antagonizmów.

Zapytajmy zatem najpierw, czym jest cywilizacja? Jest to, jak poucza m.in. lektura *O wielości cywilizacji* Feliksa Konecznego (Koneczny 2002, 10):

[m]etoda ustroju, *resp.* organizacji życia zbiorowego. Lub – poziom rozwoju społeczeństwa w danym okresie historycznym, który charakteryzuje się określonym poziomem kultury materialnej, stopniem opanowania środowiska naturalnego i nagromadzeniem instytucji społecznych. Stanowi ona najwyższy poziom organizacji społeczeństw, z którymi jednostki identyfikują się. W skład cywilizacji wchodzi mniejsze jednostki, np.: narody, wspólnoty pierwotne czy inne zbiorowości.

Gdy spojrzeć teraz na tematy, które przewijają się w jego pisarstwie, to można wyróżnić następujące problemy:

- i. Głupota polityków [*Głos Pana*, *Kongres futurologiczny*, *Tako rzecze... Lem*]: Lem jest wobec nich bezlitosny i ich obwinia za większość błędów, jakie dotykają cywilizację.
- ii. Pazerność i zysk [*Sex Wars*, *Tako rzecze... Lem*]: to nie wymaga komentarza!
- iii. Ogłupiająca funkcja tv [*Sex Wars*, *Tako rzecze... Lem*]: także nie ma co do tego wątpliwości!
- iv. Nauka i naukowcy „spod stołu” [*Głos Pana*]: tak określa pisarz i filozof tę grupę badaczy, którzy „oddali swe mózgi w służbę politykom”, i uważa, że oni ponoszą wielką odpowiedzialność za różne spadające na nas nieszczęścia cywilizacyjne.
- v. Technologiczna pułapka [*Golem XIV*, *Ananke*, *Tako rzecze... Lem*]: zdaniem pisarza – zatrzasnęła się i to z naszej winy.

Generalnie można powiedzieć, że Lema niepokoi – i jako filozofa, i jako pisarza – przede wszystkim fakt, że politycy, acz łożą pieniądze na badania naukowe, choćby i na prace (nie tylko!) *Klubu Rzymskiego* (nie warto podnosić kwestii poprawności metodologicznej tych prac) ale przecież w części są one WCIĄŻ ważne w zakresie np. tzw. celów dla ludzkości czy problemów edukacji (Lichański 1986, że na inne źródła nie wskażę!), to przecież z nich nie korzystają. Wskazywał

na to i sam pisarz m.in. w *Tako rzecz...* Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś (Lem 2002).

Pojawia się jednak i kolejny problem i można go aforystycznie zdefiniować następująco:

Rozwój technologiczny ma charakter swoistej ewolucji, której już nie damy rady zatrzymać.

Problemem drugim jest kwestia tego, co Lem określił jako *pułapkę technologiczną*. Wskazywał on na fakt tyleż istotny, co kompletnie nie dostrzegany, że rozwój technologiczny ma charakter swoistej ewolucji, której już nie damy rady zatrzymać. Przywołany wcześniej cytat z *Głosu Pana* – zaskakuje tu data publikacji (przypomnę – rok 1968) – pokazuje dlaczego tak się dzieje. Sięgnijmy do jego opowiadania *Ananke*, które, pozornie całkiem fantastyczne, uzyskało tragiczne potwierdzenie w słynnej katastrofie lotu Air France, gdzie zawiodła właśnie – automatyzacja i zaufanie, jakie w niej pokładamy. Czy przedstawione powyżej kwestie można inaczej zinterpretować? Przecież próbujemy rozwiązać kryzysy, jakie nas nękają jak choćby kryzys klimatyczne, przeludnienie, głód, itd. Tymczasem najnowsza pandemia – nie wchodząc w skomplikowane kwestie z nią się wiążące – pokazała, że tak naprawdę działania nasze były i są wciąż chaotyczne²⁵. Innym pytaniem jest oczywiście problem, czy mieliśmy czas na spokojną refleksję, ale ostrzeżenia m.in. dotyczące badań w zakresie biologii, zostały zlekceważone. I sytuacja zmusiła nas do dość gwałtownych działań, które, znów Lem przewidział, jako pisarz m.in. w takich powieściach jak *Powrót z gwiazd* (1961), czy *Wizja lokalna* (1982).

PROBLEM

Problem zatem przedstawia się nam obecnie nieco jaśniej. Oto wskazana powyżej problematyka, wokół której obraca się pisarstwo Lema powoduje, że jego technika pisarska nieco ex definitione koncentruje się na ukazaniu pewnych zagadnień a nie komplikacji stricte narracyjnych czy fabularnych. Fabuły niejako automatycznie stają się nieco pretekstowe, rysunek postaci jest częstokroć schematyczny, aby tym ostrzej uwypuklić kwestie filozoficzne a nie problemy czy, jak powiada sam pisarz (Lem 2002) – *markiza zrobiła to czy tamto*.

Zacytowany wcześniej fragment z *Głosu Pana* potwierdza to dobitnie. Pisarza nie interesują – pomijam tu jego powieści z nurtu realistycznego – kwestie komplikacji np. charakterologicznych bohaterów wspomnianego choćby *Głosu Pana*, a zagadnienia konsekwencji ich wyborów postępowania naukowego oraz rozwiązywanie stojących przed nimi zadań. Zarazem udaje się pisarzowi (i filozofowi)

²⁵ Dobrym przeglądem takich prac jest m.in. publikacja *Biała księga pandemii koronawirusa* (2022) właśnie jako przegląd różnych stanowisk, z których wybrano tylko jedno a inne po prostu odrzucono.

pokazać konsekwencje moralne oraz etyczne dokonywanych przez nich wyborów oraz rozwiązań pytań stricte naukowych.

Lem w odróżnieniu od np. Hermanna Brocha (Broch 2002) usuwa z pola swej obserwacji wszelkie opowieści czy charakterystyki postaci, sytuacji, itd. Stawia przed nami problem i pyta: jaka jest konsekwencja takiego właśnie rozwiązania?

Najmocniej wydobywa to w *Wizji lokalnej*, gdy, momentami w formie dość żartobliwej a nawet groteskowej ukazuje jaki kształt mogą przybrać takie a nie inne decyzje o charakterze naukowym, *resp.* rozwiązania pewnych kwestii wydawałoby się wyłącznie o charakterze rozwiązań problemów teoretycznych, których dalekie konsekwencje mogą mieć i z reguły mają swój dalszych ciąg w nieprzewidywalnych na początku rozwiązaniach zagadnienia pozornie czysto teoretycznego (np. budowa etykosfery)²⁶.

Golem XIV a także *Maska* oraz wielokroć pomijana *Formuła Lymphatera* (że *Pamiętnika* nie wspomnę) pokazują – „wyprany” z klasycznej fabuły psychologiczno-obyczajowej – sam problem konsekwencji „zderzenia” człowieka ze sztuczną inteligencją. Oraz naszej wobec tego spotkania – bezradności²⁷.

Warto jednak na kwestie narracji – ostatecznie o jej lemowskiej specyfice mam mówić – spojrzeć w perspektywie retorycznej. W teorii retoryki, na etapie inwencyjnym, mówimy m.in. o tzw. okolicznościach sprawy czyli tzw. *peristazeis*. Jest to seria pytań, na które odpowiadamy, gdy opowiadamy jakąś historię. Składają się na nie:

Okoliczności (perystazy) [są to – *osoba, rzecz, przyczyna, czas, miejsce, sposób, przedmiot*. Wiążą się one z tzw. loci ante rem {przypominam, iż topoi dzielone są na: loci ante rem, in rem, circa rem, post rem (przed sprawą, w sprawie, wokół sprawy, po sprawie)}²⁸. *Okolicznościami* zajmują się właśnie loci ante rem]. Ponadto ani potwierdzenie, ani zaprzeczenie nie mogą zawierać niczego bezsensownego [kwestia sporna nie budzi wątpliwości; w wypadku, gdy jest niespójna nie może być przedmiotem dalszego opracowania].

Okoliczności (wraz z topiką ale w rozumieniu Emricha!) określają sposób *konstrukcji i narracji, i samego tekstu*. Należy wskazać jednak na pewien problem, który się tu wyłania. Chodzi o takie wypowiedzi, w których narracja jest wprowadzona jako swoiste uzupełnienie innego wywodu, np. filozoficznego, naukowego,

²⁶ Czyżby książka Josh Chin, Liza Lin, *Surveillance State...*, St. Martin's Press, 2022 była sygnałem, że już próbujemy rozwiązać problem, który w *Powrocie z gwiazd* a też i w *Wizji lokalnej* Lem rozważał jako kwestię czysto teoretyczną?

²⁷ To zresztą opowiadanie można zestawić z wspomnianą powieścią Brocha, bowiem obaj pisarze ukazują fragmenty tła obyczajowego (Broch obszerniej, Lem dość wrywkowo).

²⁸ W ten sposób do przygotowywanego tekstu „wkracza” topika, która musi być rozpatrywana w trzech aspektach: i/ jako motywy, ii/ jako schematy rozumowań, iii/ źródła dowodów (jako specyficzne źródła można tu dołączyć *loci theologici*, które są konieczne, gdy rozpatrujemy teksty, w których poruszana jest problematyka religijna *sensu largo*), por. Emrich, Berthold. *Topik und Topoi*, „Der Deutschunterricht” 1966, Jhrg. 18, H. 6, s. 15-46 (tł. pol. *Topika i topoi*, tł. J. Koźbiał, „Pamiętnik Literacki” 1977, R. 68, z. 1, s. 235-263).

itp. mamy wtedy do czynienia z rodzajem diatryby, a więc tekstu generalnie filozoficznego. Przyjmuje się, iż ²⁹:

Diatryba jest to gatunek filozoficznoliteracki ukształtowany przez cyników (...) swobodny dialog konwersacyjny na tematy moralne lub filozoficzne, pełen wyszukanej prostoty, angażujący środki obrazowe i anegdotyczne, niekiedy żartobliwy i dowcipny, nie stroniący przy tym od chwytów retorycznych i ujęć paradoksalnych (...).

Ale – można to określenie nieco uściślić³⁰:

Diatryba jest utworem wykorzystującym formę literacką dialogu, lecz bezpieczniej jest powiedzieć, iż jest typowym gatunkiem „granicznym”; d. związana jest głównie ze szkołą cyników i stoików. Dotyczy najczęściej kwestii wiążących się z etyką praktyczną oraz „wiedzą życiową”; tworzona jest raczej nie przez „zawodowych” filozofów, a przez laików; operuje przykładami branymi z historii, literatury, opowiadań i anegdot; wykorzystuje także fikcyjne opowieści – jej cel jest, generalnie, dydaktyczny.

Diatrybę możemy zatem uznać za dość pojemny typ gatunku pisarskiego z pogranicza filozofii i literatury, o dość jednoznacznym charakterze dydaktycznym; celem takiego utworu jest, przy wykorzystaniu pewnych konstrukcji fikcyjnych, przedstawienie autentycznych problemów. Mają to być ponadto kwestie, które są „życiowo ważne”. Po tych uwagach wprowadzających przejdźmy do kwestii czym, wg tradycji retorycznej, jest narracja?

EKSKURS O NARRACJI

słownik Forcelliniego (Forcellini 1965, III.331) stwarza nam pewien problem, okazuje się bowiem, iż termin *narratio* nie jest do końca tak samo rozumiany w językach nowożytnych. Co gorsza: łacińskie znaczenia, które korzeniami tkwią w tradycji greckiej, także nie są jednoznaczne. Ale prawdziwy kłopot pojawi się, gdy sięgniemy do słowa *Narro, as, avi, atum, are, a. (ibidem)*. Okazuje się bowiem, iż wiązać je można z każdą czynnością, u której podłoża tkwi najogólniej *opowiedzenie komuś o czymś w sposób świadomy*. Nie jest to zatem czynność przypadkowa, ale w pełni świadoma – co podkreśla bardzo mocno m.in. także i Forcellini.

A zatem narracja jest pewną czynnością podejmowaną w pełni świadomie (jest pewnym aktem), aby przedstawić *res gestae* (osiągnięcia, dorobek, ale także – czyny, opowiedzenie o samych rzeczach = *res ipsa narrata*). Zwracam uwagę, iż przywołane przez Forcelliniego angielskie synonimy pojęcia pokazują bardzo dobrze stopień komplikacji w rozumieniu pojęcia. Zaproponowane terminy – *a telling, relating, recounting, a tale account, relations, story, narration,*

²⁹ M. Głowiński, T. Kostkiewiczowa, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Słownik terminów literackich*, Wrocław 1998³, s. 100–101.

³⁰ *Dtv-Lexikon der Antike: Philosophie. Literatur. Wissenschaft*, t. 1–4, München 1970², t. 1, s. 343–344. Najpełniej problematyka ta została przedstawiona w: S. K. Stowers/L.G., *Diatribes*. w: G. Ueding, wyd., G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, red., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen 1994, t.2, kol. 627–633.

narrative – pokazują także bogactwo zakresu znaczeniowego terminu łacińskiego, z którego dość niefrasobliwie korzystamy. Jak sądzę można jednak, bez obawy popełnienia błędu powiedzieć, iż źródła wskazanej komplikacji tkwią w tradycji oralnej (Czapliński 2010). Czy zatem można jakoś z tego „wybrnąć”?

Sięgnąć trzeba zatem do jednego ze wskazanych u Forcelliniego źródeł i jest to *Rhetorica ad Herennium* (*Rhet. ad Her.*, I.8.11-9.14):

[...] narracji lub przedstawienie faktów. [12] Istnieją trzy rodzaje przedstawiania faktów. Pierwszy jest ten rodzaj, gdy przedstawiamy fakty i przekształcamy każdy szczegół na naszą korzyść, aby wygrać w sporze, i ten rodzaj odnosi się do przyczyn, na podstawie których ma zostać wydana decyzja (sędziego). Istnieje drugi rodzaj, który jest używany jako środek pozyskiwania wiary lub obciążania naszego przeciwnika, bądź „stawiania czegoś na scenie”. Trzeciego rodzaju nie używa się w sprawie faktycznie przedstawianej w sądzie, ale zapewnia nam on wygodną metodę do posługiwania się dwoma pierwszymi rodzajami w rzeczywistych przypadkach. [13] Spośród takich narracji istnieją dwa rodzaje: jeden oparty na faktach, drugi na osobach.

Narracja oparta na eksponowaniu faktów przedstawia trzy formy: legendarną, historyczną i realistyczną. Legendarna opowieść zawiera wydarzenia nie koniecznie prawdziwe, ale prawdopodobne, jak te przekazywane w tragediach. Narracja historyczna jest opisem czynów dokonanych faktycznie, ale często zapomnianych w naszych czasach. Realistyczna opowieść opowiada o wyimaginowanych wydarzeniach, które mogłyby się wydarzyć, jak to się dzieje np. w fabułach komedii.

Narracja związana z osobami powinna przedstawiać żywy styl i różnorodne cechy charakteru takie jak: wyrzeczenie i łagodność, nadzieja i strach, nieufność i pragnienie, hipokryzja i współczucie oraz zmienne losy, takie jak odwrócenie niespodziewane losu, katastrofa, nagle radość i szczęśliwy wynik konfliktu. [...].

[9 14] Zestawienie faktów powinno mieć trzy cechy: zwięzłość, jasność i wiarygodność. Ponieważ wiemy, że te cechy są niezbędne, musimy się nauczyć, jak je osiągnąć.

Uwagi te, w dużej części, zostały rozwinięte i rozbudowane m.in. przez W.C. Booth³¹; nie da się jednak ukryć, iż to, co opisuje Cornificjusz, jest opisem techniki „robienia narracji”. Zwracam uwagę, iż Cornificjusz podkreśla, że to *przedstawienie faktów*, ale z reguły **przekształcanych tak, aby osiągnąć cel, jaki sobie założyliśmy**. W ten sposób przyjmuję, iż każdy tekst jest teleologiczny³².

Powyższe uwagi są zgodne z opisem problematyki, jaką zawarł Joachim Knapę w haśle *Narratio* w *Historisches Wörterbuch der Rhetorik* (Knapę 2003, 98-106).

Czas zatem sięgnąć do kwestii dotyczącej opowiadania.

Arystoteles tak je określa (ARIST., *rhet.*, III.16.1416 b 15-25)³³:

³¹ Mam na myśli jego *Rhetoric of Fiction*.

³² Zachodzi to nawet w sytuacji, gdy naszym założeniem jest...brak celu!

³³ Należy dodać oczywistą, ale ważką uwagę: oto opowiadanie składa się z elementów niezależnych od sztuki mówcy, *resp.* autora (nie jest on sprawcą czynów, o których mówi) i zależnych od jego sztuki. Por. też uwagi Arystotelesa nt konstrukcji fabuły, ARIST., *poet.*

Musi on przecież przedstawić [w opowiadaniu – dop. jzl] czyny, albo udowodnić ich realność, jeśli budzi to podejrzenie, albo ich znaczenie, albo ich ilość, albo też wszystkie te aspekty jednocześnie. Dlatego nie należy niekiedy prowadzić opowiadania w sposób ciągły, ponieważ tak przedstawioną sprawę trudno zapamiętać. Osobno – przedstawić czyny świadczące [np.] o męstwie bohatera, osobno – o mądrości lub sprawiedliwości.

Podsumowując antyczna teoria retoryki Richard E. Volkmann określa ogólnie narrację (i opowiadanie!) w sposób następujący (Volkmann 1995, 138-139):

Opowiadanie (diegesis - narratio) informuje wprowadzonego już przez wstęp³⁴ sędziego [słuchacza – dop. jzl] o sprawie, w której ma wydać wyrok. [...] opowiadanie ma być jasne, zwięzłe, prawdopodobne. [...] Z opowiadaniem [...] łączy się często dygresja [...]: opis okolic, przedstawienie okoliczności, wyjaśnienie ogólnego charakteru działania lub umysłowości jakiejś osoby [...].

Rozumienie to jest zgodne z podanym w głównym dziele Volkmana (Volkmann 1886/1963, 148-164); nieco pełniej kwestie te omawia Heinrich Lausberg (Lausberg, 1973, §§ 289-347), który przywołuje więcej źródeł, ale generalnie jego uwagi nie odbiegają od już przytoczonych sądów.

Opowiadanie zatem (a także narracja), podkreślę to raz jeszcze, z retorycznego punktu widzenia, w pewnym sensie nie jest „samo(a) dla siebie”, ale ma pomóc mówcy, *resp.* autorowi w trafniejszym przedstawieniu problemu, sprawy, człowieka, itd. jest zatem – *usługowe* wobec celu, jaki sobie założył twórca. Powiedziane wynika zresztą – jak poucza lektura przytoczonych wcześniej haseł w słowniku Forcelliniego – ze znaczenia pojęć takich, jak *narratio* oraz *narro* (Forcellini 1965, III.331).

PROPOZYCJA ROZWIĄZANIA

Można powiedzieć, że Lem pokazał, że pewne marzenie czy też przekonanie jeszcze XIX wiecznych badaczy i pisarzy, że można spokojnie połączyć rozwój nauki i technologii z rozwojem cywilizacyjnym jest bardzo groźną utopią. Sami zresztą przekonaliśmy się o tym „na własnej skórze”, gdy zderzyliśmy się z pandemią koronawirusa. Nagle okazało się, że działania, których celem była ochrona ludzi i ich zdrowia, „zderzyły” się z różnymi opiniami naukowymi na tenże temat³⁵. Okazało się, że nasze wybory muszą nieuchronnie opierać się na...statystyce, czyli, mówiąc z grubym uproszczeniem, na przypadku, *resp.* probabilistycznie.

Przypomina to kwestie poruszane m.in. w *Wizji lokalnej*, gdzie decyzja o wdrożeniu etykosfery w zasadzie jest poprawna i, co więcej, konieczna (unikamy w ten sposób przemocy – warto pamiętać, że kwestia ta pojawia się już

³⁴ A zatem konstrukcja fabuły, z retorycznego punktu widzenia, jest nieco inna niż w teorii dzieła literackiego i jest związana z zasadami budowy *nie dowolnego tekstu a tekstu argumentacyjnego*! Oczywiście można postawić pytanie, czy dowolny tekst nie jest jednak zawsze tekstem argumentacyjnym, ale problem ten leży poza kręgiem zainteresowania niniejszego artykułu.

³⁵ Cf. *Biała księga pandemii koronawirusa*, red. M. Błochowiak, Wyd. Fund. Ordo Medicus, 2022.

w *Powrocie z gwiazd*). Zarazem przecież wywołała ona nieprzewidziane konsekwencje o charakterze zachowań społecznych, które przeciw teź etykosferze były skierowane. Zarazem – niejasne teź były konsekwencje wdrożenia etykosfery, które doprowadziły do – domniemanej tylko w powieści – zagłady jednego z kontynentów wraz z zamieszkującymi ją istotami rozumnymi.

Lem zatem stawia nam, jako problem, kwestię, którą znamy świetnie z rozważań nad...baśniami. Oto generalną zasadą w nich jest powrót bohaterów do status quo ante (Propp 1976). Pisarz (i filozof) zdaje się mówić, że naruszenie pewnego porządku jest de facto nieodwracalne i na nic nasze wysiłki, aby tenże porządek przywrócić. Pomysł, który pojawia się w *Głosie Pana* i nazwany zostaje „efektem życiosprawczym” pokazuje, że „wtrącenie się” w proces ewolucyjny z naszej strony musi być taki, iżby tego procesu nie zakłócić, a tylko ułatwić te z jego przebiegów, które i tak by zaszły, ale w daleko dłuższym czasie (liczonym epokami geologicznymi, a nie życiem pojedynczych osobników z gatunku homo sapiens).

Wcześniejsze uwagi – dość obszerne ale wydaje się, że konieczne – uzmysłowiły nam, że narracja nie musi być opowiadaniem o *przygodach Odyssa* ale, jak mówią Syreny *o wszystkim, co dzieje się na całej Ziemi żywiącej rzesze* (H., O., XII.175sq; Politzer 1973, 17-47). Właśnie nie o przygodach zatem mówi nam Lem, ale o tym wszystkim, co dzieje się na Ziemi!

DYSKUSJA

Tym rozważaniom można postawić zasadniczy zarzut, że jest to dość, in summa, dowolna interpretacja dorobku beletrystycznego Lema. Do tego odwołująca się, arbitralnie, do kilku zaledwie utworów. Zarazem wskazałem na pewne rozumienie – idąc za teorią retoryki – narracji. Można jednak pojmować ją zupełnie inaczej, jako właśnie relację o przygodach, gdzie i charakterystyka antagonistów i protagonistów a teź opowieści o ich perypetiach mają swój ciężar gatunkowy.

Oczywiście zgoda; jednakże co zrobić, gdy takim antagonistą i protagonistą uczynimy – problem naukowy bądź technologiczny? A jeszcze nie zechcemy, jak dzieje się to m.in. w niektórych opowiadaniach zawartych w *Cyberiadzie*, w niektórych opowieściach z *Dzienników gwiazdowych* posłużyć się personifikacjami czy animizacjami? Wtedy mamy właśnie *Golema XIV*, *Wizję lokalną*, *Głos Pana* czy opowiadania takie jak *Ananke*, *Pamiętnik*, *Formuła Lymphatera*. Wszędzie tam właściwym protagonistą jest problem naukowy lub technologiczny, a człowiek jest antagonistą. I nie ma możliwości, z punktu widzenia logiki narracji, powrotu do status quo ante.

Decydują o tym właśnie okoliczności sprawy, w tym wypadku **osoba, rzecz, przyczyna, czas, miejsce, sposób, przedmiot**, przy czym osoba i jej rozterki, itd. są mniej istotne od pozostałych okoliczności. To one są właściwymi

protagonistami opowiadanej historii; osoba musi je tylko zrozumieć – na ile potrafi – oraz uporządkować.

KONKLUZJE

Czy możliwa jest jakaś jednoznaczna konkluzja? Wbrew pozorom tak; Mistrz powiedziałby zapewne, że winniśmy bardziej kierować się rozumem niż emocjami. Oraz że powinniśmy czytać niejako równolegle i jego diagnozy filozoficzne, i beletrystykę. Pierwsze pokazują perspektywy i nadzieje oraz kierunki badań; drugie – są przestrogami co się stanie, gdy rozum oraz działania racjonalne będziemy spychać na plan dalszy.

Wyjaśnia się także znaczenie motta: oto pisarz (i filozof) zwracają uwagę, że tkwimy, jako ludzie, w środku paradoksu. Z jednej strony faktycznie posiadamy sputniki geostacjonarne; z drugiej wszakże nie umiemy rozwiązać najbanalniejszych problemów codzienności, czyli mamy kłopot z równoległym zestruganiem kawałka deski (co potraktujmy jako... metaforę).

I może jeszcze jedna uwaga: oto, wbrew opiniom i samego pisarza, i jego badaczy, w tym także i mojej własnej, za patrona filozoficznego Lema uznać trzeba Immanuela Kanta. Z dwu powodów – rygoryzmu moralnego oraz położenia naciśku na rolę i znaczenie rozumu w naszym „byt penetrującym poznaniu”. Kiepsko co prawda rymuje się z tym rola przypadku, któremu Lem przyznaje wielką rolę w ewolucji (stąd i ona popełnia kikszy!); zatem wydaje się, że faktycznie Schopenhauer jest filozofowi bliższy – ze względu i na przypadek właśnie, i na pesymistyczną ocenę zachowania człowieka (on zaś kikszy popełnia z niejaką lubością). Z jednym jeszcze wszakże chyba Lem by się zgodził z Kantem: oto tkwimy w dzieciństwie, a do prawdziwego oświecenia jest nam wciąż bardzo daleko. Tu jednak dotykamy problemów swoistego postrzegania przez autora *Cyberiady* problematyki potrącających o kwestie religii. Te sprawy należą jednak do innej opowieści.

Czas na podsumowanie całości rozważań. Zastosowanie metody retorycznej analizy tekstu do wybranych utworów Stanisława Lema pozwala na postawienie następujących wniosków:

1. w warstwie narracyjnej pisarz przywołuje kontekst historyczny opisywanych wydarzeń, co więcej stanowi on często sposób wyjaśnienia opisywanych sytuacji,
2. najczęściej jednak historia przywoływana jest w postaci metaforycznej, jako aluzja, porównanie, bądź podstawa do stawiania diagnozy, czy wreszcie – jako przedmiot karykatury; aktywność czytelnika, który te sygnały musi rozpoznać jest oczywiście „wpisana” w tekst literackiego dzieła sztuki,
3. podstawowym tworzywem jest zatem dla pisarza historia; jest ona traktowana jako rezerwuuar różnorodnych *exempla*, które pełnią funkcję bądź przesłanek, bądź argumentów w przedstawianym przez twórcę wywodzie,

4. warto jednak zauważyć swoistą *linię zstępującą* jeśli chodzi o sposób wykorzystania przez pisarza właśnie historii. Od niezwykle optymistycznej prognozy w *Astronautach*, po *in summa* pesymistyczną w powieściach takich, jak *Głos Pana*, *Fiasko*. Humorystyczna *Cyberiada*, przy uważnej lekturze, także sugeruje raczej stoickie podejście do kwestii historii – w jej tryby można jedynie lać nieco oliwy, aby nie były one tak przykre dla nas. I to jest wszystko, co można zrobić, bowiem uciec od historii – nie można.
5. i wreszcie – konsekwencje historiozoficzne: z omówionych przykładów wynika, raczej dość oczywista teza, iż Stanisława Lema historia interesuje głównie jako dość oczywiste tło wydarzeń, w których osadza swych bohaterów. Jest ona także swoistym „zbiorem przykładów”, „pamięcią” do której się odwołujemy, aby pewne kwestie nie były tylko *in abstracto* przedstawione. Jednak historia „jako taka” pisarza nie interesuje; jest ona dla niego raczej oczywistą przeszłością, o której nie można zapominać, lecz którą traktuje nie jako przedmiot badań, a tak jak traktuje ją przedstawiciel nauk ścisłych.
6. *In summa* – mamy do czynienia z diatrybą a nie beletrystyką sensu stricto w bardzo wielu utworach Stanisława Lema do tejże pochopnie zaliczanych.

Można oczywiście powiedzieć, iż przy takim rozumieniu historii³⁶, jak zaproponowałem (por. p-kt y 4 i 5 niniejszego resumé), staje się ona *de facto* metaforą. I tak, jak sądzę, trzeba ją pojmować: jeśli rację ma Marek Tulliusz Ciceron, to na tym właśnie polega jej znaczenie. Będzie ona nauczycielką życia tylko wtedy, gdy stając się tropem retorycznym, będzie zarazem traktowana przez nas jako oczywiste tło przypowieści / opowieści, których celem jest przekazanie jakiejś prawdy o nas samych. To właśnie czyni Lem – powiedział zresztą to jasno w *Bajce o trzech maszynach opowiadających króla Genialona* (Lem 1972, 397)³⁷:

Bądź mi tedy zdrów, przyjacielu, i nadal ukrywaj przed światem prawdy, zbyt dla niego okrutne, dla niepoznaki między bajki je wkładając.

Na zakończenie oddam głos Berndowi Graefrathowi (Graefrath 2021):

GOlem został zrobiony z gliny
było to wygodne dla mistyków
tchnęło weń życie

³⁶ Można to rozumieć szerzej, jako odmianę *mythos* czyli opowieści; ona też staje się metaforą, której celem jest ukazanie, pod płaszczem właśnie opowieści, konsekwencji jakichś podjętych przez nas działań naukowych bądź technologicznych.

³⁷ Warto dodać, że słowa te padają, gdy Trurl upomina się o zapłatę za wykonaną pracę. Fragment ten brzmi: Panie – rzekł Trurl zdumiony – czyżbyś pierwotnie zamierzał mnie życia pozbawić? czy takie miało być moje wynagrodzenie?

– Słowa moje możesz sobie wykladać, jak chcesz – król na to. – Co do mnie, tak rzecz rozumiem; gdybyś mnie tylko zabawił, szczodrości mojej nie umiałbym granic postawić. Uczyniłeś więcej, a przeto żadne bogactwa nie mogą zrównoważyć twego dzieła; dając ci dalszą możliwość działania takiego, jakim się wysłowiłeś, nie mam dla ciebie wyższej zapłaty ni nagrody...

z alGorytmem, którego potrzebuje:
potem Stanisław Wielki Lem -
wyrocznia z Golemem -
to istnienie komputera
wyposażonego w sztuczną inteligencję,
ale dzisiaj jest AlphaGO
& Super szachy z α -zero;
To była gra z ludzką siłą
bez problemu zniesioną.
Powiem tak: Bóg nie szuka w Googlach
Prawdopodobnie nie było już więcej światła

Warszawa, 2022-10-06

Bibliografia

Teksty

- Broch, Hermann. *Die unbekannte Grösse*, Hrsg. P.M. Lützel, ed. 2, Suhrkamp Vlg., Frankfurt a. M., 2016 [Kommentierte Werkausgabe, 2]
H.= Homer
Homer, *Odyseja*, tł. J. Parandowski, Czytelnik, Warszawa 1964 [Biblioteka Powszechna, 169]
Lem S., *Summa technologiae*, WL, Kraków, 1964.
Lem S., *Głos Pana*, Czytelnik, Warszawa, 1968.
Lem S., *Kongres futurologiczny*, WL, Kraków 1971.
Lem S., *Dialogi*, wyd. 2, WL, Kraków 1972.
Lem S., *Cyberiada*, wyd. 3, WL, Kraków 1972
Lem S., *Ananke* [w:] tenże, *Suplement*, WL, Kraków 1976, s. 156-209.
Lem S., *Golem XIV*, WL, Kraków 1981.
Lem S., *Wizja lokalna*, WL, Kraków 1982.
Lem S., *Sex Wars*, WL, Niezależna Oficyna Wydawnicza, Warszawa, 1996.
Lem S., *Tajemnica chińskiego pokoju*, Universitas, Kraków, 1996.
Lem S., *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, wyd. 2, WL, Kraków 2002.
Lem S., *Dylematy*, WL, Kraków 2003.
Lem S., *Diabeł i arcydzieło. Teksty przełomowe*, wybór Wojciech Zemek, posł. Jerzy Jarzębski, WL, Kraków 2018.

Opracowania

- Dtv-Lexikon der Antike: Philosophie. Literatur. Wissenschaft*, t. 1-4, München 1970
Einladung zum Denken. Ein kleiner Streifzug durch die Analytische Philosophie, ed. D. Borchers, O. Brill, U. Czaniera, Wien 1998.
The Encyclopedia of Science Fiction, ed. J. Clute, P. Nicholls, London 1994.
Lem w oczach krytyki światowej, red. J. Jarzębski, Kraków 1998.
Manifest humanistyczny 2000, „Rzeczpospolita” z 2 września 1999, nr 205/5370.
Słownik literatury popularnej, red. T. Żabski, Wrocław 1997
Stanisław Lem 2021 = Stanisław Lem: fantastyka naukowa i fikcja nauki, red. D. Heck, Wyd. NCK, Warszawa
Ajdukiewicz K., *Zagadnienia i kierunki filozofii. Teoria poznania. Metafizyka*, Warszawa 1949.

- Allén S., *Possible Worlds in Humanities, Arts and Sciences. Proceedings of Nobel Symposium 65*, Berlin, New York 1989 (Reserch in Text Theory. Untersuchungen zur Texttheorie. Vol. 14).
- Arendt H., *Einleitung: der Dichter wider Willen* [w:] H. Broch, *Dichten und Erkennen. Essays*, Bd. I, Zürich 1955 [seria: *Gesammelte Werke*, t. 6].
- Arystoteles, *Poetyka*, tłum. i oprac. H. Podbielski, Wrocław 1983 [BN II.].
- Arystoteles, *Retoryka. Poetyka*, tłum. i oprac. H. Podbielski, PWN, Warszawa 1988 [BKF]
- Arystoteles, *Zachęta do filozofii*, tłum. i oprac. K. Leśniak, Warszawa 1988.
- Balcerzak E., *Stanisław Lem*, Warszawa 1973.
- Berthel W., *Über Stanisław Lem*, Frankfurt a. Main 1981.
- Białobrzeski C., *Nauka ścisła o przyrodzie na tle ogólnych wartości kultury*, Kraków 1935.
- Blumenberg H., *Paradigmen zu einer Metaphorologie*, Frankfurt a. Main 1998.
- Bocheński J.M., *Ku filozoficznemu myśleniu. Wprowadzenie do podstawowych pojęć filozoficznych*, tłum. B. Białecki, Warszawa 1986.
- Bocheński J.M., *Współczesne metody myślenia*, tłum. i oprac. S. Judycki, Poznań 1992.
- Bocheński J.M., *Logika i filozofia. Wybór pism*, oprac. J. Parys, tłum. T. Baszniak *et al.*, Warszawa 1993.
- Booth, W.C. *The Rhetoric of Fiction*, [frgm w: *Narratologia*,].
- Chin, J. Lin, L. *Surveillance State...*, St. Martin's Press, 2022
- Czeżowski T., *O naukach humanistycznych*, Toruń 1946.
- Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, tłum. I. Krońska, L. Leśniak, W. Olszewski, wstęp K. Leśniak, Warszawa 1968.
- Eddington A.S., *Nowe oblicze natury. Światopogląd fizyki współczesnej*, tłum. dr A. Wundheiler, Warszawa 1934.
- Elzenberg H., *O funkcji komunikatywno-poznawczej wysławiania się obrazowego* [w:] *idem, Pisma estetyczne*, oprac. i wstęp L. Hostyński, Lublin 1999.
- Emrich, Berthold. *Topik und Topoi*, "Der Deutschunterricht" 1966, Jhrg. 18, H. 6, s. 15-46 (tł. pol. *Topika i topoi*, tł. J. Koźbiał, „Pamiętnik Literacki“ 1977, R. 68, z. 1, s. 235-263).
- Forcellini, Ae. *Lexicon Totius Latinitatis*, ed. I. Furlanetto, F. Corradini, I. Perin, vol. I- V, A. Forni & F. Edente: Bononiae, Patavii 1965.
- Flessner B., *Weltprothesen und Prothesenwelten*, Frankfurt a. Main 1991.
- Gordon M., *Leibniz*, Warszawa 1974.
- Gräfrath B., *Lems „Golem”. Parerga und Paralipomena*, Frankfurt a. Main 1996.
- Gräfrath B., *Es fällt nicht leicht, ein Gott zu sein: Ethik für Weltschöpfer von Leibniz bis Lem*, München 1998.
- Gräfrath B., *Vortrag* (fragmenty) [w:] *idem, AlphaZero: Schachmeister ohne Lehrer*, <http://www.feen-schach.de/downloads/GOLEMfinal.pdf> [dostęp: 15 marca 2021].
- Jarzębski J., *Posłowie* [w:] S. Lem, *Diabeł i arcydzieło. Teksty przełomowe*, Kraków 2018.
- Jarzębski J., *Zufall und Ordnung. Zum Werk Stanisław Lems*, Frankfurt a. Main 1986.
- Hartmann, Nicolai. *Über die Stellung der ästhetischen Werte im Reich der Werte überhaupt*. w: tegoż, *Kleinere Schriften*, De Gruyter: Berlin, 1958, t. 3, s. 314-321 (tł. pol. w: W. Galewicz, N. Hartmann, WP, Warszawa 1987, s. 309-320).
- Ingarden, R. *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, tł. M. Turowicz, PWN, Warszawa 1960 [Dzieła filozoficzne]
- Kant I., *Krytyka czystego rozumu*, tłum. i oprac. R. Ingarden, t. 1–2, Warszawa 1957.
- Kłoskowska A., *Kultura masowa. Krytyka i obrona*, Warszawa 1964.
- Knape, J. *Narratio*. w: G. Ueding, wyd., G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, red., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen, 2003, Bd. 6, kol. 98-106.
- Koneczny F., *O wielości cywilizacji*, wyd. 2, Warszawa 2002.
- Krawczuk A., *Spotkania z Petroniuszem*, Warszawa 2005.

- Krywak P., „Formuła Lymphatera” Stanisława Lema – zapomniana opowieść o Ijonie Tichym?, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis”. Folia 39 „Studia ad Bibliothecarum Scientiam Pertinentia” 2006, VI.
- Lalande A., *Vocabulaire technique et critique de la philosophie*, Paris 1972.
- Lausberg, H. *Handbuch der literarischen Rhetorik*, Bd. 1-2, München 1973 [tł. pol. A. Gorzkowski, Bydgoszcz 2002]
- Lem, Stanisław. *Filozofia przypadku*, WL, Kraków 1968
- Lem, Stanisław. *Filozofia przypadku*, wyd. 2, WL, Kraków 1997
- Lichański J.Z., *Etyczne problemy współczesnego świata*, Warszawa 1986.
- Lichański J.Z., *Filozof wbrew woli. Stanisław Lem – miłośnik mądrości*. w: *Stanisław Lem – fantastyka naukowa i fikcje nauki*, red. D. Heck, Wyd. NCK, Warszawa , s. .
- Lichański J.Z., *Lem w rękach lemologów*, „Przegląd Humanistyczny” 2001, nr 3.
- Lichański J.Z., *Lem – pisarz i filozof [w:] idem, Niepopularnie o popularnej. O narzędziach badań literatury*, Warszawa 2018.
- Lichański S., *Z perspektywy jutra [w:] idem, Wśród mówiących prozą*, Warszawa 1971.
- Lützel, Michael Paul, Hermann Broch und die Menschenrechte. Anti-versklavung als Ethos der Welt, Berlin-Boston: De Gruyter Vlg., 2021.
- Lukrecjusz (wł. Titus Lucretius Carus), *O rzeczywistości*, tłum. i wstęp A. Krokiewicz, Wrocław 1958.
- Marek Aureliusz, *Rozmyślenia*, tłum. M. Reiter, Łódź 1948.
- Moretti E., *Wykresy, mapy, drzewa. Abstrakcyjne modele na potrzeby historii literatury*, tłum. T. Bilczewski, A. Kowalcze-Pawlik, Kraków 2016.
- Morris C., *Academic Press Dictionary of Science and Technology*, San Diego 1992.
- Niewiadowski A., *Literatura fantastycznonaukowa*, Warszawa 1992.
- Okołowski P., *Stanisław Lem [w:] Polska filozofia powojenna*, red. W. Mackiewicz, Warszawa 2005, t. III.
- Okołowski P., *Materia i wartości. Neolukrecjanizm Stanisława Lema*, Warszawa 2010.
- Parandowski J., *Pod zamkniętymi drzwiami czasu*, Warszawa 1975.
- Plaża M., *O poznaniu w twórczości Stanisława Lema*, Wrocław 2006.
- Politzer, H. *Milczenie syren. Studia z literatury niemieckiej i austriackiej (Wybór)*, tł. J. Hummel, wstęp. S. Lichański, PIW, Warszawa 1973 [Biblioteka Krytyki Współczesnej]
- Propp, W.J. *Morfologia bajki*, tł. W. Wojtyga-Zagórska, KiW, Warszawa 1976
- Sherry N., *Wschodni świat Conrada*, tłum. S. Milewski, J. Szarski, Gdańsk 1972.
- Sherry N., *Zachodni świat Conrada*, tłum. M. Boduszyńska-Borowikowa, Gdańsk 1975.
- Sławiński J., Bartoszyński, K. Markiewicz, H., „*Filozofia przypadku. Literatura w świetle empirii*”, *Stanisław Lem*, Kraków 1968, WL, „Pamiętnik Literacki” 1971, r. 62, z. 1.
- Sokal A., Bricmont, J., *Modne bzdury*, tłum. P. Amsterdamski, Warszawa 1997.
- Stępień A.B., *Wprowadzenie do metafizyki*, Kraków 1964.
- Stowers, S. K. /L.G., *Diatrybe*. w: G. Ueding, wyd., G. Kalivoda, H. Mayer, F.-H. Robling, red., *Historisches Wörterbuch der Rhetorik*, Tübingen 1994, Bd. 2, kol. 627-633.
- Suvín D., *Lem, Stanisław [w:] The Encyclopedia of Science Fiction*, ed. J. Clute, P. Nicholls, London 1994.
- Szklowski J.I., *Wszechświat. Życie. Myśl*, tł. Z. Jethon, Warszawa 1965.
- Szpakowska M., *Dyskusje ze Stanisławem Lemem*, Warszawa 1996.
- Volkman, R.E. *Die Rhetorik der Griechen und Römer in systematischer Übersicht dargestellt*, Teubner Vlg., Leipzig 1886 [repr. Olms Vlg., Hildesheim 1963]
- Volkman, R.E. *Wprowadzenie do retoryki Greków i Rzymian*. w: H. Cichocka, J.Z. Lichański, L. Bobiatyński, *Zarys historii retoryki*, wyd. 2. Wyd. UW, Warszawa, 1995, s. 107-233.
- Wąs C., *Wizje światów niemożliwych u Lema a współczesne tendencje antymetafizyczne w filozofii*, „Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego” 2015, t. 37–38 (3–4).
- Zamecki S., *Koncepcje nauki w szkole lwowsko-warszawskiej*, Wrocław 1977.

Strony WWW:

Stanisław Lem, <http://www.lem.pl/> (dostęp: 01.09.2021).

<https://www.francesoir.fr/opinions-tribunes/le-sars-cov2-accelererait-lage-biologique>
(dostęp: 01.09.2021).

<https://pl.wikipedia.org/wiki/Cywilizacja>, (dostęp: 06.09.2021).

https://pl.wikipedia.org/wiki/Katastrofa_lotu_Air_France_447, (dostęp: 02.09.2021).

Dorota Heck¹

Uniwersytet Wrocławski

ORCID 0000-0001-6825-7695

STANISŁAW LEM O NAUCE, CZYLI LWÓW I KRAKÓW ALBO „SCEPTYK PEŁEN WIARY”

„Prowadząc „podwójne życie”, jako literat i jako dyletant-filozof, przestrzegam pilnie kryteriów poprawności właściwych temu gatunkowi, który aktualnie uprawiam. Muszę wszak rozróżniać pomiędzy swobodami przysługującymi beletryście a rygorami obowiązującymi filozofa. Jako beletrysta mogę być zuchwalszy niż jako teoretyk poznania. Zresztą miewało to zaskakujące mnie konsekwencje. Oto hipotezy, artykułowane w trybie «dozwolonej blagi», były potwierdzane przez realne zdarzenia w świecie częściej niż dyskursywne sądy formułowane z ostrożną rozważką. Wygląda na to, że bieg naszego świata sprawniej antycypują «wysokoki nieodpowiedzialnej wyobraźni» aniżeli nienaganne logicznie rozumowanie z racji dostatecznych”².

„Żyjemy równocześnie, ale w różnych epokach”³.

Hugo Steinhaus

Streszczenie: Stanisław Lem od młodości poznawał filozofię nauki, stale przejawiając epistemologiczny krytycyzm zarówno wobec wiedzy o literaturze, jak innych dyscyplin. Z analiz wielu tekstów beletrystycznych, eseistycznych oraz udzielanych wywiadów wyłania się obraz konsekwentnego trwania przy przeświadczeniu o jedności nauk, bez względu na ich dziedziny. Z czasem Lem zbliżył się do socjologii wiedzy, zaznajomił się też z falsyfikacjonizmem Karla Raimunda Poppera, anarchizmem metodologicznym Paula Feyerabenda oraz współczesnym konstruktywizmem. Z czasem pogłębiał swój sceptycyzm poznawczy. Dostrzegając umowny i prowizoryczny charakter twierdzeń nauki, przestrzegał przed absolutyzacją jej znaczenia.

Słowa kluczowe: radykalny program socjologii wiedzy, filozofia nauki, konstruktywizm, falsyfikacjonizm, falsyfikacjonizm, retoryka

¹ Dorota Heck (ur. 1962) – polonistka, studiowała też filologię klasyczną, absolwentka liceum matematyczno-fizycznego. Wykłada na Uniwersytecie Wrocławskim literaturę współczesną. Autorka prac o eseistyce polskiej, historii krytyki literackiej, związkach literatury z filozofią i sztukami wizualnymi. Ostatnio wydała monografię *Antropologia (nie) pewnego poety*.

² S. Lem, *Diabeł i arcydzieło. Teksty przełomowe*, wybór W. Zemek, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2018, s. 346.

³ H. Steinhaus, *Między duchem a materią pośredniczy matematyka*, Warszawa-Wrocław 2000, s. 208.

Stanisław Lem on science, i.e. Lviv and Krakow or „a skeptic full of faith”

Leading a „double life”, as a writer and as a dilettante-philosopher, I diligently observe the criteria of correctness appropriate to the genre that I currently cultivate. I must distinguish between the liberties of the fiction writer and the rigors of the philosopher. As a fiction writer I may be bolder than as a cognitive theorist. Anyway, it had surprising consequences for me. These hypotheses, articulated in the mode of „permissive blasphemy”, were confirmed by real events in the world more often than discursive judgments formulated with careful deliberation. It seems that the course of our world is better anticipated by „freaks of irresponsible imagination” than by logically impeccable reasoning for sufficient reasons.

„We live simultaneously, but in different eras”.

Hugo Steinhaus

Summary: Stanisław Lem was familiar with the philosophy of science from his youth, constantly displaying epistemological criticism both of the knowledge of literature and other disciplines. From the analyzes of many fictional and essay texts, as well as interviews, a picture emerges of a consistent adherence to the belief in the unity of sciences, regardless of their fields. With time, Lem came closer to the sociology of knowledge, he also became familiar with Karl Raimund Popper’s falsificationism, Paul Feyerabend’s methodological anarchism and contemporary constructivism. With time, he deepened his cognitive skepticism. Recognizing the conventional and provisional nature of the claims of science, he warned against absolutizing its meaning.

Keywords: radical program of the sociology of knowledge, philosophy of science, constructivism, falsificationism, falsificationism, rhetoric

Bez względu na dyscyplinę lub dziedzinę nauki Stanisław Lem każdą z nich traktował z rosnącym w miarę upływu lat krytycyzmem⁴. Traktowanie nauk jako całości wiąże się z konsiliencją, czyli łączeniem dyscyplin i objaśnianiem problemów jednej z nich w kategoriach innej, w rozmaitych aspektach i w różnym stopniu ogólności. Edward Osborne Wilson podkreślił, że w poszczególnych dyscyplinach przyrodniczych nastąpiła konsiliencja, to znaczy, iż gromadzone dane empiryczne są klasyfikowane oraz interpretowane niejako hierarchicznie, gdyż: „Biologiczne procesy tłumaczymy, odwołując się do chemii, a chemiczne dzięki wiedzy zdobytej przez fizyków”⁵. Kolejność ta zależy od poziomu organizacji materii. Im jest on wyższy, tym więcej poprzedzających go etapów organizacji i osiągnięć zgłębiających je dziedzin, powinno się zrozumieć.

⁴ S. Bereś, *O starych i nowych rozmowach z Lemem*, [w:] *Tako rzecze Lem*. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś, Kraków 2018, s. 6.

⁵ D. Oramus, *Stany splecione. Fizyka a literatura współczesna*, Warszawa 2020, s. 106. E.O. Wilson, *Konsiliencja. Jedność wiedzy*, tłum. J. Mikos, Poznań 2012.

Filozofią nauki, metodologią, socjologią wiedzy, a także logiką, historią nauk przyrodniczych i psychologią pisarz interesował się niemal przez całe dorosłe życie. W drugiej połowie lat czterdziestych XX wieku w Krakowie szukał, już jako student medycyny, kogoś, kto oceniłby jego rozprawę *Teoria pracy mózgu*. Taką osobą okazał się Mieczysław Choynowski (1909-2001). Ten – odrzuciwszy przedłożony tekst, zaprosił jednak Lema do współpracy z Konwersatorium Naukoznawczym. Jak napisał Wojciech Orliński:

Dzięki udziałowi w konwersatorium Lem zrozumiał, jak działa nauka – ta wiedza odróżniała go jako pisarza science fiction od wielu kolegów po fachu i dała nam arcydzieła gatunku, takie jak *Solaris* czy *Głos Pana*. Choynowski zbeształ Lema za nieznamość angielskiego, tłumacząc młodzieńcowi, że to odcina go od możliwości czytania najważniejszych publikacji. Ów nadrobił to jednak błyskawicznie, przegryzając się ze słownikiem w rękę przez polecane mu prace. [...] - opuszczenie D.H.] Choć Lem formalnie był dopiero studentem trzeciego roku, Choynowski zatrudnił go na pół etatu jako współpracownika wydawanego przez konwersatorium miesięcznika „Życie Nauki”. Zadaniem Lema było omawianie książek naukowych, które na prośby Choynowskiego nadsyłały uczelnie amerykańskie i kanadyjskie. Dostawał za to pięćset złotych miesięcznie, co chyba miało niebagatelne znaczenie dla rodzinnego budżetu. [...] - opuszczenie D.H.] przebijał się nocami przez Cybernetykę [Norberta] Wienera czy Teorię komunikacji [Claude’a E.] Shannona, ze słownikiem angielsko-polskim w rękę – żeby sporządzić ich streszczenia do „Życia Nauki”⁶.

Lem w swoich pisanych anonimowo streszczeniach prac naukowych kładł nacisk na ratowanie polskiej biologii przed łysenkizmem, czyli zapożyczoną ze Związku Sowieckiego fałszywą teorią biologiczną. Władze zauważyły krytycyzm „Życia Nauki” wobec oficjalnej doktryny, więc odwołały ze stanowiska redaktora naczelnego, Choynowskiego i zlikwidowały Konwersatorium Naukoznawcze⁷.

Charakterystyczny dla Lemowskiej krytyki nauki, sceptyczny wobec literatury i literaturoznawstwa, syntetyzujący relacje między fikcją literacką, życiem społeczno-kulturalnym a epistemologią, *Mój pogląd na literaturę* drukowano w latach 70.-90. XX wieku. Tekst funkcjonował trojako. Najpierw jako eksperckie opracowanie (1977 i 1980), esej w szerokim znaczeniu tego słowa opublikowany w dwumiesięczniku „Teksty Drugie” (1990), a ostatecznie tekst tytułowy w zbiorze szkiców (2007). Autor przejawiał podobny krytycyzm również wobec nauki jako całości. Lem „ukazuje proces przemieszczania się decyzyjnego centrum w kierunku wielkiego biznesu, zainteresowanego szybkim zwrotem zaangażowanych w badania pieniędzy i hałaśliwą reklamą, otaczającą wspierane przez siebie naukowe i technologiczne osiągnięcia”⁸. Epistemologiczne kompetencje jednostek i instytucji współzależą od zmiennej konfiguracji zjawisk społeczno-ekonomicznych,

⁶ W. Orliński, *Lem. Życie nie z tej ziemi*, Wołowiec 2017, s. 107-108.

⁷ Tamże, s. 122.

⁸ J. Jarzębski, *Wszelchświat Lema*, Kraków 2003, s. 245.

co nie sprzyja uzyskiwaniu wiedzy obiektywnej czy też pewnej, niewątpliwej, o stałej wartości⁹.

Podobnie rozumowali w XX wieku teoretycy literatury, dochodząc do wniosku o wielości teorii, a zarazem o końcu tzw. Wielkiej Teorii¹⁰. Żywotność precyzyjnej, ugruntowanej w empirii, teoretycznoliterackiej myśli Lema przejawia się dotąd, przez długie dziesięciolecia. Edward Balcerzan nowatorstwo technik narracyjnych w *Solaris* przypisał podążaniu za bohaterami, a nie za abstrakcyjnymi założeniami powieści XIX czy XX wieku. Literaturoznawca rozdział *Awangarda i science fiction* umieścił między analizami awangardowej poezji oraz krytyki poetyckiej, akcentując wartości artystyczne, a zarazem poznawcze, antropologiczne i etyczne *Solaris*¹¹. Bez mała cztery dekady później specjalistka w zakresie fenomenologii w nauce o literaturze, Beata Garlej, będzie podkreślać trafne oraz „obdarzone znaczną dozą humoru i zanurzone w znanych dziełach literackich, analityczne oglądy dotyczące problematyki schematyczności i właściwego dla konstituowania się konkretyzacji procesu wypełniania miejsc niedookreślenia”¹². Czołowi teoretycy literatury, formatu Janusza Sławińskiego i Henryka Markiewicza, wchodzili w dyskusje z Lemem. Aczkolwiek za pierwszego lemoznawcę uznawano podobno fizyka, Władysława Kapuścińskiego (1898-1979), wybitni literaturoznawcy (Andrzej Stoff, Jerzy Jarzębski, Stanisław Bereś i wielu ich następców), a nie fizycy, opublikowali książki poświęcone analizom fenomenu tej twórczości. Dawno już, bo na początku lat dziewięćdziesiątych minionego wieku, wydano monograficzny numer prestiżowego dwumiesięcznika Instytutu Badań Literackich PAN „Lem w oczach lemologów”. Obecnie post- i transdyscyplinarne, a przedtem interdyscyplinarne poszukiwania znamionowały ruch intelektualny zainicjowany wystąpieniami Lema, wśród których nie zabrakło całościowych prób zrozumienia świata, zarówno natury, jak kultury: *Filozofia przypadku*, *Summa technologiae*, *Fantastyka i futurologia*.

Fantastyka trafniej prognozuje przyszłość niż futurologia, co według pisarza, Marka Oramusa, zauważył Lem, gdyż literacka wyobraźnia podejmuje więcej prób tworzenia wariantów przyszłych zdarzeń, niż futurologiczna refleksja, która z góry eliminuje na pozór nieprawdopodobne ewentualności¹³. Do daleko posuniętego

⁹ K.R. Popper, *Wiedza obiektywna. Ewolucyjna teoria epistemologiczna*, tłum. A. Chmielewski, Warszawa 1992.

¹⁰ A. Burzyńska, *Anty-teoria literatury*, Kraków 2006. D. Heck, *W stronę morfologii kultury: z paradoksów dyskusji o perspektywach literaturoznawstwa wobec tzw. końca teorii literatury*, Wrocław 2001.

¹¹ E. Balcerzan, *Kręgi wtajemniczenia. Czytelnik – badacz – tłumacz – pisarz*, Kraków 1982, s. 375-383. Zob. A. Wasilewski, *Teoria literatury Stanisława Lema*, Szczecin 2017. Epistemiczne walory prozy Lema podkreśla się również w najnowszej literaturze przedmiotu, np. Z. Berendt, *Okna kontaktu. O miejscach, w których powieści Stanisława Lema spotykają się z dyskursami posthumanizmu*, „Nowy Napis” 2021, nr 10, s. 49-50; P. Urbanowicz, *Stanisława Lema i Brunona Latoura polityki natury*, „Nowy Napis” 2021, nr 10, s. 34n.

¹² B. Garlej, *O (podstawowym) znaczeniu Ingardenowskiej kategorii konkretyzacji estetycznej*, Kraków 2018, s. 17.

¹³ M. Oramus, *Lemiesz futurologiczny, czyli Stanisława Lema przygody z przyszłością*, „Nowy Napis” 2021, nr 10, s. 20.

sceptycyzmu wobec instytucji nauki skłania spopularyzowany w XX wieku metodologiczny anarchizm¹⁴. Osobiście Lem nie przebiegał w słowach, gdy krytykował uroszczenia ludzi nauki do nieomyślności; rzekł np.: „Słyszeć od wybitnych ekspertów durnoty, jest rzeczą nader pospolitą”¹⁵. Jak słusznie zaznaczył inny pisarz s-f, Marek Oramus, Lem za „brak trafności w prognozach obwinił «efekt Diora»: w futurologii panuje nacisk stadności i uleganie modom”¹⁶.

Nauka bywa omylna, ale warto wyciągać z tej tezy pozytywne wnioski, to znaczy wykorzystać ją jako przesłankę udoskonalenia metodologii badań, jak uczynił to Karl Raimund Popper, twórca falsyfikacjonizmu i koroboracji zamiast weryfikacji. Filozof nauki trafnie podkreślił:

To właśnie Popper uchwycił pełne implikacje załamania się najlepiej potwierdzonej teorii naukowej wszystkich czasów: mechaniki i teorii grawitacji Newtona. Jego zdaniem, cnota polega nie na ostrożnym unikaniu błędów, ale na ich bezlitosnej eliminacji. Śmiałość przypuszczeń z jednej strony, a surowość obaleń: oto recepta Poppera¹⁷.

Wyznaczenie linii demarkacyjnej między nauką a pseudonauką wiąże się ze sceptycyzmem. Imre Lakatos akcentuje, że „probierzem postępowania naukowego jest pewien sceptycyzm nawet w stosunku do najukochańszych teorii. Ślepe zaangażowanie po stronie teorii nie jest intelektualną cnotą: jest intelektualnym przestępstwem”¹⁸.

Lektura *Cyberiady* nasuwa pewne literackie analogie z empirycznym obalaniem zamiast potwierdzania twierdzeń. Trurl i Klapaucjusz pod względem wspólnie praktykowanych poczynąń o charakterze paranaukowym przypominają Bouvarda i Pecucheta¹⁹. Porównania do powiastki filozoficznej to dziś już nieko-

¹⁴ Anarchizm wyraża się „w sprzecznie wobec «sakralizacji» i ponadczasowej stabilizacji jakichkolwiek norm i zasad (w szczególności metodologicznych), które uważa się za co najwyżej przejściowo (historycznie) obowiązujące i użyteczne” (P. K. Feyerabend, *Przeciw metodzie*, przeł. S. Wiertlewski, red. nauk. K. Zamiara, Wrocław 1996, s. 5).

¹⁵ *Tako rzecze Lem*. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś, Kraków 2018, s. 539.

¹⁶ M. Oramus, *Wszelchświat jako nadmiar*, Poznań 2019, s. 423. „Mody przemijają, ale ich przemijanie w przyrodzownawstwie sprowadza się w gruncie rzeczy do tego, że zmieniają się punkty ciężkości, że przestaje się utrzymywać pełen nadziei entuzjazm co do możliwości danego kierunku. Na przykład cybernetyka! Przecież istniała głęboka wiara, że ona da nam do ręki klucze, które otworzą wszystko, co możliwe i niemożliwe. Cybernetyka oczywiście już gaśnie, ale okazuje się, że stała się matką teorii informacji, teorii decyzji, teorii programowania liniowego i nieliniowego, cyfroniki i dziesiątków nowych dyscyplin. A jeśli w dodatku wspierane to jest rozwojem technologicznym – w tym wypadku kolejnymi generacjami komputerów?! Więc to jest inaczej niż w humanistyce, gdzie pewna rzecz urasta niemalże od zera, a potem do tego zera z powrotem spada, tylko specjaliści o tym nie mówią, tak jak nie mówi się w domu powieszzonego o stryczku”. *Tako rzecze Lem*, s. 74–75.

¹⁷ I. Lakatos, *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, wybór, przekł., wstęp W. Sady, przejrzał W. Krajewski, Warszawa 1995, s. 4.

¹⁸ I. Lakatos, *op.cit.*, s. 352–353.

¹⁹ G. Flaubert, *Bouvard i Pécuchet*, przeł. W. Rogowicz, z dodatkiem eseju A. Sygietyńskiego *Gustaw Flaubert (1821–1880)*, Warszawa 2012. Por. taki oto fragment satyry na pasjonatów nauki, szkoły naukowe i dystynkcje terminologiczne: „Trurl i Klapaucjusz byli uczniami wielkiego Kerebrona Emtadry, który w Wyższej Szkole Neantycznej wykładał przez czterdzieści siedem lat Ogólną Teorię Smoków. Jak wiadomo, smoków nie ma. Prymitywna ta konstatacja wystarczy może umysłowi prostackiemu, ale nie nauce, ponieważ Wyższa Szkoła

niecznie skojarzenia z twórczością epoki oświecenia, lecz raczej z *Bajkami różnymi z Królestwa Lailonii* Leszka Kołakowskiego²⁰. Groteska i humor *Cyberiady* chwilami przywodzą też na myśl wyobraźnię Witolda Gombrowicza, zwłaszcza jako autora opowiadań z tomu *Bakakaj* i nowel wtrąconych do powieści *Ferdynurke*²¹.

Żartobliwy obraz nauki, a raczej ogółu naukowców, znajdujemy już w *Cyberiadzie* (pierwsze wydanie – 1965):

Maszyna zawarczała i po chwili plac przed domostwem Trurla wypełnił się tłumem naukowców. Wodzili się za łby, pisali w grubych księgach, inni porywali te księgi i darli je na strzępy, w dali widać było płonące stosy, na których skwierczeli męczennicy nauki, tu i ówgdzie coś hukalo, powstawały jakieś dziwne dymy w kształcie grzybów, cały tłum gadał równocześnie, tak że słowa nie można było zrozumieć, od czasu do czasu układając memoriały, apele i inne dokumenty, w odosobnieniu zaś, pod nogami wrzeszczących, siedziało kilku samotnych starców i bez przerwy maczkiem pisało na kawałkach podarłego papieru²².

Odpowiednik relacji między nauką a dydaktyką, profesorami a studentami, o jakich wspominał Paul Feyerabend, odnajduje się w *Opowieściach o pilocie Pirxie*:

Stary miał własną terminologię, której prócz niego nikt nie używał w fachowym piśmiennictwie. Pirx zatem, wiedziony przyrodzoną bystrością, zamówił w bibliotece wszystkie prace Merinusa i – nie wcale ich nie czytał. Przekartkował je tylko, wypisawszy sobie ze dwieście Merinusowych dziwologów słownych. Te wykuł na blachę i żył w przekonaniu, że zda. Co się też potwierdziło. Profesor, usłyszawszy styl jego odpowiedzi, drgnął, podniósł strzępiaste brwi i zasłuchał się w Pirxa jak w słowika. Chmury, przeciągające mu zazwyczaj przez twarz, rozeszły się. Odmłodził prawie, bo było to, jakby słyszał siebie samego – a Pirx uskrzydłony tą przemianą i własną bezczelnością, parł dalej na całego – z takim rezultatem, że gdy kompletnie zawałił się na ostatnim pytaniu (wymagało znajomości wzoru – cała Merinusowska retoryka nic nie mogła tu wskórać), profesor wpisał mu wielką czwórkę, wyrażając ubolewanie, że nie może dać piątki²³.

Słabości środowisk naukowych ukazywały liczne powieści kampusowe²⁴. Snobizm, nieuczciwa konkurencja, bezkrytyczne podążanie za intelektualnymi modami, konformizm często wymieniane są wśród wielu znanych wad ludzi nauki²⁵. Socjologia wiedzy integruje współczesną refleksję metanaukową.

Neantyczna tym, co istnieje, wcale się nie zajmuje; banalność istnienia została już udowodniona zbyt dawno, by warto jej poświęcać choćby jedno jeszcze słowo. Tak tedy genialny Kerebron, zaatakowawszy problem metodami ścisłymi, wykrył trzy rodzaje smoków: zerowe, urojone i ujemne. Wszystkie one, jak się rzekło, nie istnieją, ale każdy rodzaj w zupełnie inny sposób” (S. Lem, *Cyberiada*, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2015, s. 92).

²⁰ L. Kołakowski, *13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych*, Kraków 2015.

²¹ W. Gombrowicz, *Bakakaj*, Kraków 2000. Tenże, *Ferdynurke*, Kraków 2017.

²² S. Lem, *Cyberiada*, s. 6.

²³ S. Lem, *Opowieści o pilocie Pirxie*, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2021, s.150-151.

²⁴ Np. V. Nabokov, *Pnin*; D. Lodge, *Mały światek*; M. Bradbury, *Homo historicus* czy też *Kursy wymiany*, *Doktor Criminale*, *Cięcia*; J. Kaczorowski *Zamek*; J. Lubelski, *Boiduda*; Ł. Kucharczyk, *Granty i smoki*.

²⁵ *Świat na krawędzi*. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski, Kraków 2007, s. 302. Pamiętajmy, że wyjaśnienia socjologiczne nie deprecjonują przedmiotu analizy. „Niektórzy socjologowie wiedzy wciąż

Od około stu lat narasta sceptycyzm. Anarchizm w metodzie (Feyerabend), konstruktywizm, zwłaszcza zaś radykalny teorisystemowy konstruktywizm, mocny program socjologii wiedzy, neopragmatyzm, słowem – wiele nurtów pozbawiło naukę autorytetu poznawczego. Szkoła „Annales” ukazała historiografię jako podległy relatywizmowi konstrukt społeczny. W ostatnim okresie życia Lem dysponował ostrą świadomością społecznych i psychologiczno-socjologicznych uwarunkowań rozwoju – albo regresu – nauki. Przypomnijmy, jak uargumentował pesymistyczną hipotezę: „Samo zagęszczenie liczby pracujących naukowców stwarza merytorycznie pozanaukową potrzebę wyróżniania się w tłumie. Stąd powstają hipotezy często dość szalone i ryzykowne, na samym skraju nauki ścisłej i fantazmatów”²⁶. Kwestię ewentualności regresu również podnosił w kontekście socjologii wiedzy jeden z największych fenomenologów, Max Scheler²⁷.

Przez dziesiątki lat wspominam, choćby z dyskusji podczas interdyscyplinarnego cyklu wykładów Studium Generale na Uniwersytecie Wrocławskim²⁸, motyw wynalezienia broni jądrowej, który jak topos przewijał się przez rozważania o relacjach między nauką a etyką. Stale powtarzano, że postęp techniczny nie gwarantuje postępu moralnego, lecz przeciwnie – grozi regresem, cofnięciem ludzkości pod względem etycznym. Wobec trudnych do wyeksplikowania bez stosownego dystansu obaw u progu trzeciej dekady, niepokoju, czemu może nauka służyć, chciałoby się nieomal prawem dygresji przywołać jeszcze kilka zdań pisarza. Nie chcąc popaść w banały, trudno jednak nie przyznać, że z perspektywy 2022 roku następujący fragment wywiadu z ostatniego przełomu wieków czyta się jako przejmujące ostrzeżenie: „Mówiłem już panu o opatentowaniu genomu ludzkiego, co uważam za otwarcie wrót na nieprawdopodobnie wielką przestrzeń możliwych występów przeciwko integralności i godności człowieka”²⁹. I dalej:

postrzegają, jawnie lub milcząco, swoje przedsięwzięcie jako coś, co «demaskuje» lub podaje w wątpliwość status przekonania lub działań, które starają się wyjaśnić. Na przykład, wyjaśnienie przekonania za pomocą «interesów», którym służy, jest odbierane jako kwestionowanie wiarygodności i autentyczności tego przekonania. Czy nie pokazuje to jego nielegalnej zależności od przyczyn podejmowanych lub nieświadomych? Takie podejście do wyjaśniania socjologicznego jest zarówno rozpowszechnione, jak i – w wielu wypadkach – zupełnie naturalne. Można je nawet scharakteryzować jako «podejście naturalne», stanowiące część naszego zdroworozsądkowego repertuaru strategii poznawczych, ponieważ zdrowy rozsądek kieruje naszą ciekawość na to, co jest niezwykłe, a nie na to, co przyjęte. Niemniej jednak, trzeba mocno podkreślić, że poniższe prace nie są pisane w tym duchu. Wyjaśnienie nie jest i nie powinno być usprawiedliwianiem. Ponieważ twierdzimy, że wyjaśnienie socjologiczne nie kompromituje automatycznie tego, co wyjaśnia, to nie widzimy powodów, dlaczego wyjaśnianie to nie mogłoby samo stać się częścią autentycznego programu naukowego”. *Mocny program socjologii wiedzy*, wybór B. Barnes i D. Bloor, wstęp E. Mokrzycki, tłum. Z. Jankiewicz, J. Niżnik, W. Szydłowska, M. Tempczyk, Warszawa 1993, s. XXIV.

²⁶ *Świat na krawędzi*, s. 302.

²⁷ M. Scheler, *Problemy socjologii wiedzy*, tłum. S. Czerniak, E. Nowakowska-Sołtan, M. Skwieciński, A. Węgrzecki, Z. Zwoliński, wstęp S. Czerniak i A. Węgrzecki, Warszawa 1990, s. 311–312.

²⁸ *Kronika Interdyscyplinarnego Seminarium Studium Generale na Uniwersytecie Wrocławskim*, red. J. Mozrzyk-mas, [w:] *Poznanie. Nauka. Piękno*, red. J. Gajda-Krynicka, Wrocław 2006, s. 241–285.

²⁹ *Świat na krawędzi*, s. 282.

Równocześnie, ze względu na wspomniane drapieżcze zachowanie się wielkiego kapitału, wszelka abominacja, nawet przez największe autorytety wyrażana, wszelkie retorsje czy moralizowanie typu kościelnego okażą się całkowicie nieskuteczne i bezradne. Zjawisko to wydaje mi się nieuniknione, co nie znaczy, że napawa mnie ono nadzwyczajną satysfakcją. Chcę to wyraźnie podkreślić, by uniknąć ewentualnych nieporozumień. Kiedyś Kołakowski nazwał mnie wybitnym ideologiem technokracji. Odpowiedziałem mu, że w takim razie epidemiologa, który wykląda o chorobach zakaźnych, z cholerą i dżumą na czele, nazwać by trzeba wybitnym ideologiem powszechnej pandemii. To jest po prostu nonsens! Ja tylko przewiduję niebezpieczeństwa i obawiam się, że będą one, niestety, owo-cowały trudnymi do przewidzenia skutkami³⁰.

Zmagając się z nadmiarem informacji, przyjmuje się z uznaniem następujące wyznanie Lema:

Telewizja pytała mnie o Internet – powtórzyłem, że jest to przede wszystkim nowe pole dla szerzenia rozmaitych plugawych czynności. [...] chuligani albo maniacy usiłują zagwoździć poszczególne adresy e-mailowe, pakując tam rozmaite nonsensy³¹.

Odkąd radykalny program socjologii wiedzy, zwrot lingwistyczny, neopragmatyzm czy poszczególne nurty konstrukttywizmu zakwestionowały pewność naukowej wiedzy, nastąpiła zamiana miejsc. Zmalał autorytet nauki, a wzrósł – literatury z jej fikcjami, fabułami, narracjami, retorycznymi figurami myśli i figurami słowa. Jak Hayden White przedstawił tezę o pisaniu historii na wzór tekstów literackich, tak Misia Landau twierdziła, że antropodzy-e-wolucjoniści tworzą literaturę, gdyż ujmują przemiany ludzkości w znaczącą całość, w której późniejsze wydarzenia są skutkami wcześniejszych, a co pewien czas wydarzenia uznane za przełomowe zmieniają bieg zdarzeń, jak gdyby była to akcja epopei, nie zaś proces zbadany naukowo³². Dlaczego zaszła zmiana w nastawieniu pisarza wobec instytucji nauki? Ponieważ, jak ustaliła filozofia nauki, w „postępowej fazie programu zasadniczy bodziec heurystyczny pochodzi z heurystyki pozytywnej: wiele anomalii jest ignorowanych. W fazie degeneracyjnej programu wyczerpuje się. Przy braku programu konkurencyjnego, ta sytuacja może wywołać w psychice naukowców niezwykle nadwrażliwość na anomalie i poczucie kuhnowskiego «kryzysu»”³³.

³⁰ Świat na krawędzi, s. 283. Zob. też tamże, s. 183 i 201.

³¹ Tamże, s. 130. S. Bereś po dziesiętkach lat prowadzenia wywiadów odnotował, że: „Jeśli coś się zmieniło, to może sposób i intensywność ekspresji rozczarowań do świata. O ile wcześniej miały one charakter półzartobliwych uwag lub przestróg, o tyle w nowych partiach [*Rozmów z Lemem*] przechylily się w utyskiwanie, by nie rzec malkontenctwo, obracając się nawet przeciwko dawnym świętościom (np. postępowi technicznemu, głównie komputeryzacji i informatyce)” – S. Bereś, *O starych i nowych rozmowach z Lemem*, [w:] *Tako rzecze Lem*, s. 6.

³² D. Oramus, dz.cyt., s. 122. D. Oramus zreferowała w tym miejscu artykuł M. Landau, *Human Evolution as Narrative*, „*American Scientist*” 1984, vol. 72, s. 262-268. Por. H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, Kraków 2000.

³³ I. Lakatos, dz.cyt., s. 109.

Bibliografia

Teksty

- Lem S., *Cyberiada*, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2016.
Lem S., *Diabeł i arcydzieło. Teksty przełomowe*, wybór W. Zemek, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2018.
Lem S., *Filozofia przypadku. Literatura w świecie empirii*, Warszawa 2010.
Lem S., *Moloch. Tajemnica chińskiego pokoju. Bomba megabitowa*, Warszawa 2010.
Lem S., *Mój pogląd na literaturę. Rozprawy i szkice*, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2003.
Lem S., *Opowieści o pilocie Pirxie*, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2021.
Lem S., *Planeta LEMa. Felietony ponadczasowe*, wybór W. Zemek, posłowie J. Jarzębski, Kraków 2016.
Lem T., *Awantury na tle powszechnego ciężenia*, Kraków 2009.

Opracowania

- Feyerabend P.K., *Przeciw metodzie*, przeł. S. Wiertlewski, red. nauk. K. Zamiara, Wrocław 1996.
Jarzębski J., *Wszechświat Lema*, Kraków 2003.
Lakatos I., *Pisma z filozofii nauk empirycznych*, wybór, tłum., wstęp W. Sady, przekład przejrzał W. Krajewski, Warszawa 1995.
Oramus D., *Stany splecione. Fizyka a literatura współczesna*, Warszawa 2020.
Orliński W., *Lem. Życie nie z tej ziemi*, Wołowiec 2017.
Świat na krawędzi. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Tomasz Fiałkowski, Kraków 2007.
Oramus M., *Wypożyczenie osobiste*, Stawiguda 2013.
Parowski M., *Czas fantastyki*, Stawiguda 2014.
Stoff A., *Powieści fantastyczno-naukowe Stanisława Lema*, Warszawa 1983.
Sucheckie J., *Między nauką, religią i sztuką. Nieeksplanacyjne wartości nauk społecznych*, Warszawa 1993.
Tako rzeczce Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś, Kraków 2018.

Zbigniew Makarewicz¹

ORCID 0000-0003-3230-5733

KOMIKSOWE ESEJE W TEORII SZTUKI DIAGRAMY JERZEGO LUDWIŃSKIEGO I ANDRZEJA KOSTOŁOWSKIEGO

Streszczenie: Esej był w przypadku takich krytyków sztuki, jak Andrzej Kostołowski i Jerzy Ludwiński, formą, w której rozwijano własną metodę badania dzieł sztuki, rozumianych jako przejawy wizualności wysokozorganizowanej. Grafy i piktogramy sąsiadowały z opisem, analizą oraz interpretacją dzieł. Teoria Romana Ingardena, estetyka w ujęciu Władysława Tatarkiewicza i filozofia realistyczna – to główne inspiracje filozoficzne oryginalnych „komiksowych esejów”, czyli prac o sztuce, które zawierały grafy i piktogramy. W ten sposób Kostołowski i Ludwiński uniezależniali swoje rozważania od presji politycznej.

Słowa kluczowe: Andrzej Kostołowski, Jerzy Ludwiński, wizualność wysokozorganizowana, diagram, piktogram

Comic Essays in Art Theory.

Diagrams by Jerzy Ludwiński and Andrzej Kostołowski

Abstract: In the case of such art critics as Andrzej Kostołowski and Jerzy Ludwiński, the essay was a form in which an own method of researching works of art, understood as manifestations of highly organized visuality, was developed. Graphs and pictograms were adjacent to the description, analysis and interpretation of the works. Roman Ingarden's theory, aesthetics as defined by Władysław Tatarkiewicz and realistic philosophy - these are the main philosophical inspirations of the original „comic book essays”, i.e. works on art that contained graphs and pictograms. In this way, Kostołowski and Ludwiński made their considerations independent of political pressure.

Keywords: Andrzej Kostołowski, Jerzy Ludwiński, highly organized visuality, diagram, pictogram

1. Krytyka i teoria sztuki przełomu lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych (kłopoty z pojęciami).

Ugruntowanej ogólnej teorii sztuki (postulat Stanisława Ignacego Witkiewicza) nie dopracowaliśmy się ani przed wojną, ani po wojnie. Było po temu

¹ **Zbigniew Makarewicz** (ur. 1940) – profesor sztuki, były wykładowca Akademii Sztuk Pięknych (dawniej PWSSP) we Wrocławiu, obecnie związany z Wyższą Szkołą Humanistyczną, rzeźbiarz, performer, conceptualista. Autor wielu tekstów krytycznych i rozprawy *Specjalne Projekty Przestrzenne* (1999). Kierował Galerią X we Wrocławiu. E-mail: zbigniew.makarewicz@humanistyczna.pl.

wiele powodów, a ten pierwszorzędny, że epoka zamętu nie sprzyjała spokojnej uporządkowanej refleksji i naukowemu podejściu do zjawisk bądź co bądź aktywnych, jako społeczne emanacje najróżniejszych postaw i światopoglądów. W latach 1945 – 1956 aplikowano Polsce doktrynę t.zw. realizmu socjalistycznego we wszelkiego rodzaju praktykach dekoracyjno zabawowych traktowanych jako narzędzia propagandy nowego ustroju. I tak oto od razu było wiadomo co jest sztuką i zaangażowano ją do walki o socjalizm. W teorii była obiciem procesów społecznych i jednym z epifenomenów w ciągłej walce klas. Bojową retorykę w tej „teorii” traktowano jako obowiązującą poetykę walki (pozostało z niej zmaganie się z materią obrazu).

„Soc” skończył się w 1956 roku i więcej do Polski nie wrócił, chociaż wciąż komuś to raz za razem już w nowych stylizacjach odbijało się teorią odbicia i t.zw. stosunkiem do rzeczywistości. Znęcali się zatem nad sztuką (jako pojęciem) marksiści i neomarksisci zachowując trzeźwy dystans w ocenie najróżniejszych zjawisk „w sztuce” dalekich od „realizmu”. Wreszcie w latach dekadowego przełomu gdzieś pomiędzy 1965 a 1972 rokiem rozwinęły się serie prób wyjścia z bezrefleksyjnego posługiwania się wysłużonymi pojęciami sztuki i twórczości. Dokonało się to przede wszystkim na gruncie krytyki artystycznej pożywiającej się plastyką, a szczególnie sztukami pięknymi (malarstwo, rzeźba, rysunek, grafika). Dwa przynajmniej zbiory myśli teoretycznej zachowywały niejaką aktualność, a to przede wszystkim refleksje Romana Ingardena z jego koncepcją „świata skonstruowanego” i wraz z „Dziejami sześciu pojęć” zbiór myśli estetycznej od pradziejów opracowany przez Władysława Tatarkiewicza.

Przed oczami polskich krytyków pojawiły się dwie ścieżki, jako tako uporządkowane – linia rzeczy i linia pojęć. Oddziaływały na siebie wzajemnie się wspomagając w rozwoju. A było to w warunkach, w których „świat sztuki” (instytucjonalna struktura i otoczka tajemniczej twórczości artystycznej) przedstawiał się w Polsce raczej ubogo.

Kształcenie artystów i kształcenie historyków sztuki pomijało intelektualne progi i wyżyny dbając (o tyle o ile), aby nie zejść w bagniste doliny „słusznie minionej epoki błędów i wypaczeń”. Tak więc uznano, że twórczym zadaniem polskiego artysty jest przenoszenie na nasz grunt najważniejszych trendów sztuki światowej. Burżuazyjna (niestety) sztuka Zachodu wydawała się dla kierowników polityki kulturalnej czymś lepszym, a co najmniej mniej złym niż tradycyjne polskie wątki katolicko – wiejsko - chłopsko - szlacheckich motywów. Odpowiednio ułożeni krytycy, dopiero co zajmujący się analizą socjalistycznych motywacji w malowanej historii ruchu robotniczego, zostali wysłani na Zachód, aby np. we Francji pod przewodnictwem członków Komunistycznej Partii przenosić do Warszawy wzory sztuki francuskich postępowców. Niebawem bo w ciągu drugiej połowy lat sześćdziesiątych

powstał katalog retorycznych chwytów obowiązujących w pisarstwie „o sztuce”. W ten sposób na pewno przyczyniali się do rozwoju kultury plastycznej, a taka produkcja antyimportowa wyselekcjonowanej grupy plastyków zapełniała całkiem udanie zbiory muzealne (np. Muzeum Sztuki w Łodzi).

Na marginesie tego procesu i tych procedurów znalazło się nieco miejsca dla samodzielnego rozwoju tradycji zapoczątkowanej jeszcze na początku XX wieku gdy malarze i rzeźbiarze dostrzegli swoje możliwości kształtowania „świata skonstruowanego w dziele”, jako autonomiczne zadania wobec owego mitycznego Zachodu. I nie zmierzano ku separacji jednakże podejmowano rodzaj dialogu „poprzez formę” t.j. poprzez „nowe formy w malarstwie” i w innych dziedzinach aktywności.

2. Znaczenie klasycznej metody krytycznej wobec dominującego nurtu ujęć marksistowskich.

Krytyka artystyczna, krytyka sztuki, taka do publikacji recenzenckiej w gazetach, oczekiwana jako opinia potwierdzająca znaczenie klasy dzieła wyprodukowanego w pracowni plastyka „zmagającego się” z materią malarską (sugerowano, że jest to zajęcie szczególnie męczące) posiłkowała się kilkoma schematami zaczerpniętymi z literatury, upoetyczniając, nader subiektywne doznania pisarza patrzącego na obraz np. abstrakcyjny. Obowiązywał na ogół koncept wykładu ukrytych znaczeń, których tępy malarz nie potrafił wysłowić, więc malował, ale „inteligentny krytyk” - tłumaczył.

Zdarzyło się wszakże po 1956 roku, że pojawiło się paru piszących „do rzeczy” t.j. zajmujących się opisem formy (co jest dość trudnym zadaniem), analizą metody (co nie jest pozbawione udręki) i wreszcie interpretacją znaczenia dzieła w odpowiednio wskazanej tradycji rozwoju dyscypliny i twórczości artystycznej w ogóle (a jest to w zasadzie nieosiągalne). Zajmujący się wchodzeniem na kolejne piętra opracowania relacji ze spotkania z dziełem krytyk, chciał czy nie chciał, swoje urojenia i przeświadczenia i interesy musiał pozostawić za drzwiami galerii. Zdać sprawę ze stanu rzeczy poza socjologizowaniem, poza psychologizowaniem i prorokowaniem i t.d. oto wyzwanie, którego podejmowało się niewielu, a z tych niewielu wybieram pisarstwo i działalność Jerzego Ludwińskiego i Andrzeja Kostołowskiego. Ważnym w ich oddziaływaniu na refleksję o twórczości artystycznej w „wizualności wysokoorganizowanej” było oczyszczenie tekstów z retorycznych schematycznych „szymli” powtarzających się do znudzenia w większości publikowanych okazjonalnych recenzji i nawet w poważniejszych opracowaniach.

Jednocześnie trzeba pamiętać, że w zasadzie profesjonalne zajęcie się takim pisarstwem, myśleniem i obserwowaniem (na bieżąco) całej kalejdoskopowej „rzeczywistości sztuki”, nawet w uboższej (zdawałoby się)

polskiej rzeczywistości społecznej (PRL) wymagało wielkiej pracy – nigdy nie opłaconej. Pomimo tych materialnych i „klimatycznych” ograniczeń zarówno Kostołowski jak i Ludwiński (albo Ludwiński i Kostołowski) znaleźli sposób na ich pokonanie (w pewnym stopniu). Tym sposobem była eseistyczna metoda pisarstwa zachowującego konsekwentnie zasadę owej triady: opis – analiza – interpretacja. Nie inaczej postępował przecież Władysław Tatarkiewicz gdy pisał „Dzieje sześciu pojęć”. Teksty odnoszące się do teorii sztuki, odnosiły się właśnie do tych prób, chociaż nie powstała taka ogólna teoria, którą można by porównać z badaniami „z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury” jak to było w dziele Romana Ingardena „O dziele literackim”. Krytycy zatem, owi recenzenci, jak i ambitniejsi opisywacze utworów „wizualności wysokozorganizowanej” (termin z prof. Mieczysława Porębskiego) i całych grup oraz ciągów tradycji w uprawie np. malarstwa portretowego, nie mogą poddać swoistej kontroli wyników swoich intuicji, chociaż ich (niektórych) wiedza i doświadczenie naprowadza na uporządkowane szeregi wniosków i trafnych charakterystyk, tak samo poszczególnych dzieł jak i zjawisk.

Okazało się, szczęśliwie dla twórczości w „wizualności wysokozorganizowanej”, że w polskim np. malarstwie dopracowano się (na swój sposób) spojrzenia z szerszej perspektywy dzięki obrazowaniu obserwowanych zjawisk poprzez tworzenie diagramów i piktogramów. Domniemywano poniekąd, że mamy jednak do czynienia w całości „sztuk pięknych” z racjonalną organizacją materiału wizualnego (w przestrzeni dwuwymiarowej, lub trójwymiarowej). Takie obrazowe ujęcia, stosowane zamiast sążnistych opisów, pozwalały na nawiązanie realnego kontaktu ze „światem sztuki” bez wikłania się w partykularne przypadki gry nie „sztuki” lecz interesów. I jeżeli przyjmiemy słownikowe znaczenie słówka esej („krótka rozprawka nie wyczerpująca tematu, napisana stylem lekkim”) to okaże się, że jednak teksty Ludwińskiego i Kostołowskiego oprócz wdzięku stylistyki są w swojej strukturze tekstowej i w owych diagramach ujęciami znaczących obserwacji struktur „świata sztuki”, że pozwalają wydobywać sensy i wskazywać na ważne innowacje, lub co najmniej osiągnięcia estetycznie na najwyższym, albo tylko zadowalającym poziomie.

Zarówno Jerzy Ludwiński (1930 – 2000; absolwent historii sztuki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, gdzie skutecznie minął się z oddziaływaniem marksizmu, a spotkał się z normalnymi wykładami filozofii i historii sztuki m.in. Jacka Woźniakowskiego), jak i Andrzej Kostołowski (1939; absolwent historii sztuki z Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu po solidnym studium warsztatu historyka sztuki) przyjęli dwa sposoby sprawdzania swoich założeń teoretycznych (trzeci w ukryciu – filozofia realistyczna). Pierwszy to kontakt z dziełem i jego autorem w konfrontacji z publicznością w takich warunkach jakie są akurat osiągalne. Zakładali więc galerie autorskie (alternatywne), uczestniczyli w sympozjach i plenerach, gościli w pracowniach

artystów i publikowali swoje refleksje, czasem wprost interpretując artystyczny „materiał”, a czasem odbiegając daleko od źródła inspiracji do bardziej ogólnych i uniwersalnych – właśnie teoretycznych ujęć. Drugim sposobem były obrazy – diagramy obrazujące stany rzeczy, myśli i sytuacje w sztuce (twórczości artystycznej) w jej otoczeniu (świat sztuki) u jej podstaw (tradycja i nowe idee artystyczne). Tworzyli zatem pewien rodzaj komiksów przedstawiających akcje – działania się i działania w coraz bardziej rozszerzającym się i wzrastającym „świecie sztuki”, aby, jak u Ludwińskiego, przewidywać totalną eksplozję i wtopienie się sztuki w szeroki nurt rzeczywistości. Być może rzeczywistości ludzkiej (żeby nie rzec „społecznej”) całkowicie przez to przemienionej.

3. Analityczny i obrazowy sposób referowania przekształceń „materii świata sztuki”.

W przykładowych, podanych tutaj tekstach Jerzego Ludwińskiego można takie ujęcia odczytać.

Jerzy Ludwiński w strukturze galerii Pod Moną Lisą przyjął zasadę równoległej publikacji (w miesięczniku „Odra”) tekstu autora prezentowanych prac i komentarza krytyka. W serii wystaw, których był kuratorem, tak pisał np. o twórczości Henryka Stażewskiego, że „znajduje się w idealnie środkowym punkcie skali, której wartości ekstremalne wyznaczają programowanie i intuicja, koncepcja intelektualna i jej materialna realizacja, eliminowanie i komplikowanie elementów plastycznych”². Nie ukrywał swego zaskoczenia i zaciekawienia pracami rzeźbiarza Andrzeja Wojciechowskiego opisując:

[...] postaci kobiet prawie naturalnej wielkości, wykonane naturalistycznie i bajecznie kolorowo [...] rzeźby tak dziwaczne nie przeszłyby przez jury na żadnej wystawie okręgowej. Gdyby się tam jednak przez przypadek znalazły musiałyby wywołać sensację, i to zarówno w porównaniu z rzeźbami realistycznymi, jak i abstrakcyjnymi. (...) Czy rzeźby Wojciechowskiego są wobec tego zjawiskiem jeszcze nowszym – według jakiejś fikcyjnej skali rozwoju sztuki – nawet od sztuki abstrakcyjnej?³

A tak opisał Ludwiński *Portrety światła* Jana Chwałczyka:

[...] prosta forma, która stanowi jakby pierwszy element obrazu, jest on od strony wewnętrznej (tej, której obserwator bezpośrednio nie widzi) pomalowana dość intensywnymi barwami. Drugi element – reflektor – rzuca wiązkę światła i na ową formę i na wklęsły biały ekran. Światło zostaje odbite od ekranu i od rewersu formy tym razem kolorowej, tym razem pada na ekran, tworząc zamglony kolorowy cień, w którym złamane barwy przechodzą jedna w drugą. [...] Formy konkretne, wykonane z materiału mieszają się z formami iluzyjnymi – tworami światła w sposób trudny do odróżnienia⁴.

² J. Ludwiński, *Liczy i intuicja*, „Odra” 1968, nr 2, s. 66.

³ J. Ludwiński, *Przypisy do Wojciechowskiego...*, „Odra” 1968, nr 6, s. 79-80.

⁴ J. Ludwiński, *Portret syntetyczny*, „Odra” 1979, nr 1, s. 76.

LUDWIŃSKI

Jerzy Ludwiński

Biography:

Born: January 1930
Lives in Wrocław
Education: Catholic University in
Lublin
Positions:
Founder and Director of:
"Zamek" Gallery, Lublin
Periodical "STRUKTURY", Lublin
Pod Mong Ling Gallery, Wrocław
1967-1971
Centre of Art Documentation in
Wrocław 1972

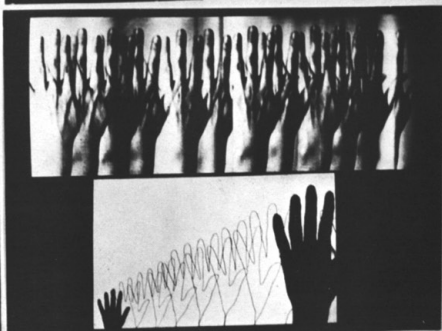
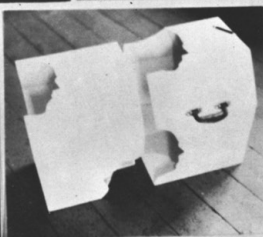
Publications in periodicals: "Przegląd
Kulturalny" Warszawa, "Życie
Literackie" Kraków, "Polska" Warszawa,
"Gdań" Wrocław, "Współczesność"
Warszawa, "Projekt" Warszawa.



1. Zbigniew Makarewicz
"Exhibition of Art", Wrocław-1969
2. Zdzisław Jurkiewicz
"False Documentation"-1971
3. Barbara Koszowska
untitled-1971
4. Stanisław Dróżdż
"Zapominanie"-Forgetfulness-
1967
5. Wiesław Paczkowski
untitled-1971
6. Leszek Mickos
"L.M."-1971
7. Maria Michałowska
"Multiplications" 7-1971



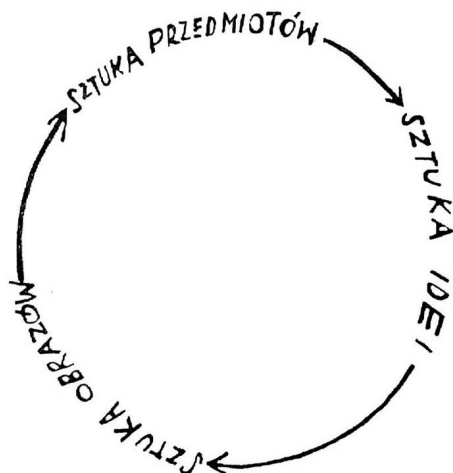
ZAPOMINANIE
ZAPOMINANI
ZAPOMINAN
ZAPOMINA
ZAPOMIN
ZAPOMI
ZAPOM
ZAPO
ZAP
ZA
Z
•



il. 1 – Karta Jerzego Ludwińskiego w katalogu Wystawy Polskiej Sztuki Współczesnej
Atelier'72, w The Richard Demarco Gallery, Edinburgh, Szkocja 1972.

Jednym z krytyków współpracujących z galerią „Pod Moną Lisą” był także Andrzej Kostołowski. Z kolei w jego przykładowych tekstach odnajduję podobne założenie analityczne, jako podstawę interpretacji. Oto próbką jego tekstu komentującego wystawę Andrzeja Bereziańskiego:

Dziś materializacje Bereziańskiego są jakby mimowolne i nietrwałe (tusze, tempera, wielkie formatem arkusze papieru), „banalne” i pierwotne. Są to zapisy „pierwsze”. Notatki, dla których skala i pismo pędzla, materiał i przestrzeń otaczająca, wszystko to ważne jest tak, jak ruch głową, taniec rozedrganych nóg czy kreślone w powietrzu gesty rąk.(...) Są to ponadto raczej zamierzenia niż przedsięwzięcia, raczej próby niż realizacje. Koncepcje a nie rzemiosło. Dzieła Bereziańskiego są jednak aktywizacją bezpośrednią, wzruszającą, a przez to trwała, niezależnie od stopnia odporności materiałów na działanie słońca czy rąk ludzkich⁵.



il. 2 - A. Kostołowski, *Dialektyka następstw*.

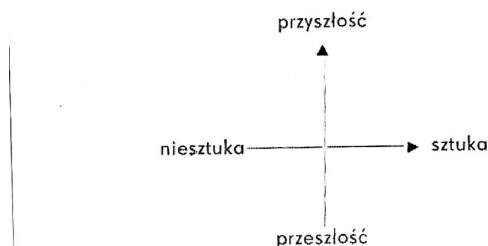
Kostołowski w cyklu swoich rozważań z ostatnich kilku lat wydobywa z „materii dziejów sztuki” procesy i stany rzeczy jako pewne prawidłowości. I tak na przykład wskazuje na stałą rzecz:

charakterystyczną dialektykę następstw: o b r a z ó w, r z e c z y, i d e i. Wystarczy na przykład spojrzeć bardzo ogólnie na historię malarstwa. Odnajdujemy w niej istotne życie obrazów tworzonych w kręgu oddziaływania określonych idei, a potem koncentrowanie się na samym obrazowaniu, już bez odwołań do zewnętrznych znaczeń. I jeszcze później widać, jak przebijają przez malarstwo przedmiotowość „malowideł” (termin z Romana Ingardena), co wyraźnie manifestują znane od wieków tzw. obrazy sztalugowe⁶.

⁵ A. Kostołowski, *Wycieczka*, „Odra” 1969, nr 12, s. 85-86.

⁶ A. Kostołowski, *Jedno przez drugie*, „Format” 2014, nr 69, s. 144.

Nie ma dzieła sztuki, które nie byłoby narażone na zapożyczenia
Z powyższego wynika, że: nie istnieje czysta oryginalność w sztuce

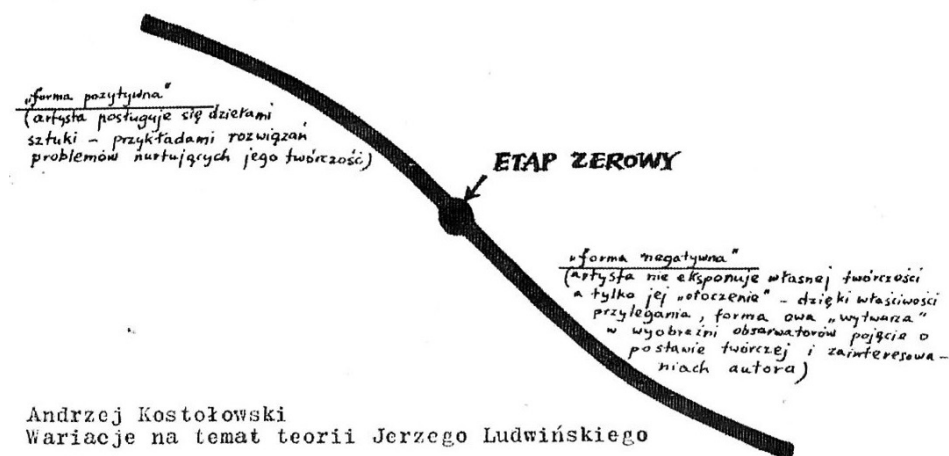


il. 4, A. Kostołowski, *Oryginalność w sztuce*

4. Perspektywa galerii sztuki XXI wieku.

Po wielu latach Szymon Gózdź w swoim opracowaniu na temat dziejów Galerii Sztuki Jerzego Ludwińskiego zauważył:

Intencją Ludwińskiego było bowiem, aby Galeria Sztuki pozostawała niezależnym obszarem „kreowania wolnej wyobraźni”, skupiającym autentyczny ruch artystyczny. W opozycji do oficjalnych instytucji i nakładanych przez nie sankcji postulowano w Galerii prezentację „twórczości artystów w momencie zmian”, wnoszących „nowe oryginalne wartości” i nowatorskie rozwiązania w sztuce. Wystawy traktowane były jako „ujawnienie procesu”; bezkompromisowe, krytyczne ukierunkowanie na teraźniejszość i (przede wszystkim) przyszłość⁹.



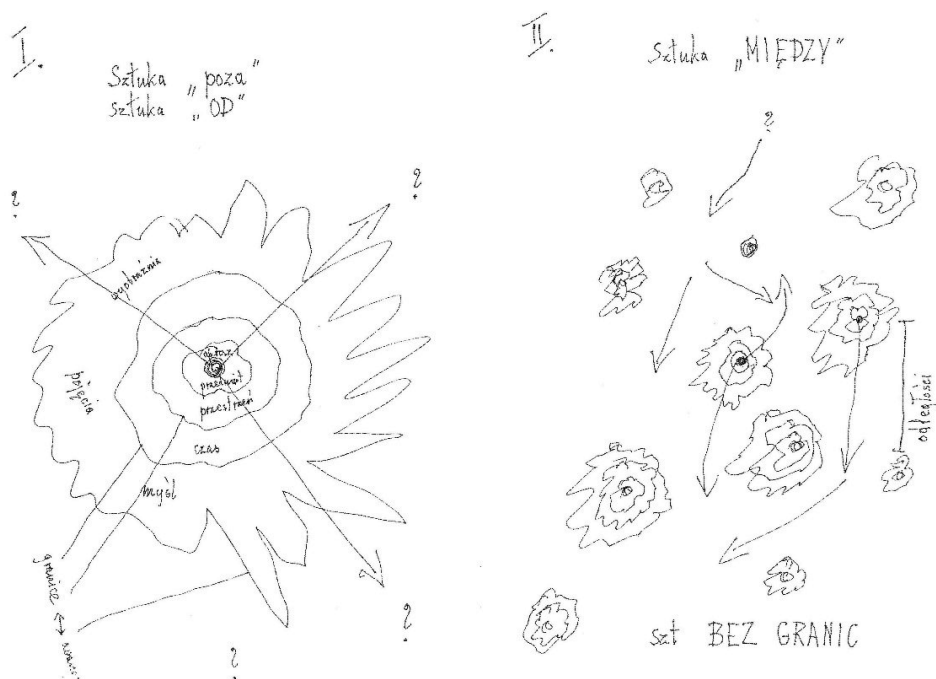
il. 5, A. Kostołowski, *Wariacje na temat teorii Jerzego Ludwińskiego*.

⁹ S. Gózdź, *Działalność, struktura i znaczenie galerii „Pod Moną Lisą”*, Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Poznań 2019, s. 30.

W 1969 roku przewidując niezbędne zmiany w metodzie pracy swojej galerii postanowił zbadać ich ewentualny zasięg poprzez ankietę wśród artystów i przyjaciół galerii. Ankieta zebrała przewidywania co do rozwoju sytuacji w sztuce i pomysły na galerię sztuki XXI wieku. Istotną dla nas jest dzisiaj motywacja samej inicjatywy Ludwińskiego. Założyciel Muzeum Sztuki Aktualnej i Galerii Sztuki zwanej „Pod Mona Lisą” tak oto oceniał sytuację w „świecie sztuki”:

Jest rzeczą nieprawdopodobną, żeby obserwowana przez wszystkich ekspozycja sztuki nie spowodowała poważnych spustoszeń w obecnych polskich i światowych salonach wystawowych. Galerie sztuki, przynajmniej niektóre, zrzuciwszy z siebie piętno tradycyjnych salonów i pozbywszy się ich rytuału, nie przestały być po prostu pomieszczeniami, w których pokazuje się przedmioty materialne o pewnej (określonej albo nie) wartości nie tylko artystycznej, ale i handlowej. [...] Ponieważ zależność sposobów pokazywania dzieł sztuki od zmian w obrębie samej sztuki jest niewątpliwa, można w najbliższym czasie oczekiwać eksplozji samych galerii¹⁰.

Obraz dynamiki zmian samej sztuki przedstawiał Ludwiński w serii piktogramów:



il. 6. J. Ludwiński, *Sztuka bez granic*.

¹⁰ J. Ludwiński, *Galeria XXI wieku*, „Odra”, 1969, nr 10, s. 91.

Czy czas ubiegły potwierdza przewidywania teoretyka sztuki? Oto jest pytanie! Samo zobrazowanie zachodzących procesów w diagramach i piktogramach jest pouczające bowiem tworzy rodzaj komiksowego rozwijającego się eseju, którego postaciami są abstrakcyjne kategorie opisu „rzeczywistości sztuki”.

Bibliografia

- Gózdź S., *Działalność, struktura I znaczenie galerii „Pod Moną Lisą”*. Uniwersytet Artystyczny w Poznaniu, Poznań 2019, s. 30.
- Kostołowski A. „Wszyscy jesteście niepełnosprawni”, *Format*, 2016 – 2017, nr 74-75, s. 177.
- Kostołowski A. *Jedno przez drugie*, *Format* 2014, nr 69, s. 144.
- Kostołowski A. *Wycieczka*, *Odra* 1969, nr 12, s. 85 – 86.
- Ludwiński J. *Liczby i intuicja*. *Odra* 1968, nr 2, s. 66.
- Ludwiński J. *Portret syntetyczny*, *Odra*, 1979, nr 1, s. 76.
- Ludwiński J. *Przypisy do Wojciechowskiego....*, *Odra* 1968, nr 6. s. 79-80.

Jerzy Żurko¹

Uniwersytet Wrocławski

ORCID: 0000-0002-4175-3856

PODEJŚCIE SOCJOLOGICZNE DO LITERATURY. ZARYS PROBLEMATYKI.

Streszczenie: Literatura ma swoją względną autonomię, więc podejście redukcjonistyczne, pociągałoby za sobą możliwość błędu eidetycznego, polegającego na tym, że istoty literatury badacz będzie poszukiwał tam gdzie na pewno jej nie ma. Stąd wynika konieczność przyjęcia prymatu podejścia eidetycznego do literatury, zatem nie każdy punkt widzenia w stosunku do literatury jest równie uprawniony jak jakikolwiek inny. Tą dziedziną wiedzy, która stara się ująć literaturę w jej istocie nie jest socjologia, socjologia kultury, socjologia literatury jakkolwiek rozumiana, a literaturoznawstwo po prostu. Socjologiczne badania nad literaturą mogą być tylko uzupełnieniem badań literaturoznawczych. Semiologiczne metody badawcze miały ostrze antypozytywistyczne, a kulturę ujmowały pozytywistycznie. Przy pewnych drobnych modyfikacjach w kierunku badania wartości możliwa do zaakceptowania na gruncie socjologii jest natomiast teoria komunikacji, ponieważ można ją uzgodnić z interakcjonizmem symbolicznym i socjologią małych grup, które zapośredniczają swe więzi za pomocą bezpośrednich interakcji międzyludzkich.

Słowa kluczowe: teoria komunikacji, socjologia literatury, interakcjonizm symboliczny, semiotyka, fenomenologia, wartości

Sociology of literature between humanities and social sciences

Summary: Literature has its relative autonomy, so a reductionist approach would entail the possibility of an eidetic error, in which the researcher will look for the essence of literature where it certainly does not exist. Hence the need to adopt the primacy of the eidetic approach to literature, so not every point of view on literature is as legitimate as any other. The field of knowledge that tries to capture literature in its essence is not sociology, sociology of culture, sociology of literature, however understood, but simply literary studies. Sociological research on literature can only be complementary to literary research. Semiological research methods had an anti-positivist edge, and they approached culture in a positivist way. With some minor modifications towards the study of values, the theory of communication is acceptable in sociology because it can be reconciled with

¹ Jerzy Żurko (ur. 1957) – socjolog i kulturoznawca, zajmuje się zjawiskiem bezdomności, Łemkowszczyzną, Łużycami, problematyką aksjologiczną w kulturze i socjologią literatury. Adiunkt w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. E-mail: jerzy.zurko@uwr.edu.pl.

symbolic interactionism and the sociology of small groups that mediate their bonds through direct interpersonal interactions.

Keywords: theory of communication, sociology of literature, symbolic interactionism, semiotics, phenomenology, values

Założenia wstępne

Niniejszy artykuł wypada zacząć od wstępnych założeń teoretycznych dotyczących możliwego, potencjalnego, czy też po części realnego badania literatury przez socjologów. Podejście socjologiczne, jeśli by zastosować je w badaniach nad literaturą, nie jest oczywiste, a nawet pociąga za sobą groźbę tego co Jan Szczepański nazwał „imperializmem socjologicznym”, czyli uzurpacją polegającą na przekonaniu, że skoro literatura jest zbiorem faktów społecznych, to jest przedmiotem badań socjologii, która to dziedzina wiedzy jest z samego tego względu uprawniona, aby wyjaśnić istotę literatury bez reszty. Wprawdzie aktualnie nikt czegoś takiego na gruncie socjologii nie utrzymuje, ale niebezpieczeństwo tego podejścia w socjologii istnieje, szczególnie w koncepcjach o pozytywistycznym rodowodzie. Trzeba zatem jako **pierwsze założenie przyjąć, że literatura, podobnie jak i inne elementy istniejące w świecie człowieka ma swoją względną autonomię od innych sfer w nim istniejących**, takich jak społeczeństwo, cywilizacja, kultura, sfera psychiki ludzkiej, a nawet sztuka i być może inne². Z takiego założenia wynika też to, że podejście redukcjonistyczne, na gruncie którego następuje redukowanie literatury do czegośkolwiek co literaturą nie jest, pociąga za sobą możliwość błędu ejdetycznego, polegającego na tym, że istoty literatury badacz będzie poszukiwał tam gdzie na pewno jej nie ma. **Kolejnym założeniem jest (wynikające z powyższego) konieczność przyjęcia prymatu podejścia ejdetycznego do literatury**, z czego wynika, że nie każdy punkt widzenia w stosunku do literatury jest równie uprawniony jak jakikolwiek inny, równie sensowny i równie oddający to, czym literatura w swej istocie jest. Tą dziedziną wiedzy, która stara się ująć literaturę w jej istocie nie jest socjologia, socjologia kultury, socjologia literatury jakkolwiek rozumiana, a literaturoznawstwo po prostu. Socjologiczne badania nad literaturą mogą być tylko uzupełnieniem badań literaturoznawczych, ujmujących literaturę w pewnych jej pewnie niezbyt ważnych aspektach, nie dotyczących istoty literatury. Mało tego – to co potencjalnie badaliby (czy nawet badają) socjolodzy jest zapewne ważniejsze poznawczo dla samej socjologii, niż dla badań nad literaturą czynionych poza socjologią. To co badają socjolodzy w ramach badań nad literaturą jest zatem ważniejsze dla socjologii niż dla literaturoznawstwa. Wszystkie

² S. Pietraszko, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, red. S. Bednarek, Wrocław 2012, s. 56-96.

te uwarunkowania trzeba wziąć pod uwagę wtedy kiedy będziemy rozpatrywać temat podejścia socjologicznego do literatury.

Tu trzeba poczynić pewne uwagi na dotyczące **diagnozy dotychczasowych badań socjologii na temat literatury**. Pierwsza uwaga jest osądem, że dotychczasowy sposób uprawiania socjologii literatury jest niemożliwy do przyjęcia, gdyż nie tylko sprzeciwia się wymienionym wyżej założeniom, ale nawet ukazuje brak świadomości teoretycznej socjologów w zakresie tych założeń. Chciałoby się powiedzieć, że socjolodzy prowadząc swe badania w „błogiej nieświadomości” wagi tych założeń nawet „nie wiedzą co tracą”. Trzeba jednak przyznać, że część socjologów polskich prowadzących badania z zakresu socjologii literatury zdawała sobie sprawę z słabości socjologicznego podejścia i niekiedy dokonywali oni niemal samokrytyki, co wcale nie łączyło się z odejściem od zdiagnozowanych błędów czy mieliżn. Takimi socjologami byli m.in. Marcin Czerwiński³ i Andrzej Siciński. Jednak ich samokrytyka spowodowała generalny wniosek, że dotychczasowy sposób podejścia socjologii do literatury jest nie do utrzymania i trzeba koniecznie to zmienić. Przy czym zmiana dotychczasowego paradygmatu zajmowania się literaturą przez socjologów może łączyć się z niebezpieczeństwami innego typu, takimi jak niebezpieczeństwo eseizacji tych badań na gruncie socjologii. Niebezpieczeństwo takie istnieje rzeczywiście, gdyż w momencie kiedy socjologia odeszłaby od dotychczasowych podejść, musiałaby też zmienić dotychczasowe metody badawcze, a zanim zostałyby zastosowane nowe metody mogła by powstać luka, w którą eseizacja tych badań mogłaby się wedrzeć, co zresztą jest tym bardziej prawdopodobne, że już mieliśmy do czynienia z podobnym procesem, i to na skalę całej humanistyki, w postaci mody na postmodernizm.

Tematy badań

A dotychczasowe badania socjologiczne dotyczące w przynajmniej w jakimś stopniu literatury skupiały się zasadniczo na dwóch tematach:

- a. badania odbioru literatury; najczęściej były to badania typu ankietowego, ale też były to wywiady z pytaniami otwartymi przeprowadzane wśród publiczności literackiej (m.in. A. Siciński już w latach sześćdziesiątych XX w.)⁴.
- b. badania życia literackiego (których początków można się dopatrywać u S. Pigionia w jego badaniach nad rolą Sprawy Bożej (towiańczycy) w życiu Wielkiej Emigracji we Francji w XIX w.)⁵. W podobnym kierunku szły też badania Stefana Kawyna na

³ M. Czerwiński, *Kultura i jej badanie*, Wrocław 1985; *idem*, *System książki*, Warszawa 1976; *idem*, *Wspólnota komunikowania*, Warszawa 1985; *Teoria kultury a badania nad zjawiskami artystycznymi*, [praca zbiorowa], red. T. Kostyrko, Warszawa 1983.

⁴ A. Siciński, *Literaci polscy. Przemiany zawodu na tle przemian kultury współczesnej*, Wrocław 1971.

⁵ S. Pigoń, *Adam Mickiewicz w Kole Sprawy Bożej*, Warszawa 1932.

temat sporu klasyków z romantykami lub cyganerii warszawskiej. W czasach nam bliższych były to badania A. Sicińskiego nad stylem życia. Można też zauważyć ewolucję socjologicznych zainteresowań w tym zakresie od badań nad publicznością literacką do badań nad stylem życia samego środowiska literackiego. Taka ewolucja dotyczy właśnie środowiska badaczy związanych z IFiS PAN.

W latach siedemdziesiątych XX wieku pojawiło się nowe oblicze zainteresowań polskiej socjologii literaturą i co ciekawe impulsy tych zmian wyszły przede wszystkim ze środowiska Instytutu Badań Literackich za czasów (i pod przewodem) Stefana Żółkiewskiego. Byli to m.in. Janusz Lalewicz⁶, ale też Maria Renata Mayenowa⁷. Nowe propozycje pojawiły dlatego, że było takie zapotrzebowanie na gruncie socjologii. Inspiracje te dotyczyły przede wszystkim nowych metod badawczych, a nie podejść teoretycznych, ale i te biegiem czasu się pojawiły. Inspiracji tych szukano na gruncie semiologii, zarówno u semiologów francuskich, jak i tartuskich. Obydwie szkoły semiologiczne nastawione były na badanie literatury jako dziedziny szeroko rozumianej kultury i w ten sposób skorzystać z tych propozycji miała przede wszystkim socjologia kultury. Niestety w tej mierze konkretnych rezultatów nie udało się uzyskać mimo bardzo dość burzliwej i stosunkowo długo trwającej mody na semiologię w całej polskiej humanistyce. Dlaczego ten rezultat tych wysiłków był stosunkowo niewielki? Moim zdaniem przede wszystkim z powodu właśnie wadliwego podejścia teoretycznego. To tak zwane „szerokie rozumienie” kultury stało się jedną z ważniejszych przeszkód w adaptowaniu literaturoznawczych i semiologicznych metodologicznych pomysłów na grunt socjologii. Z resztą te pomysły metodologiczne skierowane do socjologii były obciążone co najmniej jedną sprzecznością; same te metody badawcze miały ostrze antypozytywistyczne, natomiast rozumienie kultury, które przyjmowano było nie tylko dość archaiczne ale miało właśnie pozytywistyczną proveniencję. Zazwyczaj było to podejście dziedziczne do kultury, a w jej skład wchodziły m.in. sztuka, literatura, nauka, religia itd. W skrócie można orzec, że kierunek zmian był słuszny, ale brak było przemyślenia ich, a nawet filozoficznym. Próżno by było szukać takich przemyśleń w ówczesnej szkole tartuskiej (taka refleksja pojawiła się u Jurija Łotmana dużo później na przełomie lat 1980-90 i była po prostu spóźniona⁸), a z kolei bardziej teoretyczne, a nawet filozoficzne rozważania

⁶ J. Lalewicz, *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Wrocław 1985; *idem*, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975; *Publiczność literacka*, [praca zbiorowa], red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, Wrocław 1976; K. Dmitruk, *Literatura – społeczeństwo – przestrzeń. Przemiany układu kultury literackiej*, Wrocław 1980; *Społeczne funkcje tekstów literackich i paraliterackich*, [praca zbiorowa], red. S. Żółkiewski, M. Hopfinger, K. Rudzińska, Wrocław 1974.

⁷ M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974.

⁸ J. Łotman, *Kultura historia literatura*, przeł. Bogusław Żyłko, Gdańsk 2017.

semiologów francuskich (np. Roger Callois, Roland Barthes⁹) rozmywały się w ich daleko posuniętej eseizacji, z której niewiele można było konkretów uzyskać.

Nowe podejście

W tym czasie pojawiło się nowe podejście na gruncie socjologii kultury. Może nie było ono całkowicie nowe, ale na nowo przemyślane i przede wszystkim bardzo upowszechnione w o biegu naukowym. Było to tzw. **podejście humanistyczne w socjologii**. Na jego gruncie upowszechniła się definicja kultury Floriania Znanieckiego jako „ład aksjonormatywny”¹⁰, czyli w pewnym przybliżeniu można to nowe podejście do kultury zinterpretować jako samoregulujący się system wartości. Ale niestety w obydwu szkołach semiologicznych kwestia wartości jako elementów struktury kultury nie była poruszana. A na gruncie literaturoznawstwa, szczególnie polskiego, była pewna możliwość adaptacji takich pomysłów. Była możliwość inspiracji w takim rozumieniu kultury w twórczości Romana Ingardena z uwagi na popularność jego dzieł *O dziele literackim* i *O poznawaniu dzieła literackiego*¹¹, ale niestety ten wątek inspiracji filozoficznej nowego rozumienia kultury nie został w wystarczającej mierze podjęty, a właśnie Ingarden w swej twórczości nie wzdraga się przed pojęciem wartości i systemowym ujęciem kultury. Można mu zarzucić, że zanadto stara się upodmiotowić dzieło literackie w jego koncepcji konkretyzacji. Upodmiotowienie jest tu rozumiane w sensie stwarzania wrażenia, że dzieło literackie jest rezultatem działania psychiki podmiotu i ta wpływając na dzieło je konstytuuje, ale przecież Ingarden nie tylko to miał do powiedzenia w tej refleksji.

W końcu przyjęło się w socjologii, że **socjologia literatury jest działem socjologii kultury**, wtedy kiedy kulturę z grubsza rozumieć będziemy jako system wartości, którego to systemu dzieło literackie jest wyrazem, strukturą symboliczną symbolizującą sferę wartości, czy przejawem, przejawianiem się tego systemu. W takiej sytuacji teoretycznej dla socjologii dzieło literackie jest więc źródłem wiedzy o kulturze czyli systemie wartości. Przy czym trzeba pamiętać, że tak rozumiana socjologia kultury nie ujmuje dzieła literackiego, czy nawet literatury w jej istocie. Ujmuje tylko heteronomię kulturalną literatury. Nie ujmuje specyficznych dla danego dzieła literackiego wartości artystycznych, estetycznych, czy tym bardziej wartości tzw. Literackich. Stara się natomiast zobaczyć w strukturach symbolicznych zawartych w dziele literackim wartości ogólnokulturalne, albo takie dla których można o badanym przez socjologów dziele literackim

⁹ R. Barthes, *Podstawy semiologii*, przeł. A. Turczyn, Kraków 2009; Callois Roger, *Odpowiedzialność i styl. Eseje o formach wyobraźni*, przeł. Jan Błoński, Krystyna Dolatowska, Aleksandra Frybesowa, Leszek Kukulski, Jerzy Lisowski, Warszawa 2019.

¹⁰ F. Znaniecki, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1992, s. 297.

¹¹ R. Ingarden, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. M. Turowicz, Warszawa 1988; *idem, O poznawaniu dzieła literackiego*, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1976.

można powiedzieć, że jest tekstem kultury w sensie jaki został nadany temu pojęciu przez semiologów tartuskich (m.in. Jurij Łotman, Boris Uspieński¹²). Wtedy kiedy to dzieło literackie w jakimś zakresie ukształtowało interesujący nas system wartości, albo jakieś ważne dla niego struktury.

Metodologia

Tu zjawia się pierwsza dyrektywa metodologiczna; dzieło literackie jest na gruncie socjologicznym traktowane jako źródło do poznania kultury, a nie jako przedmiot sam w sobie. Może być ono traktowane jako przedmiot poznania sam w sobie i dla siebie przez literaturoznawstwo.

Kolejna zasada metodologiczna wskazuje, że tak rozumiana socjologia literatury nie interesuje się wartościami czysto literackimi, nie odnosi się do wartości czysto estetycznych czy artystycznych, tylko stawia pytania o wartości ogólnokulturalne, pyta o to jakie spośród tych wartości są w badanym dziele symbolizowane i jakie tworzą struktury.

Metody badawcze, którymi posługuje się socjologia literatury nie są specyficznie socjologiczne, ale zaczerpnięte zostały spoza socjologii, najczęściej z językoznawstwa, a w mniejszym stopniu z literaturoznawstwa i to z językoznawstwa strukturalistycznego np. utrzymanego w tradycji Romana Jakobsona (do którego skłania socjologów jego ciekawa teoria komunikacji). Przy pewnych drobnych modyfikacjach, właśnie w kierunku badania wartości jest ona możliwa do zaakceptowania na gruncie socjologii, choćby z tego powodu, że jest możliwa do uzgodnienia z interakcjonizmem symbolicznym i socjologią małych grup, które zapośredniczają swe więzi za pomocą bezpośrednich interakcji międzyludzkich.

Są to takie metody jak analiza strukturalna tekstu, dla której technikami analizy są sekwencyjna analiza tekstu narracyjnego, analiza pól semantycznych. Obydwie oczywiście podlegają socjologicznej interpretacji tak aby można była z ich pomocą badać struktury wartości symbolizowane w dziele literackim. Co ciekawe tak zarysowana metodologia ma dla socjologii szersze zastosowanie niż tylko w zakresie badania dzieł literackich. Te pomysły metodologiczne adoptowane są do badań socjologicznych w ramach metody biograficznej do badań min. tożsamości narodowej, którą stosuje się do badań np. jakichś grup etnicznych w Polsce, czyli w programach badawczych właściwie nie związanych jakkolwiek z badaniem dzieł literackich, gdyż podstawą empiryczną w takich badaniach są najczęściej wywiady biograficzne, czyli teksty mówione a nie pisane. Nie zawsze tak jednak jest.

¹² J. Łotman, B. Uspieński, *O semiotycznym mechanizmie kultury*, [w:] *Semiotyka kultury*, red. E. Janus, M.R. Mayenowa, Warszawa 1977.

Materiał badawczy

Tu dochodzimy do kwestii materiału badawczego. Dla tak rozumianej socjologii literatury materiałem badawczym są zazwyczaj takie teksty literackie, które są potrzebne socjologom do realizacji ich przedsięwzięć badawczych (czyli np. rekonstrukcji przejawiających się w tych dziełach struktur wartości). Już przed drugą wojną światową pozyskiwano taki materiał badawczy w postaci pamiętników nadsyłanych na konkurs rozpisywany w powszechnie dostępnych mediach. Wtedy były to gazety, współcześnie czasami nadal jest to prasa drukowana, ale czasami radio, telewizja i internet. Można się domyślić, że nieczęsto zdarzają się w tak pozyskanym materiale badawczym wybitniejsze dzieła literackie. Nie znaczy to, że nie zdarzają się pamiętniki wybitne. Trzeba brać jednak pod uwagę, że ich autorzy to zazwyczaj amatorzy literaccy, a nie profesjonaliści. Sporadycznie jednak taki konkurs może przyczynić się do rozwoju jakiejś literatury.

Tak było w przypadku konkursu pamiętnikarskiego dla przedstawicieli mniejszości łemkowskiej w Polsce w 1991 r. (materiał był potrzebny do mojego doktoratu, którego tematem była tożsamość narodowa Łemków w Polsce). Był to pierwszy konkurs pamiętnikarski dla Łemków w Polsce. Pamiętników Łemkowie przysłali zaledwie ok. 20, napisanych specjalnie na ten konkurs. Oprócz tych tekstów parę pamiętników zostało wcześniej wydrukowanych, parę znalazłem w różnych archiwach, które były nadsyłane na inne wcześniejsze konkursy, które bezpośrednio Łemków nie dotyczyły. I w związku z tym konkursem nastąpiły bardzo ciekawe wydarzenia. Mianowicie już po tym konkursie dwaj spośród autorów pamiętników konkursowych wydrukowali poważnie rozszerzone wersje tych pamiętników, byli to Roman Chomiak¹³ i Jarosław Zwoliński¹⁴, w postaci osobnych obszernych książek. Ten drugi autor pochodzi ze ścisłej elity łemkowskiej. Michał Oleśniewicz na ten konkurs przysłał swoje wiersze, a po konkursie jednak napisał swój pamiętnik *Dola Łemka*, który był dwukrotnie drukowany¹⁵. Petro Murianka (czyli Piotr Trochanowski, pewnie najwybitniejszy poeta łemkowski), też napisał i wydrukował bardzo zdawkowy pamiętnik, jako zwykły artykuł (P. Trochanowski: *Słowo Łemka o sobie i swoim narodzie*, „Regiony” 1987, nr 2-4, s. 2-12). Po konkursie wydał drukiem książkę pamiętnikarską *A Wisła dalej płynie*, Krynica, Legnica 2007. Nie wiem czy ten konkurs był w kwestii łemkowskiej twórczości pamiętnikarskiej przełomem, ale można sądzić, że był dla niektórych Łemków inspiracją. Tym bardziej, że pamiętniki konkursowe zostały wydrukowane w osobnej książce, przez Uniwersytet Wrocławski.

Pamiętniki konkursowe nie jest to jedyny materiał badawczy wykorzystywany w socjologii. Jeśli badacz np. chciałby zrekonstruować system wartości kultury

¹³ R. Chomiak, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995.

¹⁴ J. Zwoliński, *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994.

¹⁵ M. Oleśniewicz, *Dola Łemka. Wspomnienia*, Legnica 2009.

sarmackiej w Polsce w XVII w. ma do dyspozycji obszerny zespół pamiętników, a wśród nich tak wybitne dzieła literackie jak *Pamiętniki* Jana Chryzostoma Paska. Jestem autorem artykułu na ich temat, w którym prezentuję zastosowanie sekwencyjnej analizy narracji. Można sobie bez problemu wyobrazić program badawczy, który nie dotyczyłby historycznej przeszłości, ale czasów współczesnych, który bazowałby na pamiętnikach współczesnych, teraz drukowanych. Badacz, który pokusiłby się na taki program badawczy miałby raczej kłopot wobec jego nadmiaru z selekcją dostępnego materiału badawczego niż z jego niedostatkami.

Poszerzenie pola badawczego

Warto zastanowić się nad możliwościami rozszerzenia pola badawczego socjologii literatury na takie zjawiska literackie, które miały wpływ na jakieś zmiany w kulturze, lub społeczeństwie, ewentualnie mogło by chodzić o takie zjawiska literackie, które towarzyszyły tym zmianom, kiedy to pisarze w swoich dziełach podejmowali temat tych zmian, czy zjawisk, tendencji. Warto powiedzieć tu o pewnym pomysle, który jest możliwy do realizacji, a mógłby dotyczyć bardzo wybitnych dzieł literackich, a może nawet najwybitniejszych. Jest to propozycja, której pomysłodawcą jest dr Krzysztof Sztalt, socjolog pracujący do niedawna w Instytucie Socjologii U. Wr. Jest to jego propozycja, aby w analizach prowadzonych przez socjologię szukać w dziełach literackich pewnych koncepcji teoretycznych dotyczących tych kwestii, którymi zajmuje się socjologia, np. teorii społecznych, koncepcji narodu, czy tożsamości narodowej, koncepcji zmiany społecznej, koncepcji stosunku jednostki do społeczeństwa, filozofii społecznej.

Warto podać tu parę przykładów możliwych socjologicznych interpretacji tego typu. Inaczej przywołuje socjologia teksty literackie wtedy gdy **zawierają one obraz jakiegoś zjawiska, czy opis tendencji, których socjologia dotychczas nie badała**, bo albo nie zostało to zjawisko uznane za godne zbadania, albo nie zostało ono przez socjologów zauważone, a przez literatów, poetów owszem. Istnieje nawet współcześnie gatunek powieściowy, który nazywany jest „powieścią socjologiczną”. Mam na myśli takich współczesnych pisarzy jak Marvin Harris, autor powieści *Ghostwriter*, która opisuje świetnie zjawisko pisania anonimowo dzieł na zamówienie, jakichś znanych osób, niejako w ich imieniu. Oczywiście takie zjawisko jest znane od bardzo dawna (10% twórczości Juliusza Verne’a), ale współcześnie zostało to doprowadzone do skali przemysłowej, stąd nie wiadomo kto jest autorem cyklu powieściowego *Gwiezdnych wojen*, czy serii powieści romansów Harlequina, na pewno nie ci, których nazwiska widnieją na okładkach poszczególnych tomów. Również celebryci zamawiają różne książki u ghostwriterów. Firmy produkujące takie teksty funkcjonują również w Polsce. Jako „powieść socjologiczna” określana jest też twórczość Douglasa Couplanda. Wśród jego powieści jest też słynna pt. *Pokolenie X*, gdzie opisany jest styl życia amerykańskich warstw

średnich w czasach tzw. ponowoczesności. Nawet niekiedy socjologia posługuje się terminologią zapożyczaną z tych dzieł np. określenia *gostwrighter*, czy pokolenie X. Również wśród fanów literatury science fiction funkcjonuje nazwa określająca niektóre dokonania literackie w tym gatunku literackim „powieści socjologiczne”, lub „socjologizujące”, co oznacza w tym środowisku takie powieści, które ukazują obraz jakiegoś fikcyjnego lub istniejącego społeczeństwa, albo dotykają zagrożenia totalitaryzmem, zniewoleniem. Tak jest interpretowana twórczość Janusza A. Zajdla, Rafała Aleksandra Ziemkiewicza, dojrzałe powieści Stanisława Lema i większość twórczości braci Arkadija i Borysa Strugackich.

Rysuje się tutaj na horyzoncie badań nad dziełem literackim w ramach socjologii jeszcze jedno pole badawcze, dotychczas nie penetrowane przez socjologię – chodzi o **dzieła literackie fundujące tożsamość narodową**. Zaznaczam, że nie we wszystkich kulturach narodowych tożsamość narodowa jest skonstruowana na podstawie jakiegoś dzieła literackiego. Można też uznać, że nie we wszystkich kulturach narodowych literatura miała istotniejsze znaczenie przy tworzeniu tożsamości typu narodowego, ale w niektórych miała. Przypomnę tu niektóre zjawiska literackie, które przyczyniły się do ukształtowania się tożsamości narodowej; można uznać, że **w Polsce ta postać tożsamości narodowej**, jaka teraz jest ukształtowała się pod wpływem pewnych zjawisk literackich, które miały miejsce w dobie romantyzmu. Podstawowa jest tu twórczość Adama Mickiewicza, która – **po pierwsze** – stała się decydującym argumentem w sporze romantyków z klasykami, który to spór miał miejsce po upadku Napoleona i zakończył się bezapelacyjnym zwycięstwem romantyków jeszcze przed wybuchem Powstania Listopadowego¹⁶. Była to zapewne jedna z istotniejszych zmiak kulturowych w Polsce. Skrótowno można powiedzieć, że dla klasyków był to spór o kwestie estetyczne, natomiast dla romantyków był to spór właśnie o kształt tożsamości narodowej Polaków. Społeczeństwo polskie poparło romantyków, którzy z racji wieku nie byli odpowiedzialni za upadek państwowości Rzeczypospolitej, a pokolenie klasyków owszem. **Po drugie** – Adam Mickiewicz doskonale wyczuł nastroje społeczne i dał społeczeństwu w *Dziadach* wzorzec tożsamości narodowej wraz z takimi jego elementami jak idea męczeństwa narodu, idea osobistego poświęcenia życia „sprawie narodowej”, zarys idei mesjanizmu, jako sposobu myślenia (nieomal jak konfucjanizm w Chinach). Chwila aby taką „akcję” przeprowadzić była ważna, gdyż po upadku Napoleona Polska w sposób ostateczny (tak się wydawało) utraciła niepodległość i była ewidentnie zagrożona w swoim bycie narodowym. Z tego powodu szerokie rzesze społeczeństwa polskiego nie ufały elitom (politycznym, finansowym, intelektualnym), bo właśnie je obarczały winą za utratę niepodległości, w skrócie; nie było elit. W szczególności nie było elit godnych zaufania, również pod względem religijnym (zawsze ważnym dla

¹⁶ S. Kawyn, *Walka romantyków z klasykami*, Wrocław 1963.

społeczeństwa, a jak się okazało w dobie polskiego oświecenia, a nie ważnym dla elit tego społeczeństwa – warto przypomnieć w tym kontekście o popularności masonerii w dobie upadku Rzeczypospolitej). **Po trzecie** – dla osób przywiązanych do tradycji szlacheckich, ale pozostając w zgodzie z ideami wcześniej wymienionymi napisał Mickiewicz *Pana Tadeusza* dopełniając w ten sposób swój projekt propozycją dla osób bardziej konserwatywnie nastawionych (którą to propozycję był w stanie zaakceptować nawet ostatni z klasyków i konserwatystów – Kajetan Koźmian, który skądinąd darzył Mickiewicza szczerą niechęcią).

Z kolei w Niemczech, **niemiecka tożsamość narodowa** została ukształtowana w poważnej mierze przez wielkie dzieło Goethego *Faust*, po wydaniu drukiem którego kolejne pokolenia odwoływały się do dylematów dręczących głównego bohatera tego dzieła. Poczucie narodowe Niemców obracało się i nadal się obraca wokół tzw. problemów faustycznych, czy problematów Fausta. Czy szczęście osobiste można poświęcić dla dobra szerszej wspólnoty? Czy można oddać się złu aby uratować ogół? Czy zło nie jest konieczne dla funkcjonowania człowieka jako takiego? Czy ze zła może wyłonić się dobro (czy też musi wyłonić się ze zła dobro)? Czy jako ludzie jesteśmy skazani na posługiwanie się złem aby osiągnąć dobro? Czy to my, ludzie decydujemy o tym, co mamy zrobić, ale jeśli nie tylko my, to kto jeszcze? Oczywiście wymieniałem tylko niektóre z tzw. problemów faustycznych. To one kształtowały tożsamość narodową w Niemczech przez cały XIX wiek i dużą część XX wieku. A bez rozpatrzenia dylematów z tymi problemami związanych nie sposób zrozumieć procesów kulturowych w tym okresie dziejów Niemiec.

W Hiszpanii takim dziełem, które ufundowało tożsamość narodową była powieść Miguela Cervantesa *Przemysłny szlachcic Don Kichote z Manczy* z XVI wieku. W tej powieści mamy do czynienia z dwoma skontrastowanymi postaciami; z pochodzącym z zubożałej szlachty Don Kichote'm i pochodzącym z ludu Sanchem Pansą. Sancho jest prostym, aby nie powiedzieć prostackim, niewykształconym, ale za to sprytnym człowiekiem. Próbuje przekuć dość według niego idiotyczną sytuację tułania się po kraju z Don Kichotem na swoją korzyść. Po jakimś czasie nie tylko przyzwyczajają się do swego pana, ale nawet zaczyna mu współczuć (jego szaleństwu) i na swój sposób rozumieć. Don Kichote jest marzycielem, który chciałby, aby wróciły bohaterskie czasy rekonkwisty i królów katolickich, aby wróciły czasy rycerskie, heroiczne i bohaterskie. Tylko że wtedy nie było zapotrzebowania na rycerskość, bohaterskość i heroizm. Nikt od niego tego nie oczekiwał. Dlatego Don Kichote usiłuje stworzyć sobie iluzję tych czasów. Oczywiście wszyscy (łącznie z jego żoną) widzą, że to jest tylko iluzja. Ale Don Kichot w jednym ma rację; zdaje się apelować do Hiszpanów; nie bądźcie tacy letni, bądźcie czujni, gdyż te wymarzone przez Don Kichote czasy mogą nadejść i trzeba aby Hiszpanie byli cały czas na to przygotowani. Wielkość człowieka nie zasadza się na samej rycerskości, heroizmie i bohaterstwie, ale właśnie na stałej

czujności, byciu w pogotowiu, przygotowywaniu się do mogących nadejść trudnych czasów. Cervantes pyta Hiszpanów; czy chcecie być mali jak Sancho Pansa, czy mimo wszystko wielcy jak Don Kichote (chodzi oczywiście o sferę ducha)? Kim chcecie być? Gdzie jest wasz duch, Hiszpanie? W każdym miasteczku w Hiszpanii jest ulica Cervantesa, a czasami nawet ulice bohaterów jego powieści. Jest wiele pomników nie tylko Cervantesa, ale i właśnie Don Kichote i Sancho Pansy (duży, wysoki i chudy Don Kichote w zbroi, z rynsztunkiem rycerskim koniu i mały krępy Sancho na niskim ośle obok niego).

Są też inne przykłady tworzenia tożsamości narodowej na podstawie jakiegoś wielkiego dzieła literackiego (Portugalia – *Luzjady* Camoesa, Włochy – *Boska Komedia* Dantego, Węgry – twórczość Sandora Petofiego, Rosja – twórczość Puszkina, Wielka Brytania – dramaty Szekspira). Są też dzieła literackie, w których autor podejmuje próbę rewizji istniejącej już tożsamości narodowej (np. Dostojewski w *Biesach* i nie tylko tam, czy Tomasz Mann w *Czarodziejskiej górze* i *Doktorze Faustusie*). Nie zawsze te rewizje są jakkolwiek skuteczne nawet w przypadku bardzo wybitnych twórców, ale są ważne z uwagi na udział w ogólnokulturowej dyskusji na ten temat.

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedno pole badawcze dla socjologicznych badań nad literaturą. Chodzi o **dzieła obrazujące świat życia codziennego** jakiejś grupy uczestników kultury. Pojęcie świata życia codziennego pojawiło się za sprawą Edmunda Husserla w I tomie *Idei*¹⁷, a rozwinięte zostało w jego *Kryzysie nauk europejskich*¹⁸, ale do socjologicznej refleksji dotarło za sprawą Alfreda Schütza¹⁹, który był uczniem Husserla a zarazem twórcą tzw. socjologii fenomenologicznej, dla której świat życia codziennego jest przedmiotem badań socjologii jako nauki, a celem badawczym jest odpowiedź na pytanie jak uczestnicy tego świata tworzą struktury sensu. To pole badawcze wkracza w problematykę nie tylko socjologiczno-kulturową, ale nawet filozoficzną. W przypadku poezji i prozy awangardowej, w przypadku takich dzieł, które charakteryzują się skondensowaną metaforą, takich, które eksperymentują na gruncie języka to może być na tyle trudne, że *de facto* niewykonalne i nie wiadomo czy celowe. Łatwiejsze i wykonalne jest w przypadku prozy realistycznej np. całego wielkiego cyklu *Komedia ludzka* Honoriusza Balzaka, dużej części twórczości powieściowej Emila Zoli, Karola Dickensa, tzw. sag rodzinnych (np. *Buddenbrookowie* Tomasza Manna, *Noce i dni* Marii Dąbrowskiej, *Rodzina Połanieckich* Henryka Sienkiewicza, *Chłopi* Władysława Reymonta), ale nawet w przypadku prozy o bardziej symbolicznym charakterze to może być wykonalne. Bardziej współcześnie w polskiej literaturze warto byłoby przyjrzeć się pod tym względem (mimo pewnych pułapek zastawionych

¹⁷ E. Husserl, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. 1, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1975.

¹⁸ E. Husserl *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentna*, tłum. S. Walczewska, Kraków 1987.

¹⁹ A. Schütz, *O wielości światów*, przeł. B. Jabłońska, Kraków 2008.

przez konwencję socrealistyczną) twórczości Tadeusza Konwickiego, Kazimierza Brandysa, czy poszukującej obrazu świata w języku, prozatorskiej twórczości Mirona Białoszewskiego (szczególnie *Donosy rzeczywistości*), poszukującej realności rzeczywistości Marka Hłaski, Kazimierza Orłosa, Marka Nowakowskiego. Ostatni czterech pisarze zdają się odpowiadać propagatorom socrealizmu w literaturze: „Chcieliście realizmu, to będzie mieć taki realizm, że się nie pozbieracie!”

Bardziej symbolicznym dziełem jest natomiast *Sto lat samotności* Gabriela Garcii Marqueza. Zarysowano tam kontrast między stylem życia ludności, nazwijmy ją, tubylczej, indiańskich środowisk chłopów z gór i napływowej ludności przemysłowej, która pojawiła się w Macondo po odkryciu złóż i rozpoczęciu budowy w okolicach Macondo kopalń. Tubylcy dokonują heroicznych wysiłków aby kontynuować dotychczasowy styl życia codziennego, ale jest to coraz trudniejsze i w momencie kiedy wydaje się, że to już koniec tej tradycyjnej społeczności, kopalnie plajtują i napływowa ludność znika jeszcze szybciej niż się pojawiła. Pozornie tubylcy odczuwają ulgę, że „wszystko” wraca do „normy”, ale okazuje się, że właściwie nie „wszystko”, nie bardzo „wraca” i też niekoniecznie do „normy”. Nie da się wrócić do „raju utraconego”. Samo to doświadczenie niemożności powrotu do dawnej sytuacji jest dla społeczności Macondo bardzo ważna, gdyż zmieniło optykę ich własnego życia. Na podstawie podobnych analiz można wiele dowiedzieć się np. na temat dynamiki struktur kulturowych, ich odporności (czy też nieodporności) na zjawiska heteronomiczne w stosunku do nich. Nawet jeśli się nie zgadzamy z zarysowaną w powieści koncepcją dynamiki kultury, jest z czym polemizować. Nawet pod pewnymi względami da się obronić intelektualnie taką rekonstrukcję tej koncepcji zawartej w dziele literackim. Tak nawiasem mówiąc jednym z ważniejszych mitów obecnych w różnych kulturach, nie tylko europejskiej jest mit raju utraconego, który jest obecny w wielu dziełach literackich choćby w poemacie Johna Milтона *Raj utracony*. Stosunek tych struktur mitycznych do systemu kulturowego, na gruncie którego wyrosły nadawałby się do analiz z zakresu socjologicznej refleksji na temat związków między kulturą a literaturą.

Uwagi kończące

Kończąc te rozważania przyznać, że celem tej propozycji **poszerzenia pola przedmiotowego socjologii** byłoby poszukiwanie za pomocą analiz w działach literackich jakichś koncepcji, czy pomysłów o charakterze socjologicznym, czy socjologiczno-kulturowym. Zapewne nie każde dzieło literackie by się do takich analiz nadawało z uwagi na daleko idącą autonomię niektórych dzieł literackich z największym trudem poddających się jakimkolwiek analizom (np. T. Karłowicz: *Odwrócone światło*), ale jak sądzę warto pójść w tym kierunku. To są z resztą

tylko propozycje poszerzenia pola badawczego socjologii, czy też socjologicznych badań kultury, czy badań nad światem przeżywanym, sferą wartości.

Z tych rozważań wynika też bardzo wyraźnie, że socjologia nie zdoła swych ambicji poznawczych zaspokoić wykorzystując wyłącznie metody badawcze pochodzenia językoznawczego przy badaniu dzieł literackich. Z pewnością zajdzie konieczność adaptacji metod czysto literaturoznawczych, szczególnie takich, które zmierzają do odkrywania w strukturach symbolicznych sfery wartości, czy zmierzających do rekonstrukcji świata przeżywanego, świata codziennych przeżyć zarysowanego w dziełach literackich.

Bibliografia

- Barthes Roland, *Podstawy semiologii*, przeł. Anna Turczyn, Kraków 2009.
- Benjamin Walter, *Twórca jako wytwórca*, przeł. Robert Reszke, Warszawa 2011.
- Caillouis Roger, *Odpowiedzialność i styl. Eseje o formach wyobraźni*, przeł. Jan Błoński, Krystyna Dolatowska, Aleksandra Frybesowa, Leszek Kukulski, Jerzy Lisowski, Warszawa 2019.
- Chomiak Roman, *Nasz łemkowski los*, Nowy Sącz 1995.
- Czarnik Oskar Stanisław, *Polska kultura literacka w latach 1944–1980*, Warszawa 1993.
- Czerwiński Marcin, *Kultura i jej badanie*, Wrocław 1985.
- Czerwiński Marcin, *System książki*, Warszawa 1976.
- Czerwiński Marcin, *Wspólnota komunikowania*, Warszawa 1985.
- Czytanie tekstów kultury. Metodologia badania metodyka*, red. Barbara Myrdzik, Iwona Morawska, Lublin 2007.
- Dmitruk Krzysztof, *Literatura – społeczeństwo – przestrzeń. Przemiany układu kultury literackiej*, Wrocław 1980.
- Formy świadomości społecznej*, red. Krzyszto Sztalt, Mariusz Zemło, Lublin 2013.
- Husserl Edmund, *Idee czystej fenomenologii i fenomenologicznej filozofii*, t. 1-2, przeł. Danuta Gierulanka, Warszawa 1975.
- Husserl Edmund, *Kryzys nauk europejskich i fenomenologia transcendentalna*, tłum. Sławomira Walczewska, Kraków 1987.
- Ingarden Roman, *O dziele literackim. Badania z pogranicza ontologii, teorii języka i filozofii literatury*, przeł. Maria Turowicz, Warszawa 1988.
- Ingarden Roman, *O poznawaniu dzieła literackiego*, przeł. Danuta Gierulanka, Warszawa 1976.
- Jakobson Roman, *W poszukiwaniu istoty języka. Wybór pism*, wybor, red., wstęp Maria Renata Mayenowa, Warszawa 1989.
- Kawyn Stefan, *Walka romantyków z klasykami*, Wrocław 1963.
- Kultura – komunikacja – literatura. Studia nad XX wiekiem*, red. Stefan Żółkiewski, Maryla Hopfinger, Wrocław 1976.
- Lalewicz Janusz, *Komunikacja językowa i literatura*, Wrocław 1975.
- Lalewicz Janusz, *Socjologia komunikacji literackiej. Problemy rozpowszechniania i odbioru literatury*, Wrocław 1985.
- Łotman Jurij, *Kultura, historia, literatura*, przeł. Bogusław Żyłko, Gdańsk 2017.
- Łotman Jurij, Boris Uspienski, *O semiotycznym mechanizmie kultury*, [w:] *Semiotyka kultury*, red. Elżbieta Janus, Maria Renata Mayenowa, Warszawa 1977.
- Mayenowa Maria Renata, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1974.
- Oleśniewicz Michał, *Dola Łemka. Wspomnienia*, Legnica 2009.
- Pietraszko Stanisław, *Kultura. Studia teoretyczne i metodologiczne*, red. Stefan Bednarek, Wrocław 2012.

- Pigoń Stanisław, *Adam Mickiewicz w kole Sprawy Bożej*, Warszawa 1932.
- Problemy socjologii literatury*, red. Janusz Sławiński, Wrocław 1971.
- Publiczność literacka*, red. Stefan Żółkiewski, Maryla Hopfinger, Wrocław 1982.
- Schütz Alfred, *O wielości światów*, przeł. Barbara Jabłońska, Kraków 2008.
- Siciński Andrzej, *Literaci polscy. Przemiany zawodu na tle przemian kultury współczesnej*, Wrocław 1971.
- Sławiński Janusz, *Dzieło, język, tradycja*, Kraków 1998.
- Socjologia literatury. Antologia*, red. Grzegorz Jankowicz, Antoni Tabaczyński, Kraków 2015.
- Společné funkce textův literackých i paraliterackých*, red. Stefan Żółkiewski, Maryla Hopfinger, Kamila Rudzińska, Wrocław 1974.
- Stetkiewicz Lucyna, *Szkice z ziemi niczyjej, czyli socjologii literatury*, Toruń 2009.
- Teoria kultury a badania nad zjawiskami artystycznymi*, red. Teresa Kostyrko, Warszawa 1983.
- Trochanowski Piotr *A Wisła dalej płynie*, Legnica, Krynica 2007.
- Trochanowski Piotr, *Słowo Łemka o sobie i swoim narodzie*, „Regiony” 1987, nr 2-4.
- W kręgu socjologii literatury*, red. Andrzej Mencwel, Warszawa 1977.
- Znaniński Florian, *Nauki o kulturze*, Warszawa 1992.
- Znaniński Florian, *Współczynnik humanistyczny*, Poznań 2011.
- Znaniński Florian, *Wybór pism filozoficznych*, t. 1-2, red. Jerzy Wocial, Warszawa 1987-1991.
- Zwoliński Jarosław, *Rapsodia dla Łemków*, Koszalin 1994.

Jakub Horbacz¹

Uniwersytet Wrocławski

ORCID 0000-0003-3851-0594

HUMANISTYCZNY GEST ZWĄTPIENIA, CZYLI „POLITYKA WRAŻLIWOŚCI” W PERSPEKTYWIE SPOŁECZNEGO DYSKURSU

Streszczenie: Humanistyka w kontekście zjawiska eseizacji dyskursu naukowego zdaje się być najbardziej różnobarwnym obszarem i wieloaspektowym studium przypadku. Nie bez znaczenia pozostaje aspekt wymiaru niejasności, który wyraża się poprzez nagromadzenie w humanistyce mnogości wątków oraz koncepcji będących efektem konfrontacji dążeń obiektywizujących z osobistym doświadczeniem. Pewnego rodzaju pretekst dla zawartych w pracy przemyśleń stanowi publikacja Michała Pawła Markowskiego pt. *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, której treść zostaje poddana szkicowi krytycznemu. Kolejny wymiar obejmuje ukazanie fenomenu meandrycznej formy eseju, która w najbliższy autorowi tej pracy sposób, wyraża rodzaj konfrontowania siebie ze światem. Z tego względu humanistyka zostaje poddana rozważaniom w zakresie kategorii polityki, użyteczności, samokształcenia (*Bildung*), transcendencji, a także sposobu obrazowania od wewnątrz. Efekt takich poszukiwań zawiera się w konstatacji na temat kondycji człowieka współczesnego oraz świadomości siebie, która prowadzi do głębszego zrozumienia procesów rządzących humanistyką.

Słowa kluczowe: humanistyka, esej, samokształcenie, *Bildung*, polityka wrażliwości, niepewność, literatura

A humanistic gesture of doubt, that is „politics of sensitivity” in the perspective of social discourse

Abstract: The humanities in the context of the phenomenon of the essayization of scientific discourse seems to be the most colorful area and a multifaceted case study. Not without significance is the aspect of the ambiguity dimension, which is expressed through the accumulation of a multitude of threads and concepts in the humanities resulting from the confrontation of objectifying aspirations with personal experience. A kind of pretext for the thoughts contained in the work is the publication of Michał Paweł Markowski entitled *Sensitivity policy. An introduction to the humanities*, the content of which is subjected to a critical draft. Another dimension includes the presentation of the phenomenon of the meandering form of the essay, which expresses a kind of confronting oneself with the world in the way closest to the author of this work. For this reason, the humanities are subject to consideration in terms of the categories of politics, utility, self-education (*Bildung*), transcendence, as well as the way of imaging from the inside. The effect of such searches is contained

¹ **Jakub Horbacz** – licencjat dziennikarstwa, studiował też filologię polską na Uniwersytecie Wrocławskim, student studiów magisterskich teŹe uczelni na kierunku antropologia literatury, teatru i filmu. Finalista Olimpiady Literatury i Języka Polskiego.

in the statement about the condition of the modern man and self-awareness, which leads to a deeper understanding of the processes that govern the humanities.

Keywords: humanities, essay, self-education, Bildung, politics of sensitivity, uncertainty, literature

W każdym doświadczeniu humanistyki istnieje pewna czysto ludzka naiwność. To właśnie ona połączona ze stanem zdziwienia pozwala nam niejako doznawać rzeczywistości, czytać literaturę, być może bardziej świadomie wątpić.

Humanistyka tym różni się od innego rodzaju nauk, że wbudowany jest w nią gest zwątpienia (po co zajmować się literaturą, skoro w Afryce umierają dzieci? po co studiować sztukę, skoro nie dostanę po studiach pracy?), a tym samym potrzeba usprawiedliwienia.²

W widoczny sposób tak postrzegane „zwątpienie” staje się jednym z paradygmatów współczesnych odczytywań tego, gdzie literatura wypełnia nas najmocniej. Jednak zwątpienie nie jest tylko emocjonalnością, przeciwnie, staje się twórczym odruchem, a więc momentem jakby zwyczajnym. Jednocześnie zdaniem wielu badaczy w tym Michała P. Markowskiego, którego publikację *Polityka wrażliwości. Wstęp do humanistyki* w wybranych fragmentach spróbujemy poddać refleksji w zakresie zarówno eseizacji dyskursu naukowego, otwarcia na interdyscyplinarność, jak i współczesnych odczytywań „zajmowania się” humanistyką.

Wnioski krytyczne można wykoncypować następujące. Zjada nas dziś literalność, jednopłaszczyznowość. Brakuje snutych opowieści o ludzkim losie, jego wieloznaczności, błysku interdyscyplinarnej alchemii, marzeń „o nieskończonym poszerzaniu granic własnej egzystencji, za pomocą nowych języków, które kieruje intelektualistą”³.

W tym ujęciu humanistyka „może być” rzeczową odpowiedzią na bezsens targający rzeczywistością. Być wyobraźnią tam, gdzie jej brakuje, intelektualną (za Hansem-Georgiem Gadamerem stwierdzimy jednak – rozumową) przygodą jako alternatywą dla głupoty i nudy. Jak pisze Stanley Fish: „studiowanie literatury i sztuki umożliwia «chwile estetycznego zachwyty», a ponadto daje nadzieję, że gdzieś na świecie, niedaleko, są także i inni, którzy mogą przy kolacji rozmawiać nie tylko o futbolu”⁴.

W przywołanej przez Markowskiego polemice Fisha z książką Anthony’ego Kronmana, który sytuuje humanistykę w pozycji tej, która pozwala wychodzić „z „kryzysu ducha”, spowodowanego – wątek Marquardowski – ekspansją naukowego światopoglądu oraz – wątek Nussbaumowski - karierowiczostwem”⁵, jednak

² M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Kraków 2013, s. 43.

³ *Ibidem*, s. 27.

⁴ *Ibidem*, s. 30.

⁵ *Ibidem*, s. 29.

bliżej mi do czułego zdania wplecionego jako komentarz do dyskusji. Nasącza ono refleksję humanistyczną pewnym aktem ducha, mianowicie, że zadaniem humanistyki jest „tworzenie enklaw sensu na ziemi jałowej”⁶. Opisany wątek może posłużyć do otwarcia szerszej charakterystyki zjawisk. Przede wszystkim w akceptacji potrzeby „tworzenia enklaw sensu” nie chodzi o moralizatorstwo, ale stosowny argument wyjaśniający „gest zwątpienia”.

Podstawowa trudność związana z publikacją *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki* wyraża się poprzez nieodparte, czytelnicze wrażenie przesyty. Zresztą, jak może być inaczej, kiedy po przebrnięciu przez osobisty wybór cytatów od Michela Montaigne’a po Jacquesa Derridę, już w pierwszym rozdziale warunkujemy własne bycie (wstęp, czyli jak uzasadnić nasze istnienie)? Refleksja o przesycie wiąże się z wrażeniem, jakie wywołała omawiana praca. Tak naprawdę najprostszym rozwiązaniem, byłaby myśl o braku czytelniczej wprawy, ale dziwnym trafem, wysnuwane słowo za słowem wizje, przemielone, przeintelektualizowane, stawały się dla uważnego czytelnika chwilami zaintrygowania, zaciekawienia.

Wywołany przez Markowskiego na samym początku „kryzys uzasadnienia” wydaje się rzucać światło na to, co dzieje się z ludzkim doznaniem chwil czytelniczego zachwyty, lecz nie w sensie procesu czytania, ale pojmowania od środka, gdzieś w przestrzeni „pomiędzy”, tam gdzie skrywają swój blask nieśmiałe notatki sporządzane czarnym atramentem w zeszycie oraz elementy zaznaczone w książce ołówkiem. Tak tworzy się siatka zrozumienia, która jest żywym wyrazem wszelkich starań intertekstualnego opisu. Nie bez przyczyny orbitalnie krążę wokół wątków naprowadzających na „znalezienie wspólnych miejsc”⁷ pomiędzy przestrzenią publiczną i akademicką (postawione *Polityce wrażliwości* zadanie przez jej autora) w tej humanistycznej składance.

Postawienie *Polityki wrażliwości* w świetle subwersyjnego łańcucha komunikacji, rodzi fenomen dialogowości tekstu ze swoim kontekstem, który otwiera przestrzeń dla zetknięcia się przez badacza (rozumianego jako autor) z nagromadzeniem cudzych słów wziętych w cudzysłów, ale też staje się wynikiem bycia „przeciwko obiektywności” (temu poświęcona jest u Markowskiego część IV). Bachtin nazwałby to jako:

Stenogram refleksji humanistycznej. Zawsze jest to stenogram szczególnej odmiany dialogu: złożony wzajemny stosunek tekstu (przedmiot studiów i rozważań) i wytwarzanego kontekstu okalającego (zapytującego, kwestionującego itd.), w którym realizuje się poznająca i opiniująca myśl badacza⁸.

⁶ *Ibidem*.

⁷ *Ibidem*, s. 33.

⁸ M. Bachtin, *Problem tekstu: próba analizy filozoficznej*, s. 268-269, https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1977-t68-n3/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1977-t68-n3-s265-288/

W przestrzeni okalającej tekst *Polityki wrażliwości* można doszukiwać się pewnego rodzaju niekonsekwencji, jeżeli chodzi o próbę odnalezienia humanistyki na nowo. Przede wszystkim dotyczy to kluczowej sprawy wysunięcia wniosku, że opisana w książce humanistyka opiera się na pewnej dyspozycji w kontrze do pozycji „zajmowanej przez podmiot klasycznego humanizmu [...]”, gdzie „celem jest wiedza oraz samowiedza, które uświadamiają ostatecznie podmiotowi, kim jest on i świat, pozwalają na harmonijne powiązanie rozumienia i samorozumienia”⁹. Dyspozycja zaś to humanistyka, której wyznacznik stanowi „*Bildung* w tym sensie, że jej studenci uświadamiają sobie, iż samokształcenie, kształcenie samego siebie jest równoznaczne z nieusuwalną mediacją w procesie stawania się kims”¹⁰. Nawet przy całym zrozumieniu płynności i przepływów, taką dyspozycję względem pozycji dzieli bardzo niewiele, a co więcej bardziej jedno wynika z drugiego uzasadniając siebie, jednakowo godząc humanizm z humanistyką w procesie *Bildung*. Markowski w swojej książce nie spełnia, mimo swoich chęci, postulatu przeciwstawiania, ale moim zdaniem po prostu wieloznacznie rozszerza to, co zastane.

Wieloznaczność, to przecież najczystsza postać interpretowania rzeczywistości, na co wskazywał m.in. Odo Marquard. Przekonywał on, że „im bardziej nowoczesny staje się świat nowoczesny, tym bardziej nieodzowne stają się także nauki humanistyczne”¹¹. Neosceptyczna myśl Marquarda, od której Markowski rozpoczął „kompensację” przypisuje humanistyce także „rolę oporu i pozytywnej otwartości wobec nihilistycznego dryfu, na jaki narażony jest nasz świat naukowy i techniczny”¹². I w całości nie chodzi tutaj, podążając na tropem Markowskiego, o pozbawienie humanistyki wszelkich przejawów modernizacji, ale o myślenie szersze, zakorzenione w historii, pozwalające nam właśnie z egotyzmu, czyli partykularnego Ja wychodzić. Multiplikując przy tym „opowieści o ludzkim doświadczeniu i interpretowaniu ich na różne sposoby”¹³. Tekst Markowskiego, najbliższy formie naukowego eseju, prowadzi czytelnika drogą węzłkową ze względu na wytyczone części (dziewięć dróg głównych) oraz wewnętrzne rozdziały (fascynujące szlaki poboczne). Z całości zatem czytelnik przyzwyczajony do tego typu literatury będzie odczuwał pewnego rodzaju stymulację intelektualnych poszukiwań. W tym wypadku uwidacznia się zbliżenie do postulatu „mówiąc językiem niemieckich romantyków – poszerzanie pola egzystencji”¹⁴.

Markowski mniej wyjaśnia, a bardziej zagłębia się w poszczególne kręgi nie dając przy tym jednoznacznych odpowiedzi. Każda interpretacja, czy szkic

Pamiętnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej- r1977-t68-n-3-s265-288.pdf, [dostęp: 25.05.2021].

⁹ M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, op. cit., s. 429.

¹⁰ *Ibidem*, s. 431.

¹¹ *Ibidem*, s. 21.

¹² R. Musolesi, Odo Marquard, <https://www.filosofico.net/marquard.htm> [dostęp: 03.05.2021].

¹³ M.P. Markowski, *Polityka...*, op. cit., s. 23.

¹⁴ *Ibidem*, s. 430.

krytyczny poświęcony *Polityce wrażliwości* będzie wyłuskiwać niejako jednostkowe brzmienia, które jak określiliśmy w rozdziale poświęconym niejasności, stają się wyznacznikiem poszukiwań. To właśnie one prowadzą w kolejne kręgi egzystencjalnego pola, trzymając się literackiej nomenklatury Dantejskich kręgów z *Boskiej komedii*. Czytając najtęższe recenzje (Lipszyc, Skrendo, Skórzyńska, Sowa) po lekturze Markowskiego, zdaję sobie sprawę z tego, że w pewnym sensie dałem się uwieść przyjemności takiego spoglądania na humanistykę, która nauką nie jest. Ponadto ta nadbudowa wątków w sposób pozytywny została przeze mnie odebrana jako wyraz erudycji, do której w procesie samokształcenia pragnę jako humanista dążyć, poszerzając zakres wiedzy. W krytycznym spojrzeniu na dzieło Markowskiego pomocny okazał się tekst Andrzeja Skrendo zatytułowany prowokacyjnie *Wyprowadzenie z humanistyki*, który odnosi się z początku do dwóch innych artykułów recenzenckich, Adama Lipszyca z „Dwutygodnika” oraz Jana Sowy, opublikowana w „Tekstach Drugich” (*Humanistyka płaskiego świata*). Następnie Skrendo przedstawia swoje spojrzenie, które na równie wysokim tonie czytania „odczarowuje” naiwny zachwyt nad głównymi тезami książki Markowskiego. Z Lipszyca wzięty główny zarzut dotyczy takim posługiwaniem się przez Markowskiego pojęciem nauki, które jest trywialne. Podążając tym szlakiem pisze Skrendo o pewnej ograniczonej nieograniczoności przedstawionej we *Wprowadzeniu do humanistyki*:

Bez „postmodernizowania” nauki i bez „pozytywizowania” humanistyki. Markowski nie zauważa takiej opcji i w rezultacie osiąga wynik przeciwny do zamierzonego – nawołując do unikania konfrontacji, tworzy świat trwale podzielony na dwa bloki: z jednej strony „nienauka”, z drugiej – nauka¹⁵.

Pewne powielanie podziału na humanistykę i nauki ściśle w znacznym stopniu zubaża dyskurs, ponieważ największym atutem humanistyki jest wnikiwanie i rozumienie różnych przestrzeni, co zresztą wynika z założeń filozofii Richarda Rorty’ego (*Filozofia jako rodzaj pisarstwa: esej o Derridzie*), wobec których Markowski wykazuje pewnego rodzaju niekonsekwencję. Nie byłoby w tym nic niestosownego, gdyby sam siebie nie stawiał najbliżej myśli tego amerykańskiego propagatora „liberalnej ironistki”, którego cytuje w swojej książce około trzydziestu razy. Oczywiście samo cytowanie nie jest dowodem akceptacji, ale poważniejszej refleksji (sam wielokrotnie cytuję w tej pracy Markowskiego). Po drugie zgadzam się z zarzutem, że „przekonanie o przepaści między humanistyką a przyrodoznawstwem” prowadzić może do „kulturowego upośledzenia humanistyki”¹⁶. Z mojej perspektywy potyczka na linii *Wprowadzenia i Wyprowadzenia z humanistyki* jest o tyle ciekawa, że pozwala ostudzić zachwyt w sferze przesłania

¹⁵ A. Skrendo, *Wprowadzenie z humanistyki*, Kraków 2014, s. 94, <file:///C:/Users/Jakub%20Horbacz/Downloads/5439-5338.pdf> [dostęp: 03.05.2021].

¹⁶ M.P. Markowski, *Polityka...*, op. cit., s. 96.

oraz refleksji ogólnej oraz rozgrzać świat wewnętrzny, który „jest manifestacją umysłu”, nie bojąc się odniesień do kognitywistyki, która jako dziedzina nauki z pogranicza tak licznych dyscyplin stanowi kluczowy argument sprzeciwiający się zmurszałemu podziałowi studiów, kierując uwagę w stronę zawartego we wstępie poszukiwania odpowiedzi na antyczne słowa Sokratesa „Poznaj samego siebie, a stanie przed tobą otworem cały świat”, które często odbierane są bezrefleksyjnie (konstrukcja), jednak z czasem niosą w sobie ładunek odkrycia na nowo (dekonstrukcja) nie burząc jednak dawnych sensów¹⁷.

Nie można odebrać jednak omawianemu dziełu pewnego charakteru „myśli zebranych”, które pozwalają „chłonać” wiedzę humanistyczną i na końcu po uważnej lekturze dojść do mniej lub bardziej krytycznych wniosków. Ważnym aspektem dla całości okazała się być moim zdaniem wizja humanistyki widzianej oczami wszechstronności i demokracji. Inaczej przecież tego wyrazić się nie da, razem z tym nagromadzeniem nazwisk, znaczeń, po prostu mnogości:

marzenie o ostatecznym domknięciu słownika, jakie kieruje postępowaniem fachowca, klóci się radykalnie z marzeniem o nieskończonym poszerzaniu granic własnej egzystencji, za pomocą nowych języków, które kieruje intelektualistą¹⁸.

Przywołane tutaj słowa odnoszą się bezpośrednio do myśli z ducha Rortiańskiego neopragmatyzmu, z którym nie jest mi po drodze. Jest tak dlatego, że „liberalna ironistka”, jako wizja intelektualisty, głębiej humanisty, postrzega się jako typ zupełnie anty encyklopedyczny, jak czytamy w przypisie Markowskiego. I choć słuszność jest w „pobudzaniu dzieciaków [*stirring up the kids*] przez „zaszczepianie wątplenia” i „stymulację wyobraźni”¹⁹, to mimo wszystko trudno, a nawet przykro i niebezpiecznie, jest zgodzić się z pewnym czytaniem i poszerzaniem kręgu własnej wrażliwości jednostkowej tylko dla siebie. Ponadto dojmuje zaznaczony na pierwszym planie podział kategoryzujący, że „ty jesteś” określony jako fachowiec, a „ty” intelektualista. Jest to moim zdaniem ładne, zaspokajające próżność stwierdzenie, jednak w dalszej perspektywie zawiera w sobie daleko idący aspekt partykularyzmu. Semantycznie zupełnie inaczej brzmiałoby ujęcie tego w formule określeń, takich jak „fachowe” i „intelektualne”. Teksty zamieszczane w czasopiśmie literackich, takich jak „Teksty Drugie”, „Odra”, czy „Nowy Napis” można bardzo często uznać za „fachowe”, zaś analizy i badania publikowane w ramach miesięcznika „Chemik”, bądź „Schedae Informaticae” z pełną świadomością określić jako „intelektualne”. Rozumiem jednak, że mogło chodzić o ukazanie humanistycznego JA – wiecznie poszukującego nowych środków wyrazu i wspomnianych „nowych języków”.

¹⁷ M. Kamiński, *Poznaj samego siebie*, <https://www.focus.pl/artykul/poznaj-samego-siebie> [dostęp 01.06.2020].

¹⁸ M.P. Markowski, *Polityka...*, *op. cit.*, s.27.

¹⁹ *Ibidem*.

JA tylko dobrze poznane, nieustannie poszukujące i hermeneutycznie zwrócone na teksty kultury, bardziej powinno kierować się misyjnością, wreszcie nie odrzucać w pełni platonizmu, przekreślając go jako zupełnie nieprzystający do świata opartego na dekonstrukcji. Zostawiając pewną miarę metafizyczności, rodzi się coś pomiędzy myślą Rorty'ego a Stanleya Fisha, na którą kieruje nas Markowski. Najbardziej wyrażalnym znakiem tej antynomii będzie chyba rozpiętość pomiędzy jednostkowością dla siebie a jednostkowością altruistyczną. W całości ten dylemat towarzyszył mi poprzez całą lekturę Markowskiego i wykracza dalej, poza tylko omawianą sferę dociekań nagromadzonych w jednej publikacji. Zróznicowanie wewnątrz i na zewnątrz (Fish). Jest w tym znowu pewna niezgoda na to, że humanistyka nie robi nic, że w żadnym wypadku nie uszlachetnia. Być może jest to problem tylko znaczeniowy utożsamiający uszlachetnienie z pewną dozą celowości zaangażowanej, niemniej rekompensuje to pewne zdanie, które w pełni wyraża bliższy mi pogląd, mianowicie owe „tworzenie enklaw sensu na ziemi jałowej”²⁰. Bezsprzecznie dobro płynące z humanistyki można rozpatrywać w kategorii autonomiczności, jednak czy w takiej izolacji, braku pożytku z humanistyki, nie tworzy się mniej lub bardziej uwarunkowanej nicości i wspomnianej „ziemi jałowej”?

W ramach pewnego usprawiedliwienia, warto wskazać, że paradoksalnie wybór książki Markowskiego do analizy i szkicu krytycznego, nie wiąże się z pełną bezpardonową i ślepej akceptacji całości tez i myśli skonstruowanych przez autora. Inaczej, w duchu oślepiającej dekonstrukcji, książka ta, po pierwsze, zrobiła na „młodym humaniście” pewne nieodparte wrażenie wypływające z całości dyskursu zapoczątkowanego w polskiej humanistyce około drugiej połowy XX wieku i dociekań m.in. Marii Janion na temat tego, jak uprawiać humanistykę. Bardziej więc interesujące zdaje się być, to co krąży wokół tej książki, myśli, nazwiska, wątki poruszane przez autora. Zresztą taki jest wydźwięk i czytelnicza refleksja, że wszystko to, co zrodziło słynne *Homo sum, humani nihil a me alienum puto*, wprowadziło nas w obszar samoświadomości, przepełniającej bicie serca pragnienia pogłębiania własnej wrażliwości w procesie stwierdzenia zaczerpniętego z samopoznawczych dociekań filozoficznych Merleau-Ponty'ego, tak aby nieustannie na nowo rozumieć świat pojmując od wewnątrz.

Wybierając pewne obszary najbardziej ważne dla poruszanych przeze mnie kwestii, chciałbym zwrócić uwagę na pojmowanie i rozumienie terminu „wrażliwość”. Paradoksalnie to właśnie jej siła odbiera humanistyce możliwość bycia nauką w pełni rozumienia tego słowa. Sięgając po encyklopedyczne wyjaśnienie „nauki” (oczywiście wraz z nieprzymuszonym podejściem wewnętrznym anty-encyklopedycznym), znalazła się, w obszernej Encyklopedii Powszechnej PWN, taka oto definicja:

²⁰ M.P. Markowski, *Polityka...*, op. cit., s. 29.

termin wieloznaczny, różnie rozumiany i definiowany [...] system należycie uzasadnionych twierdzeń i hipotez zawierających możliwie obiektywną i adekwatną w danej fazie rozwoju poznania nauk. i praktyki [...]. Do cech i zasad poznania nauk. należą: a) obiektywność, adekwatność (zgodność z kryterium prawdy); [...] d) uznawanie za nauk. wyłącznie twierdzeń dostatecznie uzasadnionych, powiązanych w logicznie niesprzeczne systemy nauk. ; wreszcie e) twórczy charakter rezultatów n.²¹

Obszerność przedstawionych twierdzeń daje wiele do myślenia, szczególnie co do samego charakteru prowadzonej działalności, systemowości dociekań i myśli, a wreszcie wątpliwości, gdzie w regularnym i komplementarnym znaczeniu obiektywności, jest miejsce na ludzką wrażliwość. Nie może być przecież mowy o pełni pewności w humanistyce, którą stwarza ludzka niepewność, kruchość i dylemat, nieustanny proces wątpliwości, jako wyznacznik poszukiwań. Nie można z tego zrezygnować w imię podejścia do twierdzeń i znaczeń, tak jak w przypadku nauk ścisłych. Z drugiej strony w tej „wieloznaczności” terminu objawia się o wiele więcej dystansu niż w ocenach Markowskiego, który ewidentnie obiera drogę przepaści dzielącej postrzegalność nowoczesnej nauki a humanistykę:

Humanistyka, dążąc do uzyskania statusu nauki, zapomina o tym, że nowoczesna nauka, oparta na nieprzewidywalnych antynomiach podmiotu i przedmiotu, istoty i pozoru, prawdy i fikcji, definiuje się poprzez negację jednostkowego doświadczenia podmiotu [...]²².

To znaczy, że w pełni jesteśmy wciągnięci w pewne rozpiętości, które badawczo stawiają humanistykę nie tyle w kontrze do nauki, ile ukazują jej mniejszą neutralność poprzez wnikanie w strukturę jednostkowych, a przez to subiektywnych doświadczeń. Ostatnio jeden z prowadzących, odnosząc się do zajęć ze studentami pierwszorocznymi, użył pewnego porównania, które bardzo dobrze oddaje poruszany stan rzeczy. Otóż, przyrównał on pierwsze doświadczenia mówienia o własnej wrażliwości, o emocjach wywołanych przeżywaniem świadomym danego tekstu kultury, do publicznego obnażania się, rozbierania przed innymi, automatycznego wystawienia na ocenę przez innych. W tym „sensie” bardziej jesteśmy w stanie zgodzić się z samoistnie powstającymi enklawami „sensu”, które pokrywają się z prawdziwą ideą *universitas*, jako wspólnoty różnorodnych myśli i spostrzeżeń, a także z naukowo definiowalnym „twórczym charakterem rezultatów”. Samoistnie zatem powraca przedstawiana przez Markowskiego za Rortym i pewnym hermeneutycznym spojrzeniem Diltheya myśl, że wrażliwość (często w szerszym kontekście utożsamiana z wyobraźnią), prowadzi w stronę zdobycia odpowiednich „umiejętności posługiwania się różnymi idiomami, rozumienia przesłanek odmiennych od tych, na których wspiera się nasze myślenie”²³. Od tego

²¹ Hasło: *Nauka*, [w:] *Encyklopedia Powszechna PWN*, wydanie trzecie, Warszawa 1985, s. 230.

²² M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, *op. cit.*, s. 219.

²³ *Ibidem*, s.60-61.

nie uciekniemy do tego myślę przekonuje także lektura *Polityki wrażliwości*, że każda refleksja będzie ginąć w postmodernistycznym potoku nazwisk, myśli, odniesień i dyskursów. I tutaj wkraczamy w obszar świadomego dekonstruowania przez Markowskiego dobrze zarysowanego w kulturze obszaru *Bildung*. Sam autor pisze, że „trudno w tej książce ukryć, że mam słabość do romantycznej kategorii kształcenia, *Bildung* (...)”²⁴. Bardzo dobrze określiła to Agata Skórzyńska w tekście poświęconym krytycznej analizie wątków w głównej mierze dekonstrukcyjnych dzieła, trochę na zasadzie doklejenia jeszcze jednego elementu układanki, na który składa się wrażliwość w połączeniu z aspektem samokształcenia, autorefleksyjności:

Zarzut bezproduktywności humanistyki można łatwo odrzucić, wracając do idei *Bildung* i to Markowski właśnie czyni – zajmowanie się światem wartości i znaczeń, kulturą, jest przede wszystkim projektem edukacyjnym – projektem samodoskonalenia, samokształcenia, formowania się²⁵.

I rzeczywiście, posługując się tytułem artykułu Skórzyńskiej, *Polityka wrażliwości (w)daje się we znaki*. Humanistycznie rzecz biorąc przecież nieustannie zajmujemy się konstruowaniem i dekonstrukcją pewnego wytworzonego Ja, formułowaniu własnej osobowości poprzez zetknięcie ze światem, polemikę z czymś innym, nieznanym, obcym, bądź odkrytym na nowo. Jak konstatuje Markowski, „konstruowanie obrazu (Bild) samego siebie nie dokonuje się poprzez wiedzę, lecz poprzez wrażliwość”²⁶. Podsumowując, na pewno w tym aspekcie trudno się z Markowskim nie zgodzić, choć nie można tego powiedzieć o całości formułowanych osądów, które bardzo często przypominają autokreację narzuconą czytelnikowi z pewną „intelektualną wyższością”, która wzbudzać może w czytelniku młodym i nieobeznanym wbrew pozorom szkolne naleciałości do posłusznego przyjmowania belferskich nauk. Trudno nie zgodzić się ze sformułowaną przez Andrzeja Skrendo opinią, że „w strategii komunikacyjnej zarysowanej w narracji Markowskiego czytelnik zostaje albo podbity, albo zmuszony do oporu, niewiele zaś ma możliwości, żeby zostać równoprawnym partnerem rozmowy”²⁷.

Rzecz jasna Skrendo spogląda na tekst Markowskiego z perspektywy relacji profesor (czytelnik) do profesora (autora), niemniej pewne wyczulenie na formułowanie postaw nastawionych bardziej na ekspozycję niż wspólnotowość może okazać się bardzo pomocne dla recepcji *Wprowadzenia*, czy też *Wyprowadzenia z humanistyki*.

²⁴ *Ibidem*, s.220.

²⁵ A. Skórzyńska, *Polityka wrażliwości (w)daje się we znaki*, 2014, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Kulturoznawcze/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)-s173-188/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)-s173-188.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Kulturoznawcze/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)-s173-188/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)-s173-188.pdf) [dostęp: 05.03.2021].

²⁶ M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, *op. cit.*, s.221.

²⁷ A.Skrendo, *Wyprowadzenie z ...*, *op. cit.*, s.100.

Biorąc pod uwagę czynnik wspólnotowości, warto rozważyć wiążące się z nim pojęcie polityczności, które ma (powinno mieć) kluczowe znaczenie dla *Polityki wrażliwości*. Możemy domniemywać, że Markowski pragnął uniknąć zawężania polityki tylko do sfery zjawisk mających charakter dążenia do władzy, albo doktryn politycznych o określonym programie społeczno-gospodarczym. Polityka jednak odnosi się tutaj szerzej do sfery publicznej, albo po Arystotelesowsku rozumianej troski o dobro wspólne. Od początku jesteśmy przyzwyczajani do poszukiwania punktów łączących dwie płaszczyzny: akademicką i publiczną. Czy jednak autor przekonując o tym, że tylko humanistyka jako nie nauka (nieograniczona formalnie i instytucjonalnie) może w sposób świadomy wchodzić do sfery publicznej, nie umniejsza mechanizmom naukowym w znaczeniu eksperckim, którego tak bardzo potrzebuje sprawny mechanizm państwa? W sposób właściwy nie została wyartykułowana przez Markowskiego *polityka wrażliwości*, która otworzy się na coś więcej oprócz wielowątkowości utożsamianej przez autora z polityką, gdy stwierdza: „używam słowa «wyobrażnia» wymiennie ze słowem «wrażliwość», obydwu nadając dyskursywny, a więc i polityczny charakter”. Uzasadnienie może nieść w sobie powracające znaczenie humanistyki jako dyspozycji do „zajmowania, przejmowania się językami, dyskursami, którymi mówi się w sferze publicznej”²⁸.

Jak jednak wpływa to konkretnie na zadbanie o odpowiednie prowadzenie polityki dyspozycji środków publicznych na rozwój badań humanistycznych? Ponadto, czy przy nowoczesnych próbach ideologizacji poszczególnych sfer publicznych bez myślenia o obiektywnych faktach uda się w humanistyce zachować polityczność w znaczeniu dobra publicznego przy poszanowaniu odmienności zdań i opinii? Powracając do post-liberalnej rzeczywistości wszystko można uznać za polityczne. Czy przy obecnym wrażliwym przesytu tekstów na wskroś obierających drogę oczywistości i udelikatnienia, nie powinno się oczekiwać od takich publikacji, jak *Polityka wrażliwości*. *Wprowadzenie do humanistyki* większego stopnia oryginalności?

Ponadto pozostaje zmierzenie się z pewnym mitem humanisty, jakim żywi się współczesna era cyfrowa oraz zbiory niewybrednych żartów na temat kierunków studiów z tego zakresu oraz sytuacji na rynku pracy. Wiele artykułów odnoszących się do tego tematu rozpoczyna się w bardzo podobny sposób, jak ten przytoczony poniżej:

Humanista nie ma łatwo - zazwyczaj studenci, którzy zdecydowali się na takie kierunki studiów, są traktowani lekceważąco. Padają ofiarą wielu stereotypów - przede wszystkim uważa się, że humanistą zostaje osoba, która nie rozumie matematyki²⁹.

Jest to jeden z bardziej przychylnych artykułów i właściwie w dalszej części pozostaje zachęcający do kierunków humanistycznych wabiąc tzw. umiejętnościami

²⁸ M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, op. cit., s.430.

²⁹ J. Szymczyk, Czym zajmuje się humanista i jak radzi sobie na rynku pracy? <https://poradnikpracownika.pl/-czym-zajmuje-sie-humanista-i-jak-radzi-sobie-na-ryнку-pracy> [dostęp 13.03.2021].

miękkimi, empatią, erudycją i czytaniem, co przekłada się na odnalezienie w różnych sytuacjach. W pewnym sensie to „lekceważące traktowanie” jest efektem nie tylko stereotypów, ale także bojaźliwości samych zainteresowanych. Ryszard Nycz w szkicu poświęconym rozszyfrowywaniu dróg nowej humanistyki w Polsce stwierdza, że:

Humanistom, trochę podobnie, udało się wmówić, że są nic niewartymi darmozjadami (ciężko wypracowanego dorobku Podatników), a to, co robią, jest nieważne (dla Nauki) i nieprzydatne (Społeczeństwu). Jeśli wziąć pod uwagę, że podstawowa funkcja humanistyki w dalszym ciągu polega na formowaniu krytycznej samowiedzy oraz wrażliwości i sprawczej kreatywności jednostek i wspólnot, to wygląda na to, że wpędzenie humanistów w tę depresyjną pozycję jest bardzo wygodne politycznie, ponieważ pozwala instrumentalnie przejąć ich narzędzia i pola działania, zarazem obciążając ich odpowiedzialnością za mentalne i społeczne skutki tych działań (pisał o tym niedawno trafnie m.in. Marcus Miessen w Koszmarze partycypacji³⁰).

W tej bardzo zręcznej myśli tkwi kilka stosunkowo ważnych i adekwatnych odniesień, które łączą ponadto refleksję na temat humanistyki z konkretną syntezą i sferą polityki. Poddając się takim odniesieniom, możemy wskazać, że ten „wielogłos nadający sens przestrzeni publicznej”³¹, który Markowski enigmatycznie wyciąga z myśli Jacques’a Rancière’a w rozdziale *Polityka i policja* znajduje swoje wyjaśnienie także u Nycza. Jednym z interesujących aspektów jest nie tyle polityczność humanistyki, ile jej instrumentalne wykorzystanie. Humanści w świecie ze względu na swoje wrodzone cechy dążności do przeżywania i wieloznaczności dyskursów (polityczność), mogą być pewnego rodzaju przeciwwagą dla wszelkich ruchów pragnących pozbyć się kategorii człowieka. Mam tutaj na myśli przede wszystkim wyjście z impasu nieważności i nieprzydatności poprzez etyczność uwrażliwiania społeczeństwa demokratycznego. Jednym z jej wymiarów jest pojmowana różnorodność poglądów, w której również jest miejsce na prawdę. I tutaj także nie w pełni podzielam pewien charakter *Polityki wrażliwości*, która „prawdę” jako pojęcie stara się rozmywać. Jeżeli na pierwszym miejscu stawiamy człowieka, to w równym wymiarze powinniśmy zaakceptować jego pragnienie transcendencji. Jak moim zdaniem słusznie zauważa Maciej Zięba OP w swojej ostatniej książce *Pontyfikat na czasy zamętu*:

Czy jednak postulat społecznego dyskursu ogołoconego z transcendentnego wymiaru: prawdy i dobra, a więc także etycznego i religijnego elementu, nie zubaża i nie ogranicza wspólnej debaty, w której ostoją się tylko – stale się zmieniające – dogmaty politycznej poprawności oraz płytko rozumiane, pragmatyczne bilanse korzyści i strat?³²

³⁰ R. Nycz, *Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniunktur, refutacji*, Warszawa 2017, <https://journals.openedition.org/td/1814>, [dostęp: 24.05.2021].

³¹ M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, op. cit., s.61.

³² M. Zięba OP, *Pontyfikat na czasy zamętu. Jan Paweł II wobec wyzwań Kościoła i świata*, Poznań 2020, s. 21.

Z pewnością dyskursu humanistycznego w perspektywie formy i swoich możliwości, „nie zubaża” esej. Spróbujmy potraktować go jako przede wszystkim meandryczną formę odkrywania sensów, znaczeń, kontekstów, jednocześnie połączonych w nieustannie trwającym procesie samokształcenia. Meandry postrzegane tutaj szczerzej jako słowno-myślowne komplikacje (niczym brzegi rzeki) implikują formę otwartą, mniej zobowiązującą, a przez to także bardziej twórczą i od-autorską.

Rzecz więc o pewnym fenomenie. Esey wydaje mi się być jedną z najważniejszych form uprawiania humanistyki, znakiem fascynacji użytą mnogością wątków i wyrażeniem wątpliwości. Odpowiednim wprowadzeniem do tego rozdziału, który stanowi kontynuację myśli poprzednich, jest znaczenie *Bildung* w rozumieniu Johanna Wolfganga von Goethego. Wiemy, że Goethe użył tego pojęcia za sprawą Bildungsroman *Lata nauki i wędrówki Wilhelma Meistra*. W samym rozumieniu tej idei chodzi przecież o świadome odkrywanie własnej osobowości w procesie budowania relacyjności ze światem. W tym kontekście wątki te zyskują pewną świeżość poprzez wydobywanie następujących dookreśleń:

Ważną cechą Goetheańskiego Bildung jest fakt, iż samokształcenie w zasadzie nigdy się nie kończy. Dążenie do bycia sobą ma procesualny charakter. Goethe podkreśla jego wagę i choć „błądzi człowiek, póki dąży”, to owo dążenie obdarza sensem życie jednostki.³³

Esey jako forma gatunkowa wydobyta z materii literatury i filozofii, staje się wyrazem pewnego flirtu świątyni sztuki z tym, co zwyczajne, budowaniem rozpiętości myśli w sposób swobodny za sprawą mieszania sfery *sacrum* i *profanum*. Wreszcie jest rzeczywistym wyrazem meandrycznej ścieżki poszukiwań (w głównej mierze egzystencjalnych) człowieka w procesie samokształcenia. Warto powrócić przy tym do Michela de Montaigne’a uznawanego za ojca eseju i jego *Prób* (z fr. *essais*), od których formalnie, nieformalnie rozpoczyna się werbalizacja rozterek wychodzących z wnętrza człowieka w pełni nieokreśloności. To niejako definicyjnie pokrywa się z twierdzeniami chociażby Piotra Śliwińskiego przywołanymi w tekście analizującym formę eseju od strony *stricte* językowej:

powstały one [eseje] nie jako uporządkowany pod względem kompozycyjnym i treściowym traktat, ale raczej jako zbiór uwag, komentarzy i zapisków, sporządzonych na marginesie lektur, podróży, działalności publicznej i doświadczeń najzupełniej prywatnych.³⁴

³³ A. Kopeć, *Bildung – wychowaniem do autentyczności? Neohumanistyczne vs. romantyczne rozumienie koncepcji samokształcenia*, s. 208, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10.14746/fped_2017_6_1_11 [dostęp: 15.06.2017].

³⁴ P. Śliwiński, *Esey – forma wolności*, „Polonistyka”, 1994, nr 2, s. 70–77 [w:] J. Kuźnik, *Językowe wyznaczniki eseju jako gatunku wypowiedzi*, http://bazhum.muzhp.pl/media/files/Językoznawstwo_wspolczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze/Językoznawstwo_wspolczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze-r2015-t9/Językoznawstwo_wspolczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze-r2015-t9-s141-160/Językoznawstwo_wspolczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze-r2015-t9-s141-160.pdf [dostęp: 18.03.2021].

Prymarnacecha, która konstrytuuje tę formę zawiera się zatem w pewnego rodzaju nieuporządkowaniu. Bierze to swój początek w nagromadzeniu wątków i rzeczywiście oddaje stan humanistycznej ciekawości. W tym duchu prowadzona praca naukowa, mówiąc językiem Markowskiego, staje się *intuicją wielorakich sensów*, eseizuje się, wzbogaca od-autorsko. Esej wyraża już od czasów Montaigne’a pewną możliwość budowania samego siebie, za pomocą elementów innych, wynajdywanych w świecie. „Choć <<inność>> jest kategorią już nieznosnie wyeksploatowaną, trudno się bez niej obejść”³⁵, ale można ją zastąpić pewnym wyrażeniem, które chyba dobrze oddaje różnego rodzaju relacje rządzące ludzkim doświadczeniem (to przecież wszystko jest takie antropologiczne), a jest nim przywoływana przez M.P. Markowskiego *asymetria*. Parafrazując słowa Tadeusza Różewicza z *Kartoteki*, „tak długo wędrowałem zanim doszedłem do siebie”³⁶, długo musiałbym wędrować, aby zrozumieć jak wiele wątpliwości jednostki wyraża ta *asymetria*. Szczególnie jeśli chodzi o kontakt ze sferą zewnętrzną, a w sposób szczególny z literaturą. Asymetryczne są notatki czynione w trakcie lektury dzieł tych, którzy nażyli się, naczytali więcej, więcej zrozumieli i przekazali niż perspektywa postawy humanisty wzrastającego, którego postawa twierdząc za Humboldem, dopiero „wznosi się do świadomości swojego Ja”³⁷. *Asymetrię* postawić można nieopodal dysharmonii, chociażby w zakresie cech określających barokizację stylu wymierzoną w stronę renesansowych norm, albo „inaczej”, właśnie jako przyrodnią siostrę reinterpretacji.

Niesfornie dotknęliśmy dylematu podejścia do literatury jako rozpiętości i umiejscowienia w rzeczywistości „pomiędzy”, a co więcej jej przeżywania, które można wyrazić za pomocą eseju. Wysuwa się na plan pierwszy w rozumieniu strukturalnym, świadome i konkretne uzewnętrznienie podmiotu. Niedefiniowalność zatem pojawia się nie tylko w warstwie ontycznego samopoznania wiedzionego oczami od Kartezjusza po *Hermeneutykę podmiotu*, ale także w zetknięciu z danym zjawiskiem, które wywarło na podmiocie określone wrażenie. Odpowiednio portretuje to w swoim *Eseju o eseju* Zbigniew Kadłubek:

Pisanie eseju to do pewnego stopnia (wy)czyn personalistyczny. Zawsze silnie afirmatywny wobec osoby. Osoba tu najważniejsza, „ja” najistotniejsze – lecz eseista nie może popadać w egotyzm i subiektywizm, jakkolwiek ani na momentnie może wpaść za stery subiectum. Cienka linia oddziela afirmację „ja” od zakochania się we własnym „ja”³⁸

³⁵ M.P. Markowski, *Polityka wrażliwości...*, op. cit., s.225–226.

³⁶ T. Różewicz, *Kartoteka*, Kraków 1986, s.36.

³⁷ W. Humboldt, op. cit., s. 14 [w:] A. Kopeć, *Bildung...*, op. cit., s.211.

³⁸ Z. Kadłubek, *Esej o eseju*, Częstochowa 2014, s.109, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Filologia_Polska_Historia_i_Teoria_Literatury/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Filologia_Polska_Historia_i_Teoria_Literatury-r2014-t14-s109-113/Prace_Naukowe_Akademii_im_Jana_Dlugosza_w_Czestochowie_Filologia_Polska_Historia_i_Teoria_Literatury-r2014-t14-s109-113.pdf [dostęp: 19.02.2021].

Wydaje się, że właśnie tutaj tkwi największe zagrożenie. Jest nim poruszona wcześniej asymetria (być może nawet konflikt) pomiędzy humanistyką dla siebie a humanistyką altruistyczną wypływającą z *Bildung*. Pierwsze z rozróżnień niesie za sobą przekroczenie cienkiej linii afirmatywnej, prowadząc do egotycznego zaspokojenia własnych doznań i intelektualnych wrażeń. Dopiero druga ze sfer powoduje rzeczywisty rozwój wrażliwości dyskursywnej, czyli dotykającej wielu zagadnień, które łączy za pomocą tylko sobie znanych algorytmów i personalistycznego przebiegu sublimacji - przemiany „ja” w podmiot. Możliwe jest to dzięki obcowaniu ze sztuką, zdobywaniem wiedzy, umiejętności z zakresu zmiany „jednego słusznego” języka, przekraczania jedyne go i „prawdziwego” zakresu możliwych pojęć, świadomej zdolności do metafory. W kontakcie ze sztuką, my doświadczamy samego siebie, a dalej już tylko istna *terra incognita*.

W literaturze humanistycznej, szczególnie w antropologii kulturowej i literaturoznawstwie bardzo często można spotkać się z semantycznymi zbieżnościami, funkcjonującą formułą odpowiedniej zastępowalności danych słów w celu wyrażenia myśli tożsamy ch. Nie jest to oczywiście nic odkrywczego, ale w pewnym sensie po Wittgensteinowsku przecież, określają nam one granice świata. Pierwsza korelacja to *wrażliwość* i *wyobrażenia*, druga, *eseista* i *humanista*, albowiem każdy humanista – lub w naszym konkretnym przypadku eseista (?) – staje się przyjacielem epoki, w której żyje, z którą rozmawiai do której pisze³⁹. Należy przyznać, że dość systematycznie, jak na poruszaną tematykę, układa się tutaj rudymen taryzm oparcia pojęciowego w sensie zbieżności nazw i językowych skojarzeń. Prowadzi to jednak do wyróżnienia pewnej kategorii, które konstytuują esej jako gatunek. parametrem jest czas i aktualność zaznajomiona z epoką, w której humaniście dane jest egzystować, pisać, komentować i doświadczać.

W określoność czasową eseju wprowadza dialog. „Esej bowiem zawsze jest dialogiem, sposobem dialogowania ze współczesnością, z epoką i dookołnością. Dialog zaś torzec rzadka”⁴⁰, jak słusznie zdaje się twierdzić autor *Eseju o eseju*. Nic ponadto nie stoi na przeszkodzie połączenia tej refleksji z aluzjami hermeneutycznymi pokrywającymi się z „to chronos legethai pollachos” Arystotelesa. Dlaczego rzecz o czasie w tej machinie samodoświadczenia? Ze względu na kluczowy dla całości rozwoju humanistycznego dyskursu (jakkolwiek pompacyjnie by to nie brzmiało), paradygmatu nowoczesności. Być może dzięki świadomości czasowej przyjdzie znalezienie odpowiedzi na pewne nieuporządkowanie, takie dzisiejsze *Otium negotiosum* (niepróżnujące próżnowanie) wzięte od Kochowskiego, a zapamiętane jeszcze z wykładów literaturoznawczy ch.

W procesie samopoznania, czas wyznacza nam odpowiednie rozumienie siebie. W epoce starożytnej zupełnie inaczej pojmowano jednostkowość człowieka,

³⁹ M. P. Markowski, *op. cit.*, s. 111.

⁴⁰ *Ibidem*.

bardziej w ujęciu pewnej jedności. Filozofowie nowożytni skupieni na poszerzaniu rozumienia podmiotu, powoli odchodzili od Platońskich wyznań, zamieniając je na podmiotową heterogeniczność. Taki obraz płynie nie tylko z literatury Kartezjuszowej, dalej Nietzscheańskiej filozofii życia, ale także z eseistyki już samego Montaigne’a, która postawiła człowieka w centrum, zagłębiła się w świat wewnętrzny pojmowany nie tyle romantycznie, co po prostu introspektywnie. Wynikać z tego może eseizujący dyskurs nauki w parze z dążnością jednostki do samokształcenia, pieczołowitego, ale nieprzymuszonego, być może nawet będącego wynikiem niedbałego konstruowania osobowej erudycji. Znajduje się w tym pewna starożytna mądrość, niedościgniony ideał, który w żaden sposób historycznie nie obumiera, a przeciwnie rozwija się o kolejne wątki, myśli i szkoły w czasowej różnorodności. Tak naprawdę jednak podstawą są dwie czynności, które dla humanisty-eseisty o duszy wrażliwej-marzycielskiej, stają się nieodzowne: czytanie i pisanie, od wieków czytanie i pisanie przy różnych biurkach, lampkach, w bibliotekach i cichych pokojach, w których wydarza się najpiękniejszy proces poszerzania świadomości podmiotu.

Ale jednostka nie jest jednym, jest w istocie wielostką [...]. Nowoczesność zrozumiała więc – a właściwie sprawiła – że zamiast harmonii, ładu, hierarchii i rozumności w jednostce panuje konflikt i rozdarcie [...].⁴¹

Jacek Dobrowolski kreśli w swoim eseju wizję stosunkowo przepełnione negatywnością, która jednak nie uwłacza, ale jest świadomym wyborem prostoty wydobytej z próby poszukiwania odpowiedzi na to jeszcze starożytne wezwanie „poznaj samego siebie”. Taka celowość przełożona na zgrabne studium człowieka nowoczesnego, głęboko pokrywa się z pewnego rodzaju niewyraźnością mechanizmów jednostkowego poszerzania granic własnej egzystencji.

Wspomniany fragment eseju naukowego *Wzlot i upadek człowieka nowoczesnego*, dotyczący poszukiwania odpowiedzi na chaos gnieźdzący się w człowieku – aktualnym, dzisiejszym, wielowątkowym – obarcza pewnym rodzajem winy za taki stan rzeczy właśnie nowoczesność, która doprowadziła nas do nieciągłości.

A może jest zupełnie inaczej? I to właśnie wyraża esej, bowiem eseista-humanista jest tym, który bezpardonowo „poważył się na niedoskonałość (bez wstydu), na próbę. Wspaniałością próby i jej człowieczym wymiarem jest to, że może się ona nie udać”⁴².

Bibliografia

- Markowski M.P., *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Kraków 2013.
Bachtin M., *Problem tekstu: próba analizy filozoficznej*, Wrocław 1977,

⁴¹ J. Dobrowolski, *Wzlot i upadek człowieka nowoczesnego*, Warszawa 2015, s. 42–43.

⁴² Z. Kadłubek, *Esej o eseju*, op. cit., s. 113.

- https://bazhum.muzhp.pl/media//files/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1977-t68-n3/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1977-t68-n3-s265-288/Pamietnik_Literacki_czasopismo_kwartalne_poswiecone_historii_i_krytyce_literatury_polskiej-r1977-t68-n3-s265-288.pdf., 265-288, [dostęp: 25.05.2021].
- Dobrowolski J., *Wzlot i upadek człowieka nowoczesnego*, Warszawa 2015.
- Dostojewski F., *Idiota*, przeł. Justyna Gładyś, .Kraków 2011
- Duch W., *Umysł, świadomość i działania twórcze*, Toruń 2008, <https://fizyka.umk.pl/publications/kmk/05-Tworcze.pdf>, [dostęp: 12.04.2021].
- Dygat S., *Rozmyślania przy goleniu*, Warszawa 1959.
- Erikson E.H., *The Life Cycle Completed*, New York-London 1982, [w:] T. Kobierzycki, *Kryzysy i rozwój osobowości*, <http://www.szpital.swidnica.pl/wp-content/uploads/2018/10/2001-EHE-Kryzysy-i-rozw%C3%B3j-osobowo%C5%9Bci.pdf> [dostęp: 03.05.2021].
- Ferrari F., Nancy J.-L., *Ikonaografia autora*, przeł. Paulina Tarasewicz, .Gdańsk 2020,
- Gajewski K., *Mysł Michaiła Bachtina*, https://www.krzysztofajewski.info/pdf/dydaktyka/teorie_tekstow_kultury/tekst06.pdf[dostęp: 12.02.2020].
- Kamiński M., <https://www.focus.pl/artykul/poznaj-samego-siebie> [dostęp 01.06.2020].
- Kopeć A., *Bildung – wychowaniem do autentyczności? Neohumanistyczne vs. romantyczne rozumienie koncepcji samokształcenia*, http://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ojs-doi-10_14746_fped_2017_6_1_11 [dostęp: 15.06.2017].
- Lipszyc A., *Dekonstrukcja uniwersytetu*, 2014, <https://www.dwutygodnik.com/artykul/5026-dekonstrukcja-uniwersytetu.html>. [dostęp 20.04.2021].
- Markowski M.P., *Polityka wrażliwości. Wprowadzenie do humanistyki*, Kraków 2013.
- Montaigne M., *Próby*, <https://wolnelektury.pl/media/book/pdf/proby.pdf>, [dostęp:10.11.2020].
- Musolesi R., <https://www.filosofico.net/marquard.htm>, [dostęp: 03.05.2021].
- Myrdzik B., *Wpływ doświadczenia na proces lektury czytelnika. Refleksje dydaktyczne*, [w:] *Doświadczenie lektury. Między krytyką literacką a dydaktyką literatury*, red. Krzysztof Biedrzycki, Anna Janus-Sitarz, Kraków 2012, 131-141.
- Nauka*, [w:] *Encyklopedia Powszechna PWN wydanie trzecie*, Warszawa 1985.
- Nycz R., *Nowa humanistyka w Polsce: kilka bardzo subiektywnych obserwacji, koniektur, refutacji*, Warszawa 2017, <https://journals.openedition.org/td/1814>, [dostęp: 24.05.2021].
- Parandowski J., *Alchemia słowa*, Warszawa 2020.
- Platon, [w:] https://pl.wikipedia.org/wiki/Menon#cite_note-1, [dostęp: 11.10.2020].
- Poznaj samego siebie*, [w:] <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/poznaj-samego-siebie;3961382.html>, [dostęp: 03.05.2021].
- Rorty R., *Dekonstrukcja*, [w:] 8. tom *The Cambridge History of Literary Criticism. From Formalism to Post-Structuralism*, Cambridge 1995, [https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1997-t-n3_\(45\)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1997-t-n3_\(45\)-s183-223/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1997-t-n3_\(45\)-s183-223.pdf](https://bazhum.muzhp.pl/media/files/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1997-t-n3_(45)/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1997-t-n3_(45)-s183-223/Teksty_Drugie_teoria_literatury_krytyka_interpretacja-r1997-t-n3_(45)-s183-223.pdf), s.166-196, [dostęp: 24.04.2021].
- Skórzyńska A., *Polityka wrażliwości (w)daje się we znaki*, 2014, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Kulturoznawcze/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)-s173-188/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)-s173-188.pdf](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Kulturoznawcze/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)-s173-188/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)-s173-188.pdf), s.173-188, [dostęp:05.03.2021].
- Skórzyńska A., *Polityka wrażliwości (w)daje się we znaki*, 2014, [http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Kulturoznawcze/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_\(5\)/](http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Studia_Kulturoznawcze/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)/)

- Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)-s173-188/Studia_Kulturoznawcze-r2014-t-n1_(5)-s173-188.pdf, s.173-188, [dostęp:05.03.2021].
- Skrendo A., *Wyprowadzenie z humanistyki*, Kraków 2014, file:///C:/Users/Jakub%20Horbacz/Downloads/5439-5338.pdf [dostęp: 03.05.2021].
- Szymczyk J., <https://poradnikpracownika.pl/-czym-zajmuje-sie-humanista-i-jak-radzi-sobie-na-ryнку-pracy>, [dostęp 13.03.2021].
- Śliwiński P., *Esej – forma wolności*, „Polonistyka”, nr 2, 1994, [w:] J. Kuźnik, *Językowe wyznaczniki eseju jako gatunku wypowiedzi*, 2015, http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Językoznawstwo_współczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze/Językoznawstwo_współczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze-r2015t9/Językoznawstwo_współczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze-r2015-t9-s141-160/Językoznawstwo_współczesne_badania_problemy_i_analizy_jezykoznawcze-r2015-t9-s141-160.pdf, s. 70-77, [dostęp: 18.03.2021].
- Wittlin J., *Pisma pośmiertne i inne eseje*, Warszawa 1991, [cytuję za: K. Szewczyk-Haake, *Moralna strona ludzkiego bytu. O twórczości Józefa Wittlina*, Kraków-Warszawa 2019].
- Zięba M. OP, *Pontyfikat na czasy zamętu. Jan Paweł II wobec wyzwań Kościoła i świata*, Poznań 2020.

Andrzej Stoff¹

ID Nauka Polska 33230

ISNI: 0000 0003 8291 1483

POSŁOWIE

OSOBOWY WYMIAR I SENS BADAŃ INTERDYSCYPLINARNYCH W NAUCE O LITERATURZE

Afterword

The personal dimension and meaning of interdisciplinary research in the study of literature

Abstract: Interdisciplinarity occurs in tension with the researcher's natural commitment to its cognition. If this tension also serves to show some spectacular possibilities-impossibilities, illusions-claims, then it is not so problematic. However, one cannot forget that interdisciplinarity is an obligation for a literary researcher to learn about the field he/she deals with. Only then will it meet the requirement of research competence. If he realizes it and will act according to this commitment. It's not about being a specialist in a different field of knowledge. I always try to remember, as in the case of my research on the works of Stanisław Lem, that it is very difficult to achieve competence in a new, even aggressive discipline that we find attractive in a responsible way, in relation to competences that we laboriously we developed from being a reader and simply a user of literature.

What are the requirements of interdisciplinarity as limited as it has been presented? First of all, correctly recognize the scope of the author's references to reality. This is incredibly important. Even the most ingenious theory, if it is formulated in relation to a given work without taking into account what the author knew or could have known about a given field, will end in cognitive failure. Correctly recognizing the scope of the author's references to reality is still the sphere of the subject. And then, secondly, the function of factual material in a given field should be determined. After all, the same data can be used in different modes, can lead to different conclusions, or simply be used in different literary conventions. Just one example of the natural environment. It can only be exotic, with which the author wants to shock the reader or share with him his own surprise, what he discovered. At the same time, the natural environment presumably becomes a pretext for reflection on man, eg in J. Conrad's *Heart of Darkness*.

Finally, you should explain how I see the relationship between the topic of my text, The Personal Dimension and the Sense of Interdisciplinary Research in Literary Studies, with the topic of the volume focused on the phenomenon of essayization of scientific discourse. I would justify the meaning of my vote as follows, if we understand the essayization of literary texts in accordance with the etymology of the term essay-attempt, so as striving for a fuller understanding,

¹ Andrzej Stoff (ur. 1947) – emerytowany prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, kierownik Zakładu Teorii Literatury (1995-2017), doktoryzował się z badań nad powieściami fantastyczno-naukowymi Stanisława Lema, autor pierwszej książki o nich, specjalista w zakresie teorii prozy narracyjnej, Ingardenowskiej koncepcji dzieła literackiego, aksjologicznych oraz antropologicznych jego wymiarów. Opublikował m.in. pracę „Zagłoba sum!” *Studium postaci literackiej* (2006). Przewodniczył Kołu NSZZ „Solidarność” Filologii i Wydawnictw UMK (1980-1989), wszedł w skład Rady Naukowej Instytutu Jana Pawła II KUL.

and, which is actually unfashionable today, a more correct understanding of a literary work, then interdisciplinarity is reliably applied, and not only as a show of erudition, it turns out to be a natural way to get closer to the truth about the work being studied. It becomes a justification for further attempts at approximations to a meaning that would satisfy our cognitive requirements. And all this, in accordance with the desire to respond with one's own explanation, presented at the beginning, to the intersubjectivity of a literary work.

Keywords: interdisciplinarity, intersubjectivity, essayization of literary texts, literary work, Joseph Conrad, Stanisław Lem,

Rozpocznę od uprzedzenia, jak rozumiem interdyscyplinarność. Chciałbym zaproponować tu rozumienie szersze niż to, które występowało dotychczas – ograniczające się w swej prawomocności – właściwie do zakresu metodologii badań literackich. Zastanawiając się nad problemem interdyscyplinarności, doszedłem do wniosku, że mamy z nią do czynienia w literaturze i w obcowaniu z literaturą od zawsze. To „rozumienie” będzie jednym z przypadków zjawiska, o którym chciałbym mówić.

Poszerzenie znaczenia terminu wynika stąd, że pragnę wyjść w rozumieniu interdyscyplinarności od teorii dzieła literackiego. Nie zaś od praktyki jego poznawania, która jak wyglądała, to większość z badaczy literatury wie. Bo w drugiej połowie XX wieku, interdyscyplinarność stała się, jeżeli nie wezwaniem, to niekiedy wręcz modą.

Chciałbym rozpocząć od teorii dzieła literackiego i zapytać, co umożliwia interdyscyplinarne traktowanie literatury w samym charakterze przedmiotów składających się na literaturę, czyli dzieł literackich. I tutaj, najdogodniejszym punktem wyjścia jest pojęcie *przedmiotu intersubiektywnego*. Nie chodziłoby jednak o samo skojarzenie z prefiksem *inter-*, ale o coś więcej. Pojęcie *przedmiotu intersubiektywnego*, nie tylko w swojej teorii dzieła literackiego, ale także w swej filozofii było obecne u Romana Ingardena. Dla Ingardena przedmioty intersubiektywne pozostają dostępne dla wielu podmiotów, a owa intersubiektywność w przeciwieństwie do mono-subiektywności aktów twórczych (będących u podstaw tworzenia dzieła literackiego), wynika z językowego utrwalenia dzieł literackich. To językowi, dzieła literackie zawdzięczają swoją intersubiektywność. Bo i sam język jest intersubiektywny.

Przedmioty intersubiektywne, i to jest bardzo ważna rzecz dla dalszego ciągu moich rozważań, mają to do siebie, że nie ubożeją w żaden sposób „w trakcie ich używania” przez użytkowników. Wręcz przeciwnie, okazują się – nie stają się, bo takie są w ich intencjonalnym uposażeniu od początku – bogatsze niż pierwotnie sądziłszyśmy. A ich użytkownicy, krytycy i badacze, mając do dyspozycji wcześniejsze głosy użytkowników, mogą zakończyć obcowanie z nimi, nieporównanie bogatsi – i to zarówno pod względem estetycznym, intelektualnym, a bywa także i duchowo. Odbiorcy w wyniku obcowania z danym dziełem literackim – pierwotnie

mono-subiektywnym, a dzięki językowi intersubiektywnym – stają się bogatsi duchowo. Skoro dzieła literackie mają intersubiektywny charakter, są przedmiotami intersubiektywnymi, to znaczy, że skazane są na występowanie w różnych kontekstach poznawczych i w konfiguracji różnych osobowych doświadczeń i kulturowych uwarunkowań wielu podmiotów – swoich czytelników.

W tym, co proponuję, można więc wyróżnić dwa poziomy postępowania, dwa wymiary interdyscyplinarności: poznawczo naturalny i metodologicznie programowy. Przy czym, w jednym i w drugim przypadku interdyscyplinarność powinna być rozumiana jako naturalne zobowiązanie do poznania tego wszystkiego, co ukształtowało sens dzieła i co w nim, w jakimś sensie się zawiera. Różnica polega jedynie na stopniu sformalizowania postępowania poznawczego; badacz zobowiązany jest poddać się wszelkim regułom naukowości. Także z racji tej różnicy konieczna jest poznawcza współpraca lektury i poznania badawczego. Otwiera to pole do dyskusji na temat roli konkretyzacji estetycznej dzieła literackiego w jego poznaniu naukowym.

Czynnikiem wyznaczającym zakres kompetencji czytelnicznych rozpatrywanych w perspektywie interdyscyplinarności, jest w odniesieniu do autora, wiedza o świecie i życiu człowieku, którą ten zgromadził nie tylko pisząc, ale przede wszystkim żyjąc. Ta interdyscyplinarność, czy właściwie na razie intersubiektywność, ma charakter osobowy. To nie jest przejaw literackiego wyspecjalizowania się pewnych ludzi w tej czy innej dziedzinie, ale wzbogacenia osobowości o czynnik dodatkowy, o czynnik twórczy w spojrzeniu na świat i jego zrozumienie. Czytelnik poznając dzieło autora musi w taki czy inny sposób, mniej lub bardziej udanie, odnieść się do tej osobowej całości (nie do biograficznych anegdot!), która jest w dziele, a nawet można by stwierdzić, że jest dziełem, bowiem warunkuje (w większości pośrednio) każdy szczegół utworu. A skoro musi się odnieść, to znaczy, także uruchomić swoje dyspozycje jako osoba o innym doświadczeniu życiowym. Analogicznie poprzez wiedzę o świecie, wyniki swojego – innego przecież – poznania, rozumienia, poprzez idee, które te wszystkie szczegółowe czynniki dotyczące świata scalają w nim, na jego osobisty użytek. Mniej lub bardziej udanie, niemniej scalają. I to zjawisko, pojawia się gdy stają naprzeciwko siebie dwie osoby o różnych doświadczeniach życiowych, o różnych przemyśleniach, z których jedna ma coś do zaoferowania, a druga gotowa jest z tej propozycji skorzystać.

W moim przekonaniu, czy tego chcemy czy nie, w istocie postępujemy interdyscyplinarnie, nawet jeśli w tym przypadku „interdyscyplinarność” ujmujemy w cudzysłów, ale skoro stają naprzeciwko siebie dwie różne osoby, ukształtowane przez niepowtarzalne, co chcę podkreślić niepowtarzalne czynniki, to porozumienie, co do intersubiektywnego przedmiotu jakim jest dzieło literackie, może nastąpić tylko na wzór interdyscyplinarności w znaczeniu *stricte* naukowym. Moja wiedza o świecie naprzeciw wiedzy autora o świecie, moje doświadczenie życiowe naprzeciw jego doświadczeniu życiowemu. Przede wszystkim, żeby

owo dzieło najpierw zrozumieć, a potem pójść o krok dalej, dzięki temu spotkaniu rozwijając również to, co autor miał do powiedzenia, albo polemizować z nim, wyrażając niezgodę na ten czynnik, który jest dla nas nie do pogodzenia, do czego mamy prawo. Czy to z wizją świata, czy to z rozumieniem także literatury. A więc interdyscyplinarność rozumiałbym w tym przypadku jako naturalne zobowiązanie czytelnika do poznania tego, co ukształtowało sens dzieła i jest w nim dla nas – dla naszego użytku. A niekiedy bywa to i szczegółowa wiedza z konkretnej dyscypliny, potrzebna autorowi dla urealnienia losów i dylematów postaci, bądź znajdująca ujście w eseizacji. I chociaż dzieło literackie nie jest traktatem naukowym, to potrafi – z woli autora – być dla czytelników wyzwaniem także w zakresie konkretnej dyscypliny naukowej.

Ten interdyscyplinarny charakter spotkania, za pośrednictwem intersubiektywnego przedmiotu, jakim jest dzieło literackie, widać szczególnie wyraźnie w przypadku obcowania z dziełami odległymi w czasie, z utworami albo minionych epok, albo też innych kultur, cywilizacji, ukształtowanych przez zupełnie inną filozofię. Czytelnik w tym przypadku musi ustanowić w sobie *analogon* owego indywidualnego doświadczenia autora. Po to, żeby *analogat* był podstawą ich porozumienia i „zysku” czytelnika z lektury danego dzieła.

Dotychczas przedstawione elementy, odnoszą się do interdyscyplinarności niejako naturalnej, w której wszystko, co literackie przekładane jest na wiedzę o człowieku. To dwie różne wiedze o człowieku i to jest podstawa do interdyscyplinarności. Konfrontowane są dla osiągnięcia tego celu, dla którego literatura po prostu istnieje w kulturze.

Równocześnie funkcjonuje interdyscyplinarność metodyczna, znana metodologii nauk. Ona również istnieje jak gdyby na dwóch różnych poziomach, posiadając dwa różne zakresy. Pierwszy z nich, można nazwać tematycznym. Chodzi o to, żeby badacz starał się jak najlepiej ustalić przedmiot, który był podstawą przemyśleń autora i decydował o jego wizji świata. Obojętnie czy to będzie pogląd naukowy, jakaś koncepcja czy fakt historyczny. I w obszarze tego przedmiotu badacz, w tej odmianie interdyscyplinarności metodycznej, dąży do tego, aby poznać ten przedmiot, który zadecydował o kształcie dzieła, przynajmniej w takim stopniu, w jakim znał go autor. Widać to przecież, jeżeli czytamy jakąś powieść, której tematem jest muzyka czy bohaterem głównym jest muzyk. Można wówczas zauważyć, co autor wiedział na temat muzyki oraz co go w niej interesowało. Jednocześnie wskazując na elementy najbardziej istotne, jak i te pominięte. Badacz powinien to wszystko, w zakresie wspólnego przedmiotu, ustalić i starać się zdobyć wiedzę „przynajmniej” równą autorowi. „Przynajmniej” taką ponieważ autor nie jest wyrocznią lub ostatecznym autorytetem. Z autorem można, a często należałoby się spierać, bo taki jest zamierzony lub niezamierzony sens jego utworu. Zamierzony, jeżeli utwór był pisany jako swoista prowokacja myślowa pod adresem przyszłych czytelników, a niezamierzony jeśli autor dał się

zwać pewnym popularnym, stereotypowym wyobrażeniem i przy nich pozostał. Literatura ma różne poziomy sensowności wartości, różne poziomy estetycznej i myślowej jakości.

Ta interdyscyplinarność, której model starałem się zarysować, miałaby polegać na dorównaniu lub przewyższeniu autora w tym zakresie, który jest przedmiotem, problemem danej powieści. Interdyscyplinarność sąsiaduje z inną interdyscyplinarnością w badaniach literackich. Tamta była kontynuacją intersubiektywnego charakteru dzieła literackiego. Ta druga, z którą najczęściej mamy do czynienia pod tą samą nazwą, to interdyscyplinarność metodologiczna, w której badacz literatury przejmuje pewien kierunek filozoficzny, jakąś ideologię i język badawczy. Mając nadzieję, że owa filozofia, ideologia, język badawczy – właściwe innej dyscyplinie, pozwolą mu lepiej zrozumieć badane dzieło.

W tym postępowaniu nie ma nic przeciwko naturze samej literatury, jeżeli to postępowanie nie stanie się modą. Jeśli badacz nie wybiera danego kierunku filozoficznego, ponieważ „wszyscy tak robią”. Nie wybiera danej ideologii, „bo jakże się tu wychylić”? Nie wybiera danego języka z innego powodu, jak tylko ten, że jest to język, jak mu się wydaje, niesłychanie atrakcyjny. Język, który wprowadza do refleksji o literaturze, jakąś solidną dawkę scjentyzmu, w której nie jest to „takie sobie mówienie na wzór zwykłego czytelnika”, ale coś niesłychanie precyzyjnego. Nie będę podawać konkretnych przykładów, ale stosunkowo łatwo byłoby wskazać konkretne przykłady dla wszystkich trzech przypadków - kierunków filozoficznych, ideologii i języków badawczych - często w ścisłych związkach między nimi, które w minionych dziesięcioleciach miały wpływ na badania literackie, a często sobie je podporządkowywały. Osobno opracowane byłoby to niesłychanie ciekawe studium z zakresu współczesnej nauki o literaturze.

Jest to sytuacja groźna z tego powodu, że atrakcyjność i łatwość zastosowania, sprzyja po prostu „przepisaniu” tego, co literackie na inny język; na terminologię innej ideologii; na koncepcje innej filozofii; „przepisanie”, które nie jest poznaniem, a jedynie oddaniem hołdu temu, co modne. Być może sytuacyjnie na wzór tego, jak postępują niektórzy badacze, koledzy z określonej dziedziny, która w większym stopniu aspiruje do naukowości, albo przynajmniej do nowoczesności. W badaczu rodzi się wtedy obawa, że może się niepotrzebnie „wychylić” lub narazić na zarzut nieznajomości współczesnych koncepcji literackich. Zresztą to, co nazwałem koncepcjami teoretycznoliterackimi, w wieku dwudziestym często miało u swoich podstaw – filozofię, ideologię, język – właśnie nieliteracki, służący dotychczas do opisu innych dziedzin, bądź to o takich ambicjach jak semiologia, która chciała być teorią wszystkiego.

W tym postępowaniu, interdyscyplinarność występuje w napięciu z naturalnym zobowiązaniem badacza w stosunku do poznania literatury. Jeżeli jeszcze to napięcie służy jakiemś efektownemu pokazaniu pewnych możliwości-nie-możliwości, złudzeń-uroszczeń, to nie jest tak problematyczne. Jednak nie

można zapominać o tym, że interdyscyplinarność stanowi zobowiązanie badacza literatury do zdobycia w nowym obszarze kompetencji równorzędnych z tymi, które osiągnął w swojej własnej dziedzinie. Tylko wtedy spełni on wymóg rzetelności naukowej, jeżeli uświadomi to sobie i według tego zobowiązania będzie postępował. Nie chodzi o bycie specjalistą w innej dziedzinie wiedzy. Zawsze staram się pamiętać, tak jak w przypadku prowadzonych przeze mnie badań nad twórczością Stanisława Lema, że w odpowiedzialny sposób, współcześnie jest bardzo trudno osiągnąć kompetencje w jakiejś nowej, nawet agresywnej obecnej dyscyplinie, która wydaje nam się atrakcyjna, w stosunku do kompetencji, które mozolnie wypracowywaliśmy poczynawszy od bycia czytelnikiem i po prostu użytkownikiem literatury.

Jakie są wymogi interdyscyplinarności tak ograniczonej, jak to zostało przedstawione? Przede wszystkim prawidłowo trzeba rozpoznać zakres realnościowych odwołań autora. To jest niesłychanie ważne. Nawet najbardziej pomysłowa teoria, jeżeli będzie formułowana w odniesieniu do danego utworu bez uwzględnienia tego, co autor wiedział, mógł wiedzieć na temat danej dziedziny, zakończy się poznawczą porażką. Prawidłowo rozpoznać zakres realnościowych odwołań autora, to jeszcze sfera tematu. A potem, po drugie, należałoby określić funkcję materiału faktograficznego z danego zakresu. Przecież te same dane mogą być wykorzystywane w różnych trybach, mogą prowadzić do różnych wniosków lub po prostu być wykorzystywane w różnych konwencjach literackich. Przykład choćby jeden, środowiska przyrodniczego. To może być tylko egzotyka, którą autor pragnie epatować czytelnika bądź dzielić się z nim własnym zaskoczeniem, tym, co odkrył. Może być jednak i tak, że egzotyczne środowisko przyrodnicze, nie tracąc nic ze swojej atrakcyjności, staje się pretekstem do refleksji nad człowiekiem, np. w *Jądrze ciemności* J. Conrada.

Na koniec, należy się Państwu wyjaśnienie, jak widzę związek tematu mojego wystąpienia na temat *Osobowy wymiar i sens badań interdyscyplinarnych w nauce o literaturze* z tematyką konferencji „Eseizacja dyskursu naukowego i nauka jako temat literacki XX-wieku”. Sens mojego głosu uzasadniłbym w następujący sposób; jeżeli eseizację tekstów literaturoznawczych będziemy rozumieli zgodnie z etymologią pojęcia *esej-próba*, więc jako dążenie do pełniejszego zrozumienia, a także, co dzisiaj jest wprawdzie niemożliwe, bardziej poprawnego rozumienia dzieła literackiego, to interdyscyplinarność rzetelnie stosowana, a nie tylko jako popis erudycji, okazuje się naturalną drogą do zbliżenia się do prawdy o poznawanym dziele. Staje się uzasadnieniem kolejnych prób przybliżeń do sensu, który zadowoliliby nasze wymagania poznawcze. A wszystko to, zgodnie z przedstawionym na początku dążeniem do odpowiedzi własnym wyjaśnieniem, na intersubiektywność dzieła literackiego.

Bibliografia

Conrad J., *Jądro ciemności*, przeł. Aniela Zagórska, Kraków 2007.

Ingarden R., *Książeczka o człowieku*, Kraków 2017.

Ingarden R. *O dziele literackim*, przeł. M. Turowicz, Warszawa 1988.

Ingarden R. *O poznawaniu dzieła literackiego*, przeł. D. Gierulanka, Warszawa 1976.

Judycki St. *Intersubiektywność*, hasło w: *Powszechna Encyklopedia Filozofii*, Lublin 2003, t. 4, s. 803-804.

Kamiński S., *Nauka i metoda. Pojęcie nauki i klasyfikacja nauk*, Lublin 1998, rozdz. IV. Rozmaitość i jedność nauk.

Z inspiracji Ingardenowskiej w teorii literatury, red. A. Stoff, Toruń 2001.

INDEKS / INDEX

INDEKS OSÓB

- Ajdukiewicz Kazimierz 11
Aleksander I, car Rosji 13
Arctowski Henryk 11
Arendt Hannah, 32
Arystoteles, 26-27, 32, 84
Asnyk, Adam 18
- Bachtin Michaił, 73, 85
Badecki Karol 11
Bagrationowa Jekaterina 13
Balcerzan, Edward 38
Balzac Honoré de 67
Banach Stefan 11
Barnes Barry 41
Barthes Roland 61, 69
Bartoszyński Kazimierz, 5,
8, 33
Bednarek Stefan 58
Bender John 5, 8
Benjamin Walter 69
Berendt Zuzanna 38
Bereś Stanisław 19, 23, 31, 35,
36, 38, 42, 43
Bereziański Andrzej 51
Bergel Rajmund 13, 17
Bernacki Ludwik 11
Berthel Werner, 12
Białobrzęski Czesław, 32
Białoszewski Miron 68
Bloor David 41
Blumenberg Hans, 32
Błochowiak Mariusz 27
Bobiński Lech 32
Bocheński Józef Maria, 32
Borchers, Dagmar 31
Bradbury, Malcolm 40
Brandys Kazimierz, 68
Bricmont, Jean, 33
Brill, Olaf 31
Broch Hermann 19, 24
- Brzezińska-Winkiel Anna 8
Bujak Franciszek 11
Burke, Kenneth 3, 6
Burzyńska, Anna 38
- Callois, Roger 61, 69
Camoës Luis de 67
Cervantes Miguel 66
Chałasiński Józef, 10, 11
Chin, Josh 32
Chmielewski Adam 38
Chomiak Roman 63, 69
Chopin, Fryderyk 18
Choynowski Mieczysław 37
Chrzanowski Ignacy 17
Chwałczyk Jan 49
Chybiński Adolf 11
Cichocka, Helena 32
Clute, John 31
Conrad, Joseph zob.
Korzeniowski Józef
Konrad
Cornificius Quintus 26
Coupland Douglas 64
Cunegundis ducissa, zob.
Kinga św.
Czaniera, Uwe 31
Czapliński Przemysław 26
Czartoryska Izabela, księżna
12, 14, 15, 19
Czczot, Jan 16
Czekanowski Jan 11
Czerwik Stanisław, 41
Czerwik Zygmunt 11
Czerwiński Marcin 59, 69
Czeżowski Tadeusz, 32
- Dtv-Lexikon der Antike 25
Dante Alighieri 67, 75
Dąbrowska Maria, 67
- Dąbrowski Wiktor 11
Demarco Richard 50
Derrida Jacques, 72, 73
Dębicki Zdzisław 12, 16
Dickens Charles, 67
Diogenes Laertios 32
Dmitruk Krzysztof 60, 69
Dobrowolski Jacek 85, 86
Dolatowska Krystyna, 61
Dostojewski Fiodor 67, 86
Dróżdż, Stanisław 52
Duch Włodzisław, 86
Dygać Stanisław 86
Dyoniziak Ryszard, 30
- Eddington Arthur Stanley, 32
Ehrlich Ludwik 11
Eliot, Thomas S. 3, 6
Elzenberg Henryk, 32
Emrich, Berthold 24, 32
Erikson Erik H., 86
- Faguet, Emile Auguste 17
Ferrari Federico, 86
Feyerabend Paul 35, 39, 40,
41, 43
Fiałkowski, Tomasz 40
Fish Stanley 71
Flaubert, Gustave 39
Flessner Bernd, 32
Forcellini Aegidius 25, 27-32
Franciszek z Asyżu św. 14
Frybesowa Aleksandra, 61
- Gadamer Hans Georg 71
Gaertner Henryk Karol 11
Gajda-Krynica, Janina 41
Gajewski Krzysztof, 86
Ganszyniec Ryszard 11
Garlej, Beata 38

- Gawroński Andrzej 11
 Gębarowicz Mieczysław 11
 Gierulanka Danuta 61, 67
 Głowiński, Michał 25
 Goethe, Johann Wolfgang
 von 66, 82
 Gombrowicz Witold 40
 Gomulicki Juliusz Wiktor 13
 Goszczyński Seweryn 18
 Górski Karol 15
 Gózdź Szymon 53, 55
 Grabowska Elżbieta 16
 Graefrath Bernd 30-32
- Harris Marvin 64
 Hartmann Nicolai 19, 32
 Heck, Dorota. 6-8, 31, 35-44
 Hłasko Marek 68
 Homer 28
 Horbacz, Jakub 4, 8, 71-88
 Humboldt Wilhelm von 83
 Husserl Edmund 4, 6, 67, 69
 Hutnikiewicz Artur 18
- Ingarden, Roman 4, 6, 11, 32,
 45, 46, 68, 69, 90, 95
 Iwanicka Krystyna 10
- Jabłonowska Anna 14
 Jakobson Roman 62, 69
 Janion Maria 77
 Jankiewicz Ziemowit 41
 Jankowicz Grzegorz 70
 Jarzębski, Jerzy 31, 32, 35, 37,
 39, 43
 Judycki, Stanisław, 95
- Kaczorowski Jerzy 40
 Kadłubek Zbigniew 83
 Kalivoda, Gregor 25
 Kamiński Marek, 76, 86
 Kant Immanuel, 29, 32
 Kapuściński Władysław 38
 Karpowicz Tymoteusz 68
 Karwińska Anna, 10
 Kawyn Stefan 59-60, 65, 69
 Kinga św. 14, 15
 Klara św. 14
 Kleiner Juliusz 11, 17
 Kłosowska Antonina, 32
- Knappe Joachim 26, 32
 Kolankowski Ludwik 11
 Kołaczkowski Stefan 46
 Kołakowski Leszek 40
 Koneczny Feliks 22
 Konwicky Tadeusz 68
 Kopeć Anna, 82, 86
 Koprowski Marek A., 18
 Korzeniowski Józef Konrad
 89, 94, 95
 Kossowska z Bielińskich
 Barbara 16
 Kostkiewiczowa, Teresa 25
 Kostołowski, Andrzej 4, 7,
 45-56
 Kościuszko Tadeusz, gen. 16
 Kowalski Jerzy 11
 Kozołub, Ludwik 5, 9-18
 Koźbiał Jan, 24
 Koźmian Kajetan 66
 Krajewski, Władysław 42
 Krasiński Zygmunt 18
 Krawczuk Aleksander 32
 Kronman Anthony 71
 Krońska Irena, 32
 Krywak Piotr, 32
 Kucharczyk, Łukasz 40
 Kucharski Eugeniusz, 11
 Kukulski Leszek 61
 Kurek Jan 8
 Kuryłowicz Jerzy 11
- Lakatos Imre 39, 43
 Lalande Andre Pierre, 32
 Lalewicz, Janusz 60, 69
 Lanckorońska Karolina 11
 Landau Misia 42
 Lausberg Heinrich 27, 32
 Lehr-Spławiński Tadeusz 11
 Lem, Stanisław 2-4, 6, 19-44,
 65, 80, 84
 Leśniak, Kazimierz 32
 Lichański, Jakub Zdzisław 3,
 6, 19-34
 Lichański Stefan 19
 Lin Liza 32
 Lipszyc Adam, 75, 86
 Lisowski Jerzy 61
 Lodge, David 40
 Lubelski, Jakub 40
- Lützel Paul Michael, 33
 Lubomirska z
 Chodkiewiczów Rozalia
 16
 Ludwiński, Jerzy 4, 7, 45-56
 Lukrecjusz (wł. Titus
 Lucretius Carus), 33
- Łempicki Stanisław 11
 Lotman Jurij 60, 62, 69
- Maignon, Louis 17
 Mailloux Steven, 58
 Makarewicz Juliusz 11
 Makarewicz, Zbigniew 4, 5,
 7, 45-56
 Makuszyński Kornel 12
 Mann Tomasz, 67
 Marek Aureliusz 33
 Markiewicz, Henryk 33, 38
 Markowski Michał Paweł 3,
 4, 7, 71nn, 85, 86
 Marquard Odo 71, 74
 Marquez Gabriel Garcia 68
 Mayenowa Maria Renata
 60, 69
 Mayer, Helke 25
 Mead Margaret 18
 Mencwel Andrzej 70
 Merleau-Ponty Maurice 77
 Mickiewicz, Adam 17-18, 65
 Milton John, 68
 Miniszechowa z Brühlów
 Amelia 16
 Modrzejewska Helena, 18
 Mokrzan Michał 58
 Montaigne Michel de, 73, 82,
 83, 86
 Moretti Franco, 33
 Mostowski Tadeusz 16
 Murianka Petro (czyli Piotr
 Trochanowski) 63
 Musolesi Roberta, 74, 86
 Mycielski Maciej 12
 Myrdzik Barbara, 69, 86
- Nabokov, Vladimir 40
 Nancy Jean-Luc, 86
 Napoleon Bonaparte, cesarz
 Francuzów 65

- Napoléon François Charles Joseph, od 1818 znany jako Franciszek, książę Reichstadt 19
- Naryszkina Natalia 13
- Nicholls, Peter 31
- Niemcewicz Julian Ursyn 18
- Niewiadowski Andrzej, 33
- Niżnik Józef 41
- Norwid Cyprian 17, 18
- Noskowski Witold 13
- Nowakowska-Sołtan, Elżbieta 41
- Nowakowski Marek 68
- Nussbaum Martha 71
- Nycz Ryszard, 81, 86
- Okopień-Sławińska, Aleksandra 25
- Okołowski Paweł, 33
- Oleśniewicz Michał 63, 69
- Oramus, Marek 36, 43
- „Orlątko”, właścowie
Napoléon François Charles Joseph, od 1818 znany jako Franciszek, książę Reichstadt
- Orliński Wojciech 37, 43
- Orłoś, Kazimierz 68
- Parandowski Jan, 31, 33, 86
- Parnas Jakub 11
- Parowski Maciej 43
- Pasek Jan Chryzostom 64
- Petőfi Sándor 66
- Pietraszko Stanisław 58, 69
- Pigoń Stanisław 59, 70
- Platon 85, 86
- Plaza Maciej, 33
- Podbielski, Henryk 32
- Podlacha Władysław 11
- Polechoński Krzysztof 8
- Politzer Heinz 28, 33
- Popper Karl Raimund 35, 38, 39
- Porębski Mieczysław 48
- Propp, Władimir J. 28
- Ptaśnik Jan 11
- Pucek Zbigniew 10
- Puszkina Aleksandr Sergiejewicz 66
- Rhet. ad Her., zob. Rhetorica ad Herennium
- Rabska Zofia 12
- Radziwiłł Helena z Przeździeckich, księżna 15, 16
- Radziwiłłówna Krystyna, księżna 12-13, 16
- Reymont Władysław 67
- Rhetorica ad Herennium, zob. Cornificius Quintus
- Richards Ivor Armstrong 3, 6
- Rickert Heinrich 4, 7
- Robling, Franz-Hubert 25
- Rogowicz Wacław 39
- Romer Eugeniusz 11
- Rorty Richard, 75, 86
- Różewicz Tadeusz 83
- Rubinowicz Wojciech 11
- Ryba Jerzy 52
- Sady, Wojciech 39
- Scheler Max 41
- Schuetz Alfred 67, 70
- Shakespeare, William 66
- Shannon, Claude E. 87
- Sherry Norman, 33
- Siciński Andrzej 59, 60
- Sienkiewicz Henryk 67
- Sievers. Jakob 16
- Simons Herbert W. 5, 8
- Sinko Tadeusz 16
- Skórzyńska Agata 75, 78, 86
- Skrendo Andrzej 75, 78, 87
- Skwieceński Mirosław 41
- Sławiński, Janusz 25, 33, 38, 70
- Słowacki, Juliusz 17
- Sokal Alan, 33
- Stackelberg Otto Magnus 15
- Stanisław August, król Polski 13
- Stażewski Henryk 49
- Stein Edyta 4, 6
- Steinhaus Hugo 11, 35
- Stetkiewicz Lucyna 70
- Stieber Zdzisław 11
- Stoff Andrzej, 4, 6, 38, 43, 89-94
- Stowers S. K. /L.G., 33
- Strugacki Arkadij 65
- Strugacki Borys 65
- Strzemiński Władysław M. 52
- Sucheckie Jacek, 43
- Suchodolska Maria 11
- Suchodolski Bogdan 11-12
- Suvin Darko, 33
- „Sybilla z Puław”, patrz Czartoryska Izabela, księżna,
- Syga Tadeusz 16
- Sygietyński Antoni 39
- Szekspir, właścowie Shakespeare, William
- Szelągowski Adam 11
- Szklowski Josif I. 21, 33
- Szpakowska Małgorzata, 33
- Sztukowski Wojciech 52
- Szymczyk Justyna, 80, 87
- Śliwiński Piotr, 82, 87
- Tabaczyński Antoni 70
- Tarnawski Władysław 11
- Taszycki Witold 11
- Tatarkiewicz Władysław 45, 46
- Tempczyk Michał 41
- Thuerheim Lullu 14
- Trochanowski P., właścowie Petro Murianka
- Trzynadłowski Jan 18
- Turczyn Anna, 61
- Turowicz, Maria 61
- Ueding, Gert 25
- Urbanowicz, Piotr 38
- Uspienski Borys 62
- Verne Juliusz 64
- Vigée-Lebrun Elżbieta 12
- Volkman Richard E. 27, 44
- Walewska Maria 14
- Wasilewski, Andrzej 38
- Wasylewski, Stanisław 8, 9-18
- Wąs Cezary, 33
- Weigl Rudolf 11
- Wellbery David E. 5, 8

Węgrzecki, Adam 41	Wocial Jerzy 70	Zięba Maciej, OP 81, 87
White Hayden 42	Wojciechowski Andrzej 49	Ziemkiewicz Rafał
Whiteworth Charles de 15		Aleksander 65
Wiener Norbert 27	Zajdel Janusz A., 65	Znaniński Florian 61, 70
Wieniawski Henryk 18	Zakrzewski Stanisław 11	Zwoliński Jarosław 68, 70
Wiertlewski, Stefan 39, 43	Zamecki Stefan 33	Zwoliński, Zbigniew 41
Wilson Edward Osborne 36	Zamiara, Krystyna 39, 43	
Windelband Wilhelm 47	Zamoyski Władysław 18	Żabski, Tadeusz 31
Witkowski Stanisław 11	Zemek, Wojciech 31, 35	Żółkiewski Stefan 60
Wittlin Józef, 87	Zielonkova Danuta 18	Żurko Jerzy 4, 7, 57-70.

AUTORZY NUMERU / AUTHORS OF ISSUE

Heck, Dorota, prof. dr hab.

Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0001-6825-7695
E-mail: dorota.heck@uwr.edu.pl

Horbacz, Jakub, lic.

Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0003-3851-0594
e-mail: horbacz.jakub@gmail.com

Kozołub, Ludwik, dr hab. prof. UO, em.

Uniwersytet Opolski
ORCID: 0000-0003-0989-6272
e-mail: ludwik.kozolub@gmail.com

Lichański, Jakub Zdzisław, prof. dr hab., em.

Uniwersytet Warszawski
ORCID: 0000-0002-1943-5069
e-mail: zjlichanski@uw.edu.pl

Makarewicz, Zbigniew, prof. dr hab.

Wyższa Szkoła Humanistyczna, Wrocław
ORCID: 0000-0001-6825-7695
e-mail: zbigniew.makarewicz@humanistyczna.pl

Stoff, Andrzej, prof.dr hab., em.

Uniwersytet Mikołaja Kopernika, Toruń
ID Nauka Polska 33230
e-mail: anstor@umk.pl

Żurko, Jerzy, dr hab.

Uniwersytet Wrocławski
ORCID: 0000-0002-4175-3856
e-mail: jerzy.zurko@uwr.edu.pl